

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Retoryka w Polsce: wiek XVII część I

HISTORY OF RHETORIC IN POLAND:
XVIITH CENTURY
PART I

Nr 1 (40) styczeń-marzec, 2015
[No. 1 (40) January-March, 2015]



Warszawa 2015

ISSN 1733-1986

RETORYKA W POLSCE: WIEK XVII, CZĘŚĆ I

History of Rhetoric in Poland: XVIIth Century, Part I

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

Kwartalnik FORUM ARTIS RHETORICAE rozpoczyna swój kolejny numer przypomnieniem jednego z ważniejszych tekstów w dziejach retoryki w I Rzeczypospolitej, a mianowicie Jana Kwiatkiewicza *Phoenix Rhetorum*. Publikacji podjęła się Iwona Słomak, która też we wstępie przedstawiła najważniejsze kwestie związane i z tekstem Kwiatkiewicza, i z retoryką wieku XVII.

Tekst Krystyny Płachcińskiej dotyczy także retoryki wieku XVII; tematem jest postać Andrzeja Maksymiliana Fredry, osoby szalenie ważnej także i dla dziejów myśli politycznej I Rzeczypospolitej oraz kwestie tego, co autorka określa mianem *retoryka lekceważenia* (*The Rhetoric of Contempt*). Chodzi o taki sposób mówienia, który, zachowując pozory tzw. stylu wysokiego, jednocześnie *wyraża pogardę dla adwersarzy*. Zjawisko to godne jest opisu i z historycznego, i współczesnego punktów widzenia!

Tę część zamyka zarys historii retoryki i badań retorycznych w Polsce Jakuba Z. Lichańskiego. Tekst jest zachętą do dyskusji i polemik oraz przedstawiania uzupełnień do ukazanego w zarysie obrazu.

Część dyskusyjną wypełniają teksty poświęcone informacjom o: *Oxford Education Research Symposium* (2014) autorstwa Agnieszki Szurek, oraz omówieniu dwu ważkich książek, które się ostatnio ukazały: polskiego tłumaczenia studium Kennetha Burke'a *Filozofia formy literackiej* oraz pracy Fabrizio Macagno, Douglasa Waltona, *Emotive Language in Argumentation*. Szczególnie ta ostatnia pozycja godna jest uważnej lektury i namysłu ze strony wszystkich, którzy zajmują się kwestiami argumentacji.

Tom zamyka kolejne uzupełnienie bibliografii retorycznej; wśród ważkich pozycji w niej odnotowanych, ważne miejsce przypada studium Kennetha Burke'a *The Philosophy of Literary Form (Filozofia formy literackiej)*. Należy się cieszyć, iż być może zaczyna się renesans myśli tego badacza w Polsce.

Jednocześnie Redakcja informuje, iż najbliższe numery poświęci nadal tematyce *zastosowań retoryki*. Przedstawione zostaną teksty analityczne, które zaprezentują najnowsze tendencje w stosowaniu narzędzi retoryki w badaniach różnych

dziedzin naszego życia społecznego oraz kulturalnego, m.in. *neuroretoryka*, *retoryczny Internet*. *Aktualny stan badań*, także *retoryka i geopolityka*. W roku bieżącym, przynajmniej dwa numery, będą poświęcone problemom dziejów retoryki oraz oratorstwa I Rzeczypospolitej. Także proponujemy dwa tematy ogólne — *retoryka i historiografia* oraz *retoryka w edukacji*.

Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu platońskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
-
- 7 **Wstęp do *Phoenix Rhetorum* Jana Kwiatkiewicza**
Introduction to Phoenix Rhetorum by Jan Kwiatkiewicz
Iwona Słomak
- 10 ***Phoenix Rhetorum***
Jan Kwiatkiewicz
-
- 27 **Retoryka lekceważenia — odpowiedź Andrzeja Maksymiliana Fredry**
pośłom kozackim na sejmie w 1652 roku
The Rhetoric of Contempt — The Reply of Andrzej Maksymilian Fredro to
Cossack Delegates at Seym in 1652
Krystyna Płachcińska
-
- 39 **Historia retoryki i badań retorycznych w Polsce: od początku**
do czasów współczesnych. Zarys
The history of rhetoric and rhetorical studies in Poland: from the beginning
to the present day. An outline
Jakub Z. Lichański
-
- 52 **Oxford Education Research Symposium — sprawozdanie z perspektywy**
retorycznej
Oxford Education Research Symposium: Report
Agnieszka Szurek

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

- 59 ***Kennetha Burke'a filozofia formy literackiej***
Philosophy of Literary Form by Kenneth Burke
[rec.] *Jakub Z. Lichański*

- 63 **Fabrizio Macagno, Douglas Walton. *Język emocji w argumentacji***
Fabrizio Macagno, Douglas Walton. *Emotive Language in Argumentation*
[rec.] *Jakub Z. Lichański*
- 67 **Bibliografia retoryczna: 2001–2015 uzupełnienia, cz. 2**
Research in Rhetoric in Poland 2001–2015: Supplement, Part 2
Jakub Z. Lichański
- 76 **Autorzy numeru**

Iwona Słomak
Uniwersytet Śląski

WSTĘP DO *PHOENIX RHETORUM* JANA KWIATKIEWICZA

Prezentowany rozdział traktatu *Phoenix rhetorum* (ed. princ. 1672) Jana Kwiatkiewicza, który poprzedza *Wstęp* tłumaczki, poświęcony jest zagadnieniom oratorskiej improwizacji. Kwiatkiewicz omawia tu problematykę historycznych początków improwizacji oraz sposoby przygotowywania się do improwizowanych wystąpień. *Wstęp* do tłumaczenia zawiera informacje na temat edycji jego dzieł oraz jego pracy jako wykładowcy w kolegiach jezuickich na terenie dawnej Polski. Intencją tłumaczki było podkreślenie, że dzieła Kwiatkiewicza, jako bardzo popularne w jego czasach, należy uznać za ważne źródło w badaniach nad modelem retorycznego wykształcenia młodzieży w Rzeczypospolitej Polskiej w drugiej połowie XVII i na początku XVIII stulecia.

Słowa kluczowe: retoryka w siedemnastym i osiemnastym wieku, oratorska improwizacja, edukacja retoryczna w kolegiach jezuickich w dawnej Polsce, Jan Kwiatkiewicz

Introduction to *Phoenix Rhetorum* by Jan Kwiatkiewicz

The presented chapter of the treaty of *Phoenix rhetorum* (ed. princ. 1672) by Jan Kwiatkiewicz, which precedes the *Introduction* by the translator, is devoted to the issues of oratorical improvisation. Kwiatkiewicz discusses here the historical origins of improvisation and the ways to prepare for improvised speeches. The *Introduction* to the translation contains information about editions of his books and about his work as a teacher in Jesuit colleges in the old Poland. The intention of the translator was to emphasize that the works of Kwiatkiewicz, as a very popular in his day, should be considered as an important source of research on the model of rhetorical education of young people in Republic of Poland in the second half of the seventeenth and early eighteenth century.

Keywords: rhetoric in the seventeenth and eighteenth century, oratorical improvisation, rhetorical education in Jesuit colleges in the old Poland, Jan Kwiatkiewicz

Phoenix rhetorum seu rarioris Atticismi, nec vulgaris eloquentiae fundamenta et species Jana Kwiatkiewicza SJ (1629–1703) po raz pierwszy ukazał się drukiem w 1672 r. w Krakowie i, według Estreichera, został jeszcze siedmiokrotnie (do roku 1708) przedrukowany — w Krakowie, Kaliszu, Wrocławiu, Kolonii i Pradze¹. W 1672 r. w Kaliszu ukazał się również drugi podręcznik autora: *Suada civilis oratoriae atque politiae nostratis ingenio accomodata*, drukowany ogółem jedenaście

¹ Dochodzi do tego jeszcze edycja kolońska z 1720 r. (wydanie łączone ze *Suada civilis*).

razy w latach 1672–1720, a w 1689 r. w Poznaniu wyszła drukiem kolejna obszerna praca Kwiatkiewicza poświęcona wybranym problemom sztuki wymowy: *Eloquentia reconditior ubi pleraque mira ab argumento, rariora pleraque per varia admirabilis aloquentiae specimina tractantur* (przedrukowana w Pradze w 1698 r.). Kwiatkiewicz wydał także zbiory panegiryków, prace polemiczne, ascetyczne i poezje o tematyce religijnej, a także polskojęzyczną kontynuację monumentalnego, dwunastotomowego opracowania kardynała Baroniusza (Cesare Baronio)² *Roczne dzieje kościelne od roku 1198 aż do lat naszych* (Kalisz 1695) i *Suplement Rocznych dziejów kościelnych* (drukowany pośmiertnie w 1706 r., b. wyr. m.)³. Autor *Phoenicis rhetorum...* dysponował także szerokimi możliwościami ustnego propagowania swej myśli jako nauczyciel retoryki (we Lwowie 1658/9, 1662/3; w Lublinie 1663/6, Kaliszu i Jarosławiu 1660/2), filozofii, matematyki⁴ (w Sandomierzu 1666/8), etyki (w Kaliszu 1668/9), teologii polemicznej i moralnej (w Kaliszu 1684/90), a także prefekt studium pedagogicznego (w Kaliszu, Poznaniu, Jarosławiu, Sandomierzu), instruktor probantów III stopnia (w Jarosławiu 1677/80, 1690/3), rektor (w Sandomierzu 1681/4 i Jarosławiu 1696/1700) oraz prepozyt domu profesów (w Krakowie 1693/6, 1700/3)⁵. Był zatem autorem mającym duży, pośredni i bezpośredni wpływ na wykształcenie retoryczne niemałej grupy młodzieży uczęszczającej do kolegiów jezuickich Korony. Jeśli chodzi o inne świadectwa recepcji samego tylko *Phoenix rhetorum...*, można, zawiązując uwagę tylko do dzieł drukowanych, przywołać zbiór Karola de Royer: *Florilegium oratorium...* (zob. dalej), pracę Heinricha Ludwiga Schrevena pisaną pod kierunkiem Michaela Schreiberera na uniwersytecie w Königsbergu *Dissertatio rhetorica de acumine eiusque in oratoria usu* (Königsberg 1700) czy *Pantheon argutae elocutionis...*, kompilacyjne kompendium włoskiego teatyna Veraniego (Caietanus Felix Veranius), profesora wymowy i teologii w Messynie, a następnie przez około trzy dziesięciolecia wizytatora generalnego zakonu kanoników regularnych w Bawarii; w trzeciej, a być może i drugiej edycji dzieła (nie znanej mi z autopsji), obu wydanych we Frankfur-

² C. Baronius: *Annales Ecclesiastici a Christo ad annum usque 1198*, Roma 1588; zob. A. Clarke: *A bibliographical dictionary... In all departments of literature, which have been published in Latin, Greek, Coptic, Hebrew, Samaritan, Syriac, Chaldee, Aethiopic, Arabic, Persian, Armenian, etc.* Liverpool 1802–1804, T. 1, s. 164–165.

³ Pełna bibliografia dzieł Kwiatkiewicza: K. Estreicher: *Bibliografia polska*, Kraków 1898, T. 20, s. 421–429. Polskojęzyczną przeróbkę dziesięciu (Kraków 1603), a w kolejnym wydaniu (Kraków 1607) także dwóch ostatnich tomów Baroniusza wydał Piotr Skarga SJ (zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska...*, T. 28, s. 138. Spośród kontynuatorów Baroniusza Kwiatkiewicz powołuje się na łacińską pracę Abrahama Bzowskiego OP, której osiem tomów objęło lata 1198–1565 (Coloniae 1616–1641, zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska...*, T. 13, 492–493); dwóch ostatnich tomów Kwiatkiewicz najprawdopodobniej nie znał) oraz podobne dzieło, którego autorem był Rainaldus (Odo-rico Rinaldi) — w dziesięciu tomach, obejmujących lata 1198–1565 (Romae 1656; zob. A. Clarke: *A bibliographical...*, T. 1, s. 165); Kwiatkiewicz wskazuje również inne źródła — zob. tenże: *Roczne dzieje kościelne od roku 1198 aż do lat naszych...* Kalisz 1695, s. 7nlb. Razem z *Suplementem...* *Roczne dzieje...* Kwiatkiewicza sięgają roku 1698.

⁴ Być może chodzi tu o *mathesis* — wiedzę obejmującą nie tylko arytmetykę i geometrię, ale także elementy astronomii i fizyki.

⁵ Zob. L. Grzebień SJ: *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*, Kraków 1993, T. 6, s. 140–141.

cie w latach 1684 i 1712 r., Verani przedrukował dosłownie albo sparafrazował bardzo obszerne partie *Phoenix rhetorum*...

Niniejszy tłumaczony rozdział poświęcony wymowie improwizowanej pochodzi z drugiej części dzieła, którego pełny przekład gotowy będzie w najbliższym czasie. Pierwszą część podręcznika, zajmującą ok. 7/8 objętości, autor podzielił na dziesięć „fundamentów”, tj. rozdziałów poświęconych różnym zagadnieniom inwencji, dyspozycji i elokucji, omawianych przekrojowo, co koresponduje z trybem, w jakim prowadzono zajęcia w kolegiach jezuickich⁶. Stąd od poszczególnych umiejętności potrzebnych mówcy przechodzi się tu stopniowo do zagadnienia kompozycji całej mowy, aby na koniec dopełnić wcześniejsze zalecenia uwagami dotyczącymi rytmizacji i zasady *decorum*. Druga część dzieła podzielona została na cztery rozdziały (pozostałe trzy dotyczą posługiwania się różnymi odmianami stylu, wymowie „uczoney”, odróżnianej tu od bardziej powszedniej, omówionej w *Suada civilis*, oraz wymowie powszedniej w jej bardziej finezyjnej odmianie).

Przekład oparty jest na kilku edycjach dzieła, w tym zwłaszcza, pomijając pierwodruk, wrocławskiej z 1679 r., kolońskiej z 1697 r. oraz praskiej z 1680 r. W nawiasach kwadratowych pozostawiłam w oryginale kluczowe terminy retoryczne, spolszczając z kolei tylko pisownię terminu takiego jak akumen [*acumen*], którym autor posługuje się często, a przy tym definiuje go nieco inaczej, niż wielu współczesnych⁷. Opracowując komentarz, miałam na celu nie tylko objaśnienie tekstu, ale i zaprezentowanie erudycyjnego warsztatu autora jako reprezentanta środowiska ludzi wykształconych swej epoki. Stąd też znalazły się tu wskazówki dotyczące prac przywoływanych przez Kwiatkiewicza wprost (w tej lub w innej części dzieła — niekiedy autor poprzestaje na pojedynczej imiennej wskazówce, cytując daną pracę częstokroć), ale także odwołania do literatury, która należała do kanonu lektur obowiązkowych i ponadobowiązkowych w szkołach jezuickich⁸, oraz wszystkich innych dzieł funkcjonujących współcześnie w obiegu literackim — wówczas, gdy służyło to istotnemu objaśnieniu tekstu. Cytaty utworów poetyckich, w przypadku gdy sam autor podkreśla taki ich charakter poprzez graficzne wyodrębnienie, oddałam wierszem sylabicznym, odpowiednio do istniejącej tradycji przekładu poezji łacińskiej (jest to jednak każdorazowo wiersz biały)⁹.

⁶ Zob. *Regulae professoris rhetoricae* 5. w: *Ratio atque institutio studiorum Societatis Iesu*, Romae 1606, s. 115.

⁷ Autorka przekładu zajmuje się obecnie szerzej tym zagadnieniem — badając ujęcie Kwiatkiewicza na tle innych XVII-wiecznych prac poświęconych akuminowi, argucji czy konceptowi.

⁸ Zob. *Catalogus triennales w: Ordinationes Praepositorum Generalium, Provincialium, Visitorum et Responsa Romana Provinciae Polonae et Lituaniae saeculis XVI–XVII data*. Archivum Societatis Iesu Cracoviense, rkps 496, s. 910–919; *Catalogus perpetuus w: G.M. Patchler: Ratio studiorum et Institutiones scholasticae Societatis Iesu per Germaniam olim vigentes, collectae, concinnatae, dilucidatae*, T. 4, Berlin 1894, s. 1–29.

⁹ Do tych uwag dodać należy, iż ważkie uwagi nt Jana Kwiatkiewicza i jego dzieł retorycznych zamieścił m.in. Zbigniew Rynduch, por. tegoż, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967 (tam dalsza lit. przedmiotu); też Jiří Kraus, *Rétorika v dejinách jazykové komunikace*, Praha 1981, s. 116 (przyp. Red.).

Jan Kwiatkiewicz
Feniks mówców
albo nader rzadko spotykanego attycyzmu
jak też i niepospolitej wymowy
fundamenty i odmiany

Część druga
O odmianach szczególnie niezwykłej wymowy

Jak niejedna na świecie rzecz poza siedmioma cudami zasługuje na podziw, tak samo jest w przypadku wielorakich odmian wymowy, które przedstawiam.

Rozdział I
Pierwsza odmiana szczególnie niezwykłej wymowy:
mowa improwizowana [*extemporanea seu subitaria*]¹⁰

Podrozdział I
Pochwała improwizowanej wymowy

Mowa improwizowana zdumiewa sama przez się i dowodzi umysłu kierującego się prędkimi z natury porywami geniuszu.

Wiem wprawdzie, że ten rodzaj wymowy Fabiusz nazwał improwizowanym gadulstwem i cyrkowym popisem¹¹; wiem, że Plutarch uważał mowy powstałe na zawołanie za wadliwe pod względem początku i końca¹²; wiem, jak bardzo przed wygłaszaniem mów improwizowanych wzdragał się mędrzec Epiktet, jest bowiem — mawiał on — czymś wielce niebezpiecznym, zwymiotować to, czego nie strawiłeś¹³. Wiem, że także Arystydes, którego władca zachęcał do wygłoszenia tego rodzaju improwizowanej mowy, odpowiedział: dziś podaj temat, jutro usłyszysz, nie jestem bowiem z tych, którzy wymiotują, ale z tych, którzy postępują jak należy¹⁴. Jakkolwiek o tym wiem, to jednak przeciw tym cenzorom improwizowanej mowy wystawiam drugą armię. Wszak Herodes Attyk powiedział, że improwizowana mowa więcej znaczy niż konsulatu czy pochodzenie z konsularnego rodu¹⁵. Zna na jest pochwała Winicjusza, której można mu pozazdrościć, a którą obdarzył go

¹⁰ Treść tego rozdziału została sparafrazowana (z podaniem licznych nowych przykładów) w późniejszej *Eloquentia reconditor* (Posnaniae 1689, s. 512–565) Kwiatkiewicza, w rozdziale, którego przedmiot pomyślany został nieco szerzej (*Specimen VIII admirabilis eloquentiae: eloquentia facilis et extemporanea*).

¹¹ Quint. *Inst.* 2. 4. 15.

¹² Ps. Plut. *De Lib. Ed.* 9.

¹³ Epict. *Ench.* XLVI.

¹⁴ Philostr. *V. S.* 2. 9. 2. Chodzi o Eliasza Arystydesa (117/129–190), przedstawiciela Drugiej Sofistyki.

¹⁵ Philostr. *V. S.* 1. 25. 6. Herodes Attyk (101–177) należał do czołowych przedstawicieli Drugiej Sofistyki.

August: tylko Winicjusz — powiadał on — ma talent w gotówce¹⁶. Jest to ów Wini-
cjusz, którego, wedle świadectwa Seneki, nikt nie prześcignął, gdy chodzi o przy-
tomność umysłu podczas prowadzenia spraw, i cokolwiek mu mogło przynieść
długie rozważanie, to dostawał od razu: występując w sądzie, improwizował¹⁷.

Pochodzenie tej wymowy, w której wielką rolę odgrywa prędkość i przypadek,
jest nie byle jakie. Niektórzy wywodzą ją od Anaksymenesa, który uczył wymo-
wy Aleksandra¹⁸; i to by tej wymowie już starczyło do chwały. Inni wołają uznać, że
początek improwizowanej mowie dał Ajschines, rywal Demostenesa, jeszcze inni,
że Perykles, wódz ateński. Ale bardziej słuszne jest przypisywanie pierwszeństwa
Gorgiaszowi, a dowodzi tego fakt, że on pierwszy w Atenach w miejscu publicz-
nym odważył się wypowiedzieć owo zwykłe: „Proponujcie!” — świadcząc tym
jednym słowem, że gotów mówić od zaraz, o czymkolwiek by się komu podoba-
ło¹⁹. Urosła później bezmierna żądza tego rodzaju sławy; stąd w Grecji w rodza-
ju tym celował Palemon, Skopelianos, Favorinos²⁰, a w Rzymie Isaeus deklamator,
który zawsze mówił na zawołanie, lecz tak, jak gdyby długo rzecz obmyślał²¹.

Także i Strada chwali bystry i lotny umysł kogoś, kto na polecenie kardynała
Medyceusza zadeklował improwizowaną pieśń o machinie dźwięcznie wybija-
jącej godziny, czy też o zegarze umocowanym na rusztowaniu; pieśń ta przyjęta
została z wielkim aplauzem i nagrodzona złotym łańcuchem²². A oto ona:

¹⁶ Sen. Con. 2. 5.

¹⁷ Sen. Con. 2. 5.

¹⁸ Por. hasło *Anaximenes* w: *Suidae Lexicon. Graece et Latine*, T. 1–2, Rec. G. Bernhardt, Halis et Brunsvigae 1853.

¹⁹ Philostr. V. S. I. Praef.

²⁰ Przedstawiciele Drugiej Sofistyki, celujący w improwizacji, zob. Philostr. V. S. I. 8. 4; 1. 21. 5; 1. 25. 7.

²¹ Isajos, grecki retor uczący w Rzymie za czasów Hadriana, przybyły z Asyrii, wspomniany jest przez Pliniu-
sza Młodszego, który chwaliąc jego improwizacje, sprawiające wrażenie, jakby ten długo je przygotowywał, a przy-
tym także jego biegłość w posługiwaniu się każdym stylem wymowy, nazywa jego wymowę „attycką” (wskazu-
jąc raczej na sztukę krasomówczy niż na attycki dialekt) — Plin. Ep. 2. 3. Filostrates podaje, iż, przeciwnie, Isajos
nigdy nie improwizował — Philostr. V. S. I. 20, 1–2. Cały powyższy ustęp powstał wyraźnie w oparciu o źródło,
jakim jest rozdział *Theatrum veterum rhetorum...*, poświęcony wskazaniu z imienia starożytnych mówców im-
prowizujących; gromadzi on także różne sądy wartościujące nt. improwizacji w wymowie (zaletą jest precyzyjne
wskazanie większości źródeł), które Kwiatkiewicz przytacza lub parafrazuje. Autor dzieła, Louis Crésol SI (Lu-
dovicus Cresollus: *Theatrum veterum rhetorum, oratorum, declamatorum, quos in Grecia nominabant Σοφιστάς*,
expositum, Parisiis 1620, s. 210–215; A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains de la compagnie de Jésus ou no-
tices bibliographiques*, T. 1–5, Liège 1853–1859, T. 2, s. 159–160 notują tylko jedno wydanie) nie podejmuje zagad-
nienia inwencji czy kompozycji mowy improwizowanej, a jedynie podaje, że odpowiedzenie co do tego wska-
zówki gromadzi Kwintylijan (są one, inaczej niż u Kwiatkiewicza, bardzo ogólnej natury), zob. Quint. Inst. 10. 7.

²² U Strady pieśń ta (w oryg. dystych elegijny) wpleciona jest w dialog, w którym podejmuje się kwestię sto-
sowania w narracji historycznej pewnych środków typowo oratorskich czy poetyckich — F. Strada SI: *Prolusio*
tertia. Muretus sive de ratione scribendae historiae dialogi pars posterior, quae ad verba pertinet. w: tenże: *Oratio-
nes variae ad facultatem oratoriam, historicam, poeticam spectantes. Quibus accedunt quaestiones quodlibeticae*
habitae Lovanii anno MDCXVII, Coloniae Agrippinae 1619, s. 251 i in. Dzieło Strady, po raz pierwszy wydane
z tytułem *Prolusiones academicae* (Romae 1617, Lugduni 1617) i pod nim także częstokroć drukowane, wyda-
wane również w wersji powiększonej o wybór mów z dzieła historycznego Strady (*De bello Belgico*), ukazało się
piętnastokrotnie do roku 1745, por. A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains...* T. 2, s. 590.

Dźwięczna ta maszyna, czas odmierzająca,
milcząca z niebem, wierzcie, ma zawarty sojusz.
Machina ta na czole ma wyryte krągłym,
co dniem czy nocą słońce porabia na niebie.
Twór cudnej sztuki; ołów w dół ciągnięty bieży,
a liny z kołowrotem brzemień swoje toczą.
Ciężar ten ruchu sprawcą²³: oś, kręcona siłą,
zębate bowiem koła do ukąszeń zmusza.
Kręgi z kręgami zwarte pośród tych ukąszeń
języczkiem są wiszącej poruszane wagi.
Spiżowy herold z wieży dzwoni, a ruchomy
sztylet czas na żłobionej pokazuje tarczy.
Dzieli i tnie na drobne wskazówka ta życie
całe, i dzień, choć mocny, rozrywa na strzępy.

Podrozdział II

Trzeba obmyślić specjalne, jeśli chodzi o wymowę improwizowaną, środki pomocnicze i zalecenia

Aby ktoś nie sądził, że mówca wybornie improwizujący nie istnieje, wyposażę go tu w środki pomocnicze, stosowne dla improwizowanej mowy, i podam sposoby jej przygotowywania.

Pierwszym pomocniczym środkiem improwizowanej mowy jest ćwiczenie, czy to na osobności, w domu, czy to w wąskim gronie osób cokolwiek doświadczonych, gdzie i słuchacz dodaje zachęty do pilności, i sam wstyd poddaje słowa. Zatem, wzorem Demostenesa²⁴, ćwiczenia publiczne poprzedzisz ćwiczeniem na osobności. On bowiem, zanim podjął się w Atenach prowadzenia spraw, zaszył się w jaskini, gdzie zarówno pozbywał się wrodzonych wad, jak i ćwiczył wykonanie [*actio*]. Także ty weź na osobności tezę [*propositio*] czy dowolny temat [*materia*] i, improwizując, przemawiaj, będąc w jednej osobie mówcą i słuchaczem, deklamatorem i sędzią; wypowiadaj wówczas to, czego wcześniej nie przemyślałeś, a co dotyczy tezy; i postępuj w ten sposób jak najczęściej. W tym dodatkowym ćwiczeniu pomocne są inne rzeczy, których uczyliśmy się w miejscu przeznaczonym na ćwiczenie wymowy. Łatwiej bowiem wywija mieczem ten, kto do tego nawykł.

Drugi środek pomocniczy improwizowanej mowy: Mówca, który w ten sposób będzie improwizował, powinien wcześniej, pilnie czytając, zgromadzić wielką ilość treści i słów, a także rozlicznej erudycji [*sylva rerum et verborum ac multae*

²³ U Kwiatkiewicza w tym miejscu zmiana w stosunku do oryginału (pozostaliśmy przy wersji Strady), która nie wydaje się zamierzona: „tempore ad hoc motus” zamiast „pondere ab hoc motus”.

²⁴ O Demostenesowych ćwiczeniach na osobności, jako wzorze do naśladowania, wspomina też Kwintylian — Quint. *Inst.* 10. 3. 25. Plutarch podaje, że Demostenes pracował w podziemnym pomieszczeniu, którego niekiedy nie opuszczał przez dwa lub trzy miesiące — Plut. *Dem.* 7.

eruditionis]²⁵. Potrzebne są tu długotrwałe i mozolne studia, przewertowanie dzieł wielu autorów i wybranie z nich ustępów, których można w danej sprawie użyć, argumentując zarówno za, jak i przeciw. Należy to wszystko następnie zachować w pamięci, z której w stosownej porze mógłbyś zaczerpnąć tego wszystkiego, co nagromadziłeś — jakby ze spiżarni. Trzeba zatem, za pośrednictwem lektury, wyposażyć pamięć w bogatą wiedzę historyczną, przykłady, sentencje i wszelkiego rodzaju erudycje. Że tak postępował i Gorgiasz, dowodzi jego zwykłe powiedzenie: Proponujcie, wypowiem się na każdy temat²⁶.

Trzeci środek pomocniczy: Równie ważne jest jak najczęstsze posługiwanie się miejscami wspólnymi [*loci communes*] mowy; odnosi się to nie tylko do oratorskich miejsc wewnętrznych i zewnętrznych²⁷ i, podobnie, do miejsc doradzania i odradzania, a mianowicie w zakresie tego, co zacne i bezecne, możliwe i niemożliwe, łatwe i trudne, miłe i nieprzyjemne²⁸, użyteczne i nieużyteczne; lecz także do znajomości tego wszystkiego, co objęte jest nazwami rodzajowymi cnót i wad, afektów i efektów, wojny i pokoju, życia i śmierci, technik i zdolności. Toteż wiedzę o naturze i właściwościach tego wszystkiego, jak też wielką liczbę sentencji i erudycji z tym związanych powinieneś mieć pod ręką i zachowywać w pamięci, a nie brakowało wybitnych i gorliwych umysłów dokładających starań, aby zgromadzić te rzeczy w wielkiej obfitości. Wiedza ta dostarcza wszak łatwej w użyciu i obszernej argumentacji dla materii, która ma być omawiana; łatwej w użyciu, ponieważ nic łatwiejszego niż wykład o czymś, co poznałeś od korzenia; obszernej, ponieważ miejsca wspólne można łatwo rozwinąć — czy to przy pomocy argumentów, sentencji, czy rozmaitej erudycji.

Czwarty środek polegałby na tym, żeby miejsce zewnętrzne z przykładów, świadectw, symboli i sentencji, jak też miejsce z podobieństw, czy też z podobieństwa dostosowanego do danej rzeczy, dzięki częstemu ćwiczeniu uczynić łatwym i gotowym do użycia — w zgodzie z tym, co powiedziano wyżej o ich

²⁵ Zalecenie to autorzy współcześni Kwiatkiewiczowi (zob. zwł. L. Giularis: *Ariadne rhetorum manu ducens ad eloquentiam adolescentes*, Monachii 1658, s. 37–44; G.F. Verani: *Pantheon argutae elocutionis elocutionis et omnigenae eruditionis selectiori extractum atticismo*, Francofurti 1712, T. 1, s. 42–52) powtarzają przede wszystkim za Ciceronem (zob. zwł. Cic. *De Orat.* 3. 92–93, 103) i Kwintylianiem (zob. Quint. *Inst.* 10. 1) — obszernie na ten temat: I. Słomak: *poetyckie i prozatorskie „sylwy” — wobec tradycji retorycznej*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 2, s. 271–289 i n.

²⁶ Por. przyp. 10.

²⁷ W retoryce Soareza (C. Soares SI: *De arte rhetorica libri III*, Madriti 1597, lib. I, cap. 14, s. 19) wylicza się szesnaście wewnętrznych (z definicji, z wylczenia części, ze znaczenia słowa, z etymologicznego pokrewieństwa, z rodzaju, z gatunku, z podobieństwa, z różnicy, z przeciwieństwa, z okoliczności towarzyszących, z okoliczności poprzedzających, z następstw, z okoliczności wykluczających, z przyczyn, ze skutków, z porównania rzeczy większych, równych i mniejszych — por. Cic. *Top.* 9–10 i n.) i sześć zewnętrznych (precedens, opinia publiczna, tortury, ustawy, przysięga, świadkowie — por. Quint. *Inst.* 5. 1. 1) miejsc [*loci oratorii intrinseci et extrinseci*] w znaczeniu *sedes argumentorum*.

²⁸ W kolejnych wydaniach konsekwentnie „przyjemne” (*iucundum*), co wydaje się jednak błędem w kontekście całego zdania, w którym należałoby się raczej spodziewać słowa *iniucundum*.

zastosowaniu. Bez trudu bowiem zrealizujesz zamiar, wypowiadając się obszernie i zdumiewając odbiorcę, jeśli, dobrawszy sentencję do sprawy, którą trzeba przedstawić wymownie, a przy tym bez przygotowania, postępować będziesz według reguł chreii²⁹, podając ową sentencję, wzmacniając jej wymowę dzięki uzasadnieniu, które przyszło akurat do głowy, przeciwieństwu, podobieństwu, przykładowi, itd. Mógłbyś też objaśnić wybraną sentencję miejsce po miejscu przy pomocy jakichś przykładów opartych na indukcji [*inductiones*]; podobnie, mógłbyś do przykładu, historii, symbolu czy hieroglify dostosować następnik [*apodosis*]³⁰ i użyć jakiegoś uzasadniającego go argumentu, jaki by ci przyszedł na myśl; dowiódłbyś, że nic prostszego, nic bardziej chwalebniejszego.

Tak właśnie niejednen z najznakomitszych polskich obywateli, biorąc „rozbieg” i natchnienie od tej sentencji „miłość to rzecz pełna niespokojnej obawy”, radził zaniechać elekcji nowego króla, kiedy król był jeszcze przy życiu. Stąd wnioskował: Ponechać elekcji nowego władcy doradza nasza miłość do obecnego władcy. Kochamy, kogo raz wybraliśmy, i chcemy, by długo, bez uszczerbku, szczęśliwie nam panował; zasłużyła na to jego miłość ku ojczyźnie, zasłużyły nieprzespane noce i trofea, itd.

Piąty środek: w porę na myśl przychodzi także alegoria, którą się wprowadza do tezy [*propositum*], wywiedziona z rzeczy, której liczne właściwości są zarówno znane, jak i użyteczne, gdy chodzi o samą tezę; podobnie alegoria erudycyjna, oparta na porównaniu³¹ z Kamillem³², Cezarem³³, itd. Odnosi się do tego to,

²⁹ *Chreia* — w staropolskiej praktyce rozumiana jako objaśnienie sentencji lub zdarzenia, nacechowane pochwalnie albo nagannie; por.: E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 133–134). Kwiatkiewicz (*Phoenix rhetorum...*, lib. I, cap. VII) wylicza następujące części chreii: uzasadnienie, przeciwieństwo, podobieństwo, przykład, świadectwo (*causa, contrarium, simile, exemplum, testimonium*). Autorzy rękopiśmiennych retoryk wymieniają ponadto wstęp, objaśnienie tematu i zakończenie — zob. E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna...*, s. 133–134. Kontynuuje się pod tym względem elementy starożytnej tradycji, której ważnym fundamentem były m.in. *Progymnasmata* Aftoniosa — por. B. Awianowicz: *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku*, Toruń 2008, s. 50–53, 124–129, 236–240 i in.

³⁰ Termin ten, w gramatyce odnoszący się do następnika okresu warunkowego, u Kwiatkiewicza stosowany jest w nieco rozszerzonym znaczeniu — na nazwanie „następnika” dowodzenia, które opiera się ogólnie na schemacie *protasis* i *apodosis*; ilustruje to zwłaszcza przykład w innym miejscu dzieła, zob. J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum...*, lib. I, cap. IX, par. 9.

³¹ Na co wskazują przykłady ilustrujące wykład w IV rozdziale dzieła (*Phoenix rhetorum...*, lib. I, cap. IV, par. 1), chodzi tu nie tyle o formalne porównanie, co o zastosowanie metafory/antonomazji, jak w przykładzie: „Krócej Strada o Belgii: Tyle już dziesięcioleci szturmowano tę Troję, a nie zdobyto”. Samą alegorię rozumie autor jako rozbudowaną (faktycznie albo potencjalnie) metaforę [*metaphora continuata*].

³² Marek Furiusz Kamillus, pięciokrotny dyktator rzymski i sześciokrotny trybun wojskowy, zasłynął jako wielokrotny zwycięzca i jednocześnie wzór postawy moralnej zawierającej się w rzymskiej *virtus* — m.in. jako zdobywca miasta Falerii, którego oblężeni mieszkańcy mieli poddać mu się bez walki, ujęci jego szlachetnym postępkiem: odrzucając okazję do zwycięstwa osiągniętego na drodze podstępny, nakazał, by nauczyciela, który dopuścił się zdrady i przyprowadził do niego dzieci znakomitych obywateli miasta jako potencjalnych zakładników, skrepowano i odesłano z powrotem do miasta pod strażą tychże dzieci, puszczonych wolno. Poczytawszy sobie następnie za znieprawę oskarżenie o przywłaszczenie części łupów wojennych, udał się na wygnanie, jednak wkrótce, podczas najazdu Galów na Rzym (390 p.n.e.) z własnej inicjatywy zgromadził armię i ruszył na pomoc oblężonemu, zyskując sobie miano „drugiego założyciela Rzymu”. Dołożył także starań, by spalone miasto odbudować, por. Plut. *Cam.*; Liv. 5. 26–27, 32–55.

o czym była mowa wyżej, w **Rozdziale IV** o zastosowaniu alegorii. Z pewnością jest to znakomity środek pomocniczy dla znakomitego i lotnego umysłu, a przy tym mógłby służyć ozdobie improwizowanej mowy.

Szósty środek pomocniczy improwizowanej mowy to pewne specjalne wewnętrzne miejsca oratorskie [*loci oratorii intrinseci*], czyli wyliczenie części, nagromadzenie skutków i następstw, podobieństwa, porównania i przeciwieństwa [*partium enumeratio, effectuum et consequentium congeries, similitudines, comparata, contraria*].

Nikt nie zaprzeczy, że one same przez się dostarczają rozległej materii mowy, przystępnej także dla mniej pojętnego umysłu, i to na pierwszy rzut oka czy przy minimalnym wysiłku umysłowym. W ten sposób niejednen, wszedłszy do kwitnącego ogrodu, bez chwili namysłu przechodzi do jego pochwały w oparciu o wyliczenie części:

Dziś wreszcie zdaje mi się, że jestem Hortensjuszem³⁴, skoro temat poddano mi ogrodowy, a raczej zdaje się sobie Roscjuszem³⁵ wśród róż, jako że widownię i scenę przystrajają kwiaty. Dalejże, jeśli sądzisz, że jakikolwiek kwiat czy cokolwiek z attyckiej barwy i wdzięku wymowa zataiła: aż do głębi rozchyl kielich jej kwiatu i chwal. Czego tu nie widać? Spójrz na grządki: na nich zieleń rozkwita feerią mieniącego się kwiecia, jak gdyby wymalowana mistrzowskim pędzlem natury. Cóż za purpura róż! Jakaż mleczna droga wypisana na rabatkach rzędem bielejących kwiatów! Jakiż blask lili! Jakaż wspaniała odmiana! Jakiż majestatyczny zawój głowy! Jakie prążkowane szeregi srebrzących się liści! Jak filigrany z wolna przechodzą w wybujałość, jakże w krąg wywinięte czarki, jak subtelne z głębi migocą pręciki, jak prężą się na nich główki w aureoli pyłku! Jakże woń, jak wspaniała biel, choćbym milczał, kwiat ten wystawiają!³⁶ Jakież drzew ku niebu strzelają korony! Jakże opowiem, jaki na nich urodziwy przepych liści, dostatek owoców? Tu perska jabłoń, itd., tu platan osłania przed słonecznym żarem szeroko rozpostartymi konarami, tu miętko, rozpościerając przepyszne kiście, pną się łodygi winorośli; tu słodkie śpiewy ptasząt i wdzięczny szmer przemykającego potoku, itd.³⁷

³³ Tj. Gajuszem Juliuszem Cezarem (100–44).

³⁴ Quintus Hortensius Hortalus (114–50), konsul w 69 r. p.n.e., jeden z najwybitniejszych rzymskich mówców współczesnych Cynceronowi, który zwyczajnie stał się z nim na mównicy w roku 70, w sprawie przeciwko Werresowi. Arpinata poświęca mu wiele uwagi, nie szczędząc pochwał, w piśmie *Brutus sive de claris oratoribus* (zob. m.in. Cic. *Brut.* 88. 301–94. 324); Hortensjusz, jako zwolennik przekonania o wyższości retoryki nad filozofią, jest także oponentem Cyncerona w zachowanym we fragmentach dialogu *Hortensius*, por. Cic. *Hort.* frg. W oryginale słów wynikająca z odwołania się do etymologii imienia: *hortensius* = 'ogrodowy'.

³⁵ Chodzi tu z pewnością o aktora (Quintus Roscius Gallus, 134–62), którego zawodowy kunszt był przysłowiowy — por. Cic. *Brut.* 84. 290. W oryginale, podobnie jak poprzednio, etymologizacja imienia: *Roscius* — *rosa* ('róża').

³⁶ Fragment o liliach zaczerpnięty od Caussina — N. Caussin: *De eloquentia sacra et humana...*, lib. 11, cap. 133, s. 740.

³⁷ Ustęp przywołany w późniejszym zbiorze: C.D. de Royer: *Florilegium oratorium complectens synonyma, adiuncta sive epitheta, ex Cicerone aliisque probatissimis auctoribus collecta, item phrases, amplificationes et des-*

Dziękczynną mowę wyprowadzisz również z podobieństwa, porównując do brodziejstwa mecenasa z promieniami rozsiewanymi przez słońce, albo nawet twierdząc, że jego ręka nową jest na ziemi odmianą rogu obfitości, czy też Nilem, życiodajnym nie tylko dla Egiptu.

Podobnie mówca, który ma improwizować, doradzając coś lub odradzając, najpierw, pomyślawszy, powinien ogarnąć przychodzące do głowy zalety i wady rzeczy, którą ma doradzać lub odradzać, i prędko przejść do wystąpienia, zbudowanego w oparciu o nagromadzenie skutków i następstw.

Podrozdział III **Najbardziej charakterystyczne środki pomocnicze** **improwizowanej mowy**

Pierwszy jest taki, że gdy zostanie ci zaproponowana jakakolwiek teza albo gdy ją wynajdziesz, korzystając z wyżej podanych metod, sprowadzisz dowodzenie, które przyszło ci naprędce na myśl, do ogólnego twierdzenia lub sentencji, chyba że dowodzenie to będzie miało już taką postać; potem przedstawiś najpierw ową sentencję, objaśnisz przy pomocy synonimicznych myśli i porównania, które przyszło ci na myśl, czy erudycji, albo także, gdy trzeba, opisu rzeczy, o której mowa, jak w **Przykładzie trzecim**; następnie przejdziesz do uszczegółowienia. Z pomocą tego sposobu improwizowaną mowę można uczynić o tyle obszerniejszą, o ile liczniejsze są dowody, które przyjdą na myśl, służące potwierdzeniu tezy; do niektórych spośród nich możesz zastosować powyższy sposób, a inne przedstawić krótko. Objaśniam to na przykładach.

Mowa improwizowana, w której ktoś na poczekaniu doradzał albo mógł doradzać rozerwanie związku czy też sprzysiężenia wojskowego zgubnego dla państwa. W pierwszym przebłysku myśli przyszedł mu do głowy następujący argument, odpowiedni dla obecnej sprawy: skoro Ojczyzna już jest znękana i wyczerpana, dlaczego nękać by ją mieli i wyczerpywać jeszcze bardziej obywatele Ojczyzny? Przyszedł do głowy i ten: ujmę przynosi ich imieniu, jeśli by strząsnęli jarzmo nałożone im przez wodzów, itd. Te argumenty, które naprędce przyszły do głowy, natychmiast sprowadził do ogólnej sentencji. Najpierw do tej: jeśli w obowiązku obywatela Ojczyzny leży chronić Ojczyznę przed wszelką niedogodnością, to z pewnością nie godzi się narażać jej na niebezpieczeństwo, ale raczej ścierpieć stratę własnej korzyści, niżli publicznego dobra. Podobnie, nie należy dokładać gorliwych starań, aby ojczyzna szła ku zgubie. Dla wzmocnienia tego łatwo

criptiones elegantissimas, Moguntiae 1727, s. 863–864 (wcześniejsza edycja w 1707 r.). Autor znał dzieło Kwiatkiewicza, por. C.D. de Royer: *Florilegium oratorium...*, s. 85.

przychodzi do głowy porównanie do synów i ich powinności [*pietas*]³⁸ względem rodziców; następnie sentencje, jak ta: dobro publiczne powinno stać przed prywatnym. Podobnie, w jednej chwili sprowadził do owej ogólnej tezy drugi argument: żołąd w sławie piękniejszy jest niżli żołąd w pieniądzu; a jeśli żołnierzowi nie miła jest nędza, to tym bardziej nie miła powinna być ujma dla imienia.

Następnie od tych ogólnych sentencji, które objaśnił, przystąpił do zapowiedzianej sprawy i tak, niemalże natychmiast, rzekł:

Złóżcie wreszcie broń, a gdy tego nie chcecie, skierujcie ją ku gardłom wrogów. Niech tylokrotny zwycięzca, wprawiony teraz w pokonywaniu siebie, przywoła się do porządku i nie łamie więcej przysięgi złożonej władcom i wodzom. Wyczerpany skarb, znękana nasza wspólna rodzicielka, Ojczyzna; któż by jej przyczyniał nowego powodu do żałoby? Czy brak wroga, który by Ojczyznę zdławił, gdyby nie zrobili tego obywatele? Nie tyle tego nazwę obywatelem Ojczyzny, kto szczyści się tym, że się w niej urodził, co tego, kto w takim samym stopniu korzysta o chęć z jej wygód, co chroni przed stratami. Cóż po tym, że ona by nawet rosła, jeśliby rodzony syn żelazem pruć jej wnętrzości? Wszak nie okazuje się on ani synem, ani obywatelem. Nie Eneasza to, komu tak niespieszno, by wynieść Anchizesa z trojańskiej pożogi, a nawet w jeszcze większą wtrąca, itd.

Improwizowana mowa przeciwko sędziowskiej chciwości: Jeślibyś chciał, improwizując, ugodzić w sędziego, który jest łasy na podarki, i wyperswadować mu zadawnioną wadę, mógłbyś ci przyjść do głowy taki argument: przecież wada ta, gdziekolwiek się o niej rozgłasza, okrywa tego sędziego hańbą; argument ten mógłbyś sprowadzić do owej ogólnej tezy: godzi się, by człowiek szlachetny odchodził ze sprawowanego urzędu sławniejszy, a nie bogatszy. Sentencję tę przyozdobić mógłbyś następnie synonimicznymi myślami w ten oto sposób: czy do honorowego urzędu doszedłeś z wyroku Fortuny, czy dzięki zasługom, kimkolwiek jesteś, bacz, byś blasku dla swego imienia nie pożyczał od złota, na które bez opamiętania się łaszczysz, lecz od czynów, które by cię uświetniły; blask złota jest krótki i przemijający, a cnoty wieczny. Jeśli podarki napływają same, bądź pośród nich niby Tantal³⁹ w wodzie: nic z nich nie powinieneś uszczknąć, prócz zwycięstwa nad sobą. Skoro strzeżesz głosu prawa, wyobraź sobie, że tkwi w tobie tebański sędzia⁴⁰,

³⁸ Zakres znaczeniowy *pietas*, terminu na określenie cnoty należącej do ścisłego kanonu typowo rzymskich cnót, wykracza poza to, co rozumiemy dziś pod nazwą „powinności względem rodziców” — *pietas* to rzymska ‘pobożność’ realizująca się w okazywaniu czci/spelnianiu należytych powinności względem bogów nieśmiertelnych, przodków, rodziców (duchy zmarłych przodków, *di parentes*, czczone też były jako bóstwa domowe) oraz dzieci. W Rzymie istniała świątynia poświęcona upersonifikowanej *Pietas*.

³⁹ Tantal, syn Pluto i Jowisza, za wyjawienie boskich tajemnic miał być w świecie podziemnym skazany na powieszenie nad wodą, w której był częściowo zanurzony, nie mogąc jej jednak zacerpnąć, aby się napić, por. m.in. Hyg. *Fab.* 82.

⁴⁰ Temat jednego z emblematów Alcjata; wyobrażenia tebańskich sędziów, pozbawionych rąk, symbolizować miały ich nieprzekupność, zob. A. Alciatus: *Emblemata*, Patavii 1661, embl. CXLV, s. 620; dzieło zalecane było

nie aspiruj do Wespazjańskiej gąbki⁴¹. Prędko wyciekają bogactwa, które napłynęły w powodzi niesprawiedliwości, a chciwość nazbyt często do tych potoków złota wprowadza niebezpieczeństwo żelaznej nędzy, itd.

Przykład trzeci: Jeślibyś chciał, improwizując, odwieść kogoś od poświęcenia się służbie wojskowej, mogłoby przyjść ci do głowy takie uzasadnienie: wojna jest miła dla tych, którzy jej nie zaznali; można to wielorako wzmocnić w oparciu o podobieństwo z kimś, kto ma zamiar żeglować po morzu, niepamiętny burz, a także z wędrowcami nieświadomymi trudności drogi, itd. Mógłbyś zatem powiedzieć tak, zaczynając od opisu wojny:

Zdaje mi się, że ktoś, komu żelazo jest miłe, nigdy wroga z bliska, nigdy nie zobaczył z dala i na niebezpieczeństwa wojny nigdy się nie naraził. Powinien ujrzeć walczące wręcz oddziały wrogów, nacierające z jednej i drugiej strony wojska, zwarte w gwałtownym uścisku dłonie przeciwników, i tarcze tarczom,

[...] i oszczepy odgrazające się oszczepom⁴².

Powinien ujrzeć, jak wokół śmigają pociski, grzmią armaty, błyskają miecze, zgrzytają puklerze i oręż, wałą się szeregi, a z pewnością wybyły się ochoty do wojowania. Tak to puszczają się na wodę ci, których nigdy nie nękały żadne burze, żadne nimi nie miały nawałnice, ledwie słyszeli ich nazwy; wreszcie, kiedy za późno, chcą na brzeg i przeklinają pragnienie żeglowania i lekkomyślne modły. A wszak niektórzy, co im się sprzykrzyło, że się urodzili pod szczęśliwą gwiazdą, nie upieraliby się, aby jak Ulisses przewędrować świat, jeśliby pod uwagę wzięli uciążliwość dróg, niedostępność miejsc, bezlitosne gdzie indziej okrucieństwo nieba. Stąd, niedoświadczeni, niemal wszystkiego chcą i miłe im niemal wszystko. Toteż nawet ci się nie dziwię, że tak bardzo chce ci się Lechickiego Marsa; nie zdarzyło ci się jeszcze tego doświadczyć, od czego teraz miałbyś stronić. Spróbuj, a poniewczasie powtórzysz na koniec za Tulliuszem: Niechże oręż ustąpi todze⁴³.

Przykład czwarty: Ktoś, kto uznał, że zły to dla naszej Ojczyzny omen, że niebo i klimat srożą się już tak długo, wracał do tego wciąż w improwizowanej mowie poprzez synonimiczne myśli, nawiązując do owej sentencji moralnej: znaki na ziemi i w powietrzu to ostrzeżenia Nieba i zwiastuny boskiej kary, już-już zagrażającej ziemi. Rzekł zatem:

jako źródło erudycji niezbędne podczas gromadzenia oratorskiej *silva rerum*, zob. L. Giularis: *Ariadne rhetoricum...*, s. 43.

⁴¹ Na temat cesarza Wespazjana (cesarz rzymski w latach 69–79), mającego opinię łasego na pieniądze, krążyła plotka, że na wpływowo stanowiska powoływał najbardziej chciwych urzędników, używając ich jak gąbek, które, gdy „napęczniały”, „wyciskał” — tj. stawiał przed sądem w procesie o zdzierstwa, zob. Suet. *Ves.* 16.

⁴² Cytat z Lukana — *Luc.* 1. 7.

⁴³ *Cic. Off.* 1. 22.

Bać się powinien świat, Niebo mu grozi; bać się powinna Ojczyzna, co sama pędzi w przepaść. Czyżby to gniewne oblicze nieba (obym był złym prorokiem) zwiastunem było mającej wnet nadejść zguby? Astrologów wszak nie znoszę, a i sam sztuki wróżbiarskiej nie uprawiam⁴⁴, lecz nie wiem, jakim to omenem dla tej mroźnej Północy jest złowieszczy wygląd nieba i zima na wiosnę. Czarne na tym obliczu niebios odczytuję znaki, niby na karcie, żelaznym jak gdyby wyrte ryłcem. Wszystko, co przechodzi zwykłą kolej rzeczy, wróży nadzwyczajną karę. Mało kiedy eter występował z takim czołem, żeby nie ugodzić ziemi. Smutek nieba poprzedza żaloszny zachód świata; stąd też owa żałoba gwiazd zwiastunem i zapowiedzią jest właśnie zagłady ludzkiej. Często-kroć znaki na ziemi i w powietrzu strażą przyboczną czy zwiastunem bywały niebieskiego gniewu. Tylekroć widzieliśmy, jak na pogrzebach władców i królestw niebo długowłosą zapalała żagiew, a ta niczym nowa lecz fatalna Faros przyświecała na niebie państwu, które jak statek pełen kosztownego dobra do ostatniej zmierzało katastrofy. W taki to sposób tułaczkę ziem poprzedzały zawsze niebieskie groźby i złowieszcze znaki zguby. Cóż więc teraz, itd.

Podrozdział IV

Pokazuje się tu w praktyce, w jaki sposób przy pomocy ogólnej sentencji można rozwijać mowy będące obecnie w powszechnym użyciu

Po pierwsze, jeśli byś chciał, improwizując, pozdrowić znamienitego gościa, mogłaby przyjść ci do głowy choćby taka sentencja: cieszyć się obecnością znamienitych gości to mieć udział w szczęściu. Albo ta: chyba nigdy się nie zdarza, aby wraz z przyjściem najznakomitszych gości, w ludzkich myślach nie zapanowała pogoda. Wzmocniwszy zaraz owe sentencje w oparciu o podobieństwo ze wschodem słońca rozpraszającego ciemności albo o jakieś inne, już z tego tylko miałbyś nadzwyczaj dogodny wstęp do pochwały gościa, niezależnie czy chwaliłbyś jego cnoty, czy inne zalety. Albo zapewne taka sentencja mogłaby ci przyjść do głowy: obecność świetnych przybyszów ducha napełnia radością, a językowi dodaje swady, obydwie zaś poczynają rosnać tym bardziej, im większa znakomitość gościa. I zaraz mógłbyś przejść do jego szczegółowej pochwały, np.: O twej niekwestionowanej wielkości świadczy sama chociażby sława twych przodków, świadczą i zaszczytne odznaki, którymi ciebie, zasłużonego, wieńczy i zdobi cnota.

Po drugie, tyle samo przez to zyska mowa eucharystyczna czy dziękczynna. W ten sposób ktoś niedawno wezwany przez króla i niespodziewanie obsypany

⁴⁴ Astrologię określano mianem *iudiciaria* ('orzekająca'), jak tutaj, czy też *prognosticatrix*, *divinatrix* — odróżniając ją od astronomii — por. G. Schott SI: *Cursus mathematicus sive absoluta omnium mathematicarum disciplinarum encyclopaedia*, Francofurti 1674, s. 293–294 (ed. princ. Herbipoli 1661 — A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains...*, T. 1, s. 731–732).

dobrodziejstwami, nie mając czasu na obmyślenie podziękowań, uciekł się do owej ogólnej myśli: Szczególny to przywilej władców: wrogów podbijać żelazem i zbrojną ręką, obywateli łaskawością. W tym miejscu, które objaśnił tak, aby wskazać na siebie, rzekł, że sam dzisiaj w tenże sposób został zawojowany, jak gdyby celem był dla królewskiej łaskawości, itd. Albo mógłby sięgnąć po takie porównanie: w dłoniach i umysłach władców jaśniej natura słońca; wschodzi ono bowiem nieproszone⁴⁵ (jak przecież napisano pod symbolem słońca). Toteż opromieniają one swą szczodrobliwością nawet tych, którzy nie zasłużyli. Aby nie szukał długo przykładów: nowe szczęście i twa królewska szczodrobliwść mnie samego stawiają mi przed oczyma, itd.

Po trzecie, z tego źródła nader obficie płyną też powinszowania. Gdy, improwizując, winszował będziesz Nowego Roku albo obchodów jakiegoś święta, nawiąż pokrótce do owej tezy: dla przyjaciela czy klienta nie ma okresu posuchy, jeśli idzie o prośby i wyrazy uznania, itd.; ale i teraz nie, itd. Albo też na myśl mogłaby ci przyjść sentencja: nawet sama pora służy improwizowanej mowie, zwłaszcza że albo niesie ze sobą szczęśliwe wróżby, albo je odnawia.

Podobnie, mając winszować urodzin lub imienin, mógłbyś mieć na podorędziu owo miejsce: gdy upodobamy sobie czyjeś życie, to i urodziny, a nawet samo jego imię rozkosznie obraca się w myślach i pieści nim uszy.

Albo to miejsce: skoro chętnie przyznajesz, że jesteś czyimś klientem, dlaczego miałbyś się przy tym nie radować, że on jest klientem Niebian; z kolei poprzez tę klientelę Niebian, ty, itd.

Po czwarte, łatwo w ten sposób na poczekaniu wzbogacić także materię weselną, jeśli byś powiedział coś ogólnie o zyskach płynących z przyjaźni i powinowactw, albo też o skarbie, jakim jest stały przyjaciel.

Przy oddawaniu wieńca mógłbyś np. odwołać się do tego: przychylni i pełne oddania dusze mają tu swe ozdoby, ażeby uwieńczyć nimi głowę swojego przyjaciela. Albo to: kwitnący wieniec pięknym jest symbolem żywej i wiecznie kwitnącej przyjaźni, itd.

Przy oddawaniu pierścienia, podobnie, mogłoby przyjść na myśl to: pierścień, symbol wieczności, słusznie uznaje się też za rękojmię i zadatek wiecznej przyjaźni. Albo to: dusze związuje się zaręczynowym pierścieniem jak gdyby złotymi okowami.

Po piąte, na pogrzebach króluje przede wszystkim miejsce wspólne: nawiązuje się mianowicie albo do nieodwracalności wyroku śmierci, albo do władzy śmierci nad całym rodzajem ludzkim i twardej tyranii, którą jednak trzeba będzie znieść,

⁴⁵ W oryginale anominacja: „non exoratus exoritur” — por. m.in.: F. Picinelli: *Mondo simbolico*, Milano 1654, s. 5; F. Liceti: *Hieroglyphica sive antiqua schemata gemmarum anularium quaesita, moralia, politica, historica, medica, philosophica, omnigenam eruditionem et altiorem sapientiam attingentia, diligenter explicata*, Patavii 1653, s. 336.

albo do miejsc pocieszenia [*fontes consolationis*] — o nich wszystkich mówi się wszędzie wokół, także w *Suada civilis*⁴⁶.

Po szóste, łatwo stworzyć na tej podstawie również improwizowaną pochwałę, np. wszedłszy do jakiegoś ogrodu i spostrzegłszy jego grządki obsadzone tysiącem gatunków kwiatów mógłbyś, improwizując, pytać, co piękniejsze: gwiazdy na niebie, czy kwiaty w ogrodzie? Wyszedłszy od tego zagadnienia [*argumentum*], ktoś improwizował tak:

Świetny i kwiecisty temat mowy przypadł mi w udziale, cóż bowiem świetniejszego niż niebo i kwitnącego bujniej niż ogrody? Waham się jednak, któremu z nich przyznać pierwsze miejsce albo ocenić gorzej. Gdy kwiat stawiam wyżej niż gwiazdy, niesprawiedliwy jestem dla Niebios, gdy gwiazdy stawiam nad kwiatami — niewdzięczny dla ziemi. Wolałbym wszak skrzywdzić ziemię, zwłaszcza że wpływ Nieba i gwiazd za sprawą cudownej mocy przyczynia ziemi tak obfitych plonów. Lecz łatwo przeciwstawiłby ktoś temu także moc ziół i kwiatów, których wielce zbawienny sok dostarcza leków, a barwa i woń sycą i orzeźwiają zmysły. Cóż zatem mam powiedzieć na to podwójne dowodzenie: czy raczej obydwie postawić wysoko, a żadnego nad drugim⁴⁷? Ale i nieba nie da się unieść wyżej, i kwiaty tego nie wymagają, skoro ziemia, w której tkwią głęboko, nie znosi, aby je wyrywać czy wynosić poza jej łono. Do tego jednak, abym wysoko postawił jedno i drugie, skłania mnie okoliczność, że nikt nie chciałby zarówno nieba bez gwiazd, jak i ogrodu bez kwiatów. Jednak ponure są ogrody pozbawione barwy kwiatów, jak i niebo pozbawione blasku gwiazd, itd.

Podrozdział V

Inny szczególnie charakterystyczny środek pomocniczy improwizowanej mowy

Chodzi tu mianowicie o okoliczności [*circumstantia et adiuncta*] rzeczy, miejsc, czasu i osób, o czym mówiłem tylekroć⁴⁸. Mając zatem na oczekaniu wypowiedzieć się na jakikolwiek temat, prędko pomyślawszy, przejrzyś co piękniejsze, łatwiejsze do rozwinięcia i bardziej nadające się do wyprowadzenia akuminu właściwości i okoliczności rzeczy będących treścią mowy, w zależności od tego, czy miałbyś przyoblec je w alegorię, czy nie, czy rozpocząłbyś od przydatnego w tej chwili miejsca wspólnego, czy też od razu od jakiejś okoliczności.

Jest to sposób najlepszy, najłatwiejszy i w najwyższym stopniu odpowiedni, aby amplifikować jakąś rzecz i traktować o niej z zastosowaniem akuminu, budząc w ten sposób podziw zaskoczonego odbiorcy.

⁴⁶ Por. *Wstęp*.

⁴⁷ W oryg. gra słów pokrewnych: „efferam” (‘wyniosę, tu: ‘postawić wysoko’) i „praeferam” (‘postawię wyżej’).

⁴⁸ M.in. w podrozdziale *VII Acumen de circumstantia loci* — Kwi. Phoe. pars I. cap. 3.

Przykłady ilustrujące ten sposób podawałem wyżej i sięgam do nich teraz; tak właśnie ktoś pozdrowił delegatów sędziowskich w nawiązaniu zarówno do okoliczności czasu, jak i innych: Nareszcie powróciliście, a z wami sprawiedliwość. Wolałbym jednak, abyście byli tu mieszkańcami, a nie gośćmi, i abyście nie tylko lato tu spędzali, ale lata⁴⁹. Zbyt często już oskarżałem wlekącą się w chłodzie zimę, zbyt często ociągające się słońca, które, wracając tu z wami, długo odmawiały pociechy, dopóki maj, wielkością przerastający każdy sierpień⁵⁰, nie przyniósł jej w obfitości. Miasto to zaczyna pięknie kwitnąć, owionięte waszym dziedzicznym blaskiem i aromatem Bużeńskiej Róży⁵¹, itd.

Na tych samych okolicznościach z powodzeniem oparto również powinszowanie imienin Wielmożnego Pana Wojciecha X.:

Niejedna nas dziś podżega ostroga, abyśmy cię uczyli; mamy wrażenie, że tyle innych wymierzono w nasze umysły, co włóczni — w Wojciecha⁵². Prusy przestały już nimi twego Patrona dręczyć, a nas nadal przynagla potrzeba wykazania się ogładą. W imionach własnych tkwi też zapewne zniewalająca siła, zwłaszcza gdy przyłgnęły do największych (że ty taki jesteś, świadczy ogromny autorytet, jakim cieszysz się na sarmackim forum), itd.

Podrozdział VI

Inny prosty środek służący uprawie improwizowanej mowy

Ośmielę się przedstawić środek najprostszy, zwłaszcza gdy za temat mowy miałbyś miejsce wspólne. Wówczas bowiem, objaśniwszy sentencję przy pomocy peryfrazy, która przyjdzie ci do głowy, obszernie można rozwinąć rzecz choćby

⁴⁹ W oryg. gra słów pokrewnych: „non aestates ... sed aetates”.

⁵⁰ Jw. „Majus” oznaczać może zarówno miesiąc maj, jak i przymiotnik „większe”; stąd pleonastyczne wzmocnienie: „Majus maior”.

⁵¹ Odwołanie do wizerunku herbu rodziny Bużeńskich, pieczętujących się Porajem, który przedstawiał białą pięciopłatkową różę na czerwonym polu — por. A. Boniecki: *Herbarz polski*, Warszawa 1899–1913, T. 2, s. 268. Chodzi tu z pewnością o delegatów Trybunału Koronnego. Począwszy od jego powołania (1578 r.), aż do czasów pierwszego wydania *Phoenix rhetorum*... członkowie Trybunału wybierani byli na roczną kadencję; składał się on ze świeckich przedstawicieli poszczególnych województw i ziem oraz z przedstawicieli duchowieństwa. W Piotrkowie Trybunalskim obradował początkowo od pierwszego poniedziałku po św. Marcynie (czyli po 11 listopada), kończąc obrady przed Wielkanocą, aby rozpocząć je następnie tydzień po Wielkanocy w Lublinie; tutaj obrady kończyły się zwykle w sierpniu. W efekcie zmian motywowanych potrzebą wydłużenia czasu sprawowania sądów od 1611 r. trybunał w Piotrkowie zaczynał obrady w pierwszy poniedziałek po św. Franciszku (czyli po 4 października), a od 1623 r. (ze zmianą z 1641 r., po sześciu latach cofniętą) sędziowanie w Lublinie trwało do 4 października. Rozpoczęcie sędziowania w Lublinie rozpoczynało się niezwykle uroczystym wjazdem do miasta marszałka sądu w pierwszy poniedziałek po Niedzieli Przewodniej. W dniu wjazdu marszałek wraz z deputatami udawał się do ratusza, gdzie formalnie otwierano urządowanie; faktyczne sprawowanie sądów rozpoczynało się tydzień później, ponieważ w kolejnych dniach odbywały się m.in. uroczystości związane z wręczeniem łaski marszałkowskiej, a towarzyszyły im oficjalne gratulacje i podziękowania (zob. W. Bednaruk: *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin 2008, s. 131–132, 142, 266 i n). Obecna mowa wygłoszona została zapewne przy takiej okazji.

⁵² Skarga wspomina o siedmiu włóczniach, którymi został przebity św. Wojciech podczas misji w Prusach — P. Skarga: *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok*, Kraków 1933–1936, T. 2, s. 152–154.

bez przygotowania dzięki nagromadzeniu [*congeries*] podobnych przykładów, które zewsząd wywołują skojarzenia z tematem. W ten sposób, niemal na poczekaniu, a z pewnością bez namysłu, niejedni rozwijał ową sentencję: wielu z nizin dostało się na wyżyny:

Niespodzianie wybijają się ci, którzy się ukrywali, a to wskutek zdumiewającej natury Fortuny, która się tak zabawia. Ani narodziny w mroku nie stoją na przeszkodzie, żeby ktoś ujrzał słońce, ani ubóstwo, żeby zawładnął Baktrą⁵³ albo skarbem Persji. Z pewnością nawet cebula morska rodzi czasem różę⁵⁴, z lichej konchy dobywa się perłę, a górskie żyły wśród nieużytków ukrywają złoto. Przemierz w pamięci poszczególne wieki, przypatrz się pysznym rodom: wszędzie stanie przed oczami nędza nagle odziana w purpurę. Przypatrz się jeszcze raz Rzymowi, świadectwa nagłej odmiany losu dostarczy Kwinkcjusz, dyktator — z oracza, triumfujący rolnik⁵⁵, który:

Sarb.[iewski]: Znużone wiódł wczoraj woły,
dzisiaj nadaje prawa wspaniałym Kwirytom.
Zaś Gabie noszą i Cures⁵⁶
jarzma, które tamta⁵⁷ zdjęła z karku wołów⁵⁸.

Mam dobrać więcej z historii, wysłanniczki dawnych czasów? Kolebkę Tullusa Hostyliusza przyjął wiejski szałas. Tarkwiniusza Priskusa do tronu zrodził kupiecki stragan. Serwiusz Tulliusz od niewolnika doszedł do władzy. Warron na urząd konsula dostał się z targowego kramu⁵⁹. Plebejskie były niegdyś dusze Decjuszy⁶⁰.

⁵³ Baktra — stolica Baktirii, starożytnej krainy położonej w rejonie dzisiejszego płn. Afganistanu.

⁵⁴ *Squilla* albo *scilla* — urginia morska nazywana też kłiwicą lub cebulą morską. Polemiczne odwołanie do przysłowia o znaczeniu przeciwnym („Non enim ex squillis rosa nascitur” — ‘bowiem i cebule morskie nie rodzą róży’), zwyczajowo przypisywanego Teognisowi z Megary, por. Erasmus Roterodamus, P. Manutius: *Adagia quaequumque ad hanc diem exierunt...*, Venetiis 1585, s. 362.

⁵⁵ Lucjusz Kwinkcjusz Cyncynnatus miał zostać wybrany dyktatorem w 458 r. p.n.e., gdy rządzący konsul rzymski został obłożony w obozie przez wojska Ekwów, zagrażające Rzymowi. W momencie przybycia do Kwinkcjusza senatorskiego poselstwa, miał on pracować w polu, orając albo kopiąc rów. Przyjąwszy urząd, zorganizował odsiecz obłożonej armii w okolicach góry Algidus, a pokonanego wroga przepuścił pod hańbiącym „jarzmem”, tj. rodzajem bramki z dwóch włóczni wbitych w ziemię i trzeciej jako poprzeczki. Po zwycięstwie odbył triumf i złożył urząd, zob. Liv. 3. 26–29.

⁵⁶ Gabie (Gabii) — miasto w Lacjum, podporządkowane Rzymowi za panowania króla Lucjusza Tarkwiniusza Pysznego, który zdobył je na drodze podstępny, zob. Liv. 1. 53–54. Cures — miasto sabińskie, od którego Liwiusz wywodzi nazwę Kwirytów — po porwaniu Sabinek przez Romulusa, a następnie zawarciu pokoju między Rzymianami i Sabinami, którzy połączyli się w jedno państwo, naród rzymski nosił oficjalną nazwę *populus Romanum Quirites/Quiritium* — Liv. 1. 14.

⁵⁷ Tj. Rzym (*Roma*).

⁵⁸ M.K. Sarbiewski: *Poemata omnia*, Lipsiae [1840], lyric. 1. 2, v. 17–20. W oryg. strofa asklepiadejska III.

⁵⁹ Mowa tu o trzech królach rzymskich, panujących, wg tradycji, w latach: 673–642 (Tullus Hostyliusz); 616–579 (Tarkwiniusz Priskus); 578–535 (Serwiusz Tulliusz). Gajusz Terencjusz Warron — konsul z 216 r. p.n.e. Przykłady te podaje Waleriusz Maksymus, który umieszcza je w rozdziale *O tych, którzy nisko urodzeni, doszli do sławy* — V. Max. 3. 4.

⁶⁰ Z wywodzącego się w warstwy plebejskiej starożytnego rzymskiego rodu Decjuszy pochodzili m.in. Publiusz Decjusz Mus, który jako konsul (340 r. p.n.e.) dowodził wojskiem w bitwie z Latynami poświęcił się rytu-

Siedmiokrotnie Rzym widział Mariusza konsulem — z oracza⁶¹. Łukiem się staje, co często zginano w trofeum; boskie przedstawia wizerunki ten drewniany Merkury⁶², który —

był niegdyś pniem figowym, niepotrzebnym drewnem⁶³

— jak śpiewa Wenuzyczyk. Wspomnij poza tym na Agatoklesa⁶⁴, a nabierzesz repektu dla Fortuny, o której ów król, spłodzony przez garncarza, pamiętał i częstokroć tak do siebie wołał:

Ja, król Sycylii, wyznaję, że spłodził mnie garncarz⁶⁵.

Pamięć i pióro kieruję na kroniki polskie. Wspomina się tu Piasta, którego Fortuna do kierowania państwem odwołała od pługą; pszczoły wytwarzające miód i uprawa ogrodu go nauczyły, jak zerwać słodki owoc trudu, królewskie jabłko. I ty także, Przemysławie, na tronie? Lecz pierwej, niż władcą, byłeś kowalem złota, a wszak i swojej fortuny kowalem, skoro nowy złoty wiek sobie wykuleś na domowym kowadle⁶⁶. A może warto też zasięgnąć rady w rocznikach kościelnych? Ileż to razy Rzym Pierścieniem Rybaka opieczętował i wywyższył lichą fortunę! W istocie świat widzi i czci jako biskupa Sykstusa, syna garbarza; podobnie Moguncja — Willigisa, którego ojciec był woźnicą, a który za sprawą obrotu koła Fortuny otrzymał elektorską infułę⁶⁷. W ten to sposób wszędzie nagła łaska Fortuny ostatnich zrównywała z pierwszymi⁶⁸.

alnie w ofierze za zwycięstwo, i, podobnie jego syn, tegoż imienia, konsul (z 295 p.n.e.) dowodzący w bitwie pod Sentinum, por. Liv. 8. 9; 10. 28–29. Tutaj parafraza wersu Juwenalisa — Juv. 8. 254.

⁶¹ O niskim pochodzeniu Mariusza, konsula w latach 107, 104–100 i 86, pisze Plutarch — Plut. Mar. 3. Fragment od „kolebkę...” zaczerpnięty bezpośrednio z: H. Engelgrave SI: *Lux evangelica sub velum sacrorum emblematum recondita...* T. 1, [Antverpiae 1648], s. 36 (*Dominica III Adventus*).

⁶² Polemiczne odwołanie do przysłowia: „non enim e quovis ligno fingitur Mercurius” (‘bowiem nie z każdego drzewa rzeźbi się Merkurego’), por. Erasmus Roterodamus, P. Mannuccius: *Adagia quaequumque...*, s. 1330.

⁶³ Niewiele zmieniony cytat z gawędy Horacego, gdzie mowa o drewnianej rzeźbie Priapa z ogrodu Mecenas — Hor. S. 1. 8. 1. W orygu. heksametr daktyliczny.

⁶⁴ Agatokles, tyran Sycylijski, władający Syrakuzami w latach 317–289, urodzić się miał w rodzinie garncarza, a w młodych latach zarabiać na życie nierządem; do władzy doszedł postępując z bezwzględny okrucieństwem i dopuszczając się licznych zdrad, zob. Iust. 22–23. 2. Ustęp ten jest kolejną kompilacją (z pominięciem cytatu z Auzoniusza) z: H. Engelgrave: *Lux evangelica...*, s. 38.

⁶⁵ Nieco zmieniony dwuwiersz z epiramatu Auzoniusza, zob. Aus. *Epigr.* 8. 5–6.

⁶⁶ O obydwu postaciach wspomina także Engelgrave w *Lux evangelica...* (s. 38), jednak wizerunek obu władców ukształtowany z pewnością za Inesem, zob. *Premislaus seu Lesco I* oraz *Piastus*: A. Ines: *Lechias Principum ac Regum Poloniae elogia*, b.m. 1655, s. 38–41, 74–76.

⁶⁷ W orygu. „infulae Septemvirales” — arcybiskup Moguncji był jednocześnie elektorem (nazywanym: *septemvir*) Moguncji.

⁶⁸ Chodzi tu być może o papieża (biskupa Rzymu) Sykstusa I, sprawującego urząd za Hadriana; jego ojciec, Helwidiusz, określany jest kronikach jako *pastor* (tj. ‘pasterz’ albo ‘kapłan’) zob. [L. Osiander]: *Epitomes historiae Ecclesiasticae centuria II*, [Tubingae] 1592, s. 20. Villegius albo Wilhelm — arcybiskup Moguncji, którego ojciec był woźnicą; wyniesiony do godności biskupiej przez Ottona II, zob. L. Osiander: *Epitomes historiae Ecclesiasticae centuriae relinqua IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV*, Tubingae 1604, s. 109.

Podrozdział VII

Pozostałe środki pomocnicze improwizowanej mowy

Kolejna pomocna w improwizowanej mowie strategia wymaga tego, żebyś, mając mówić na jakikolwiek temat, podzielił go, pomyślawszy prędko, na pewną liczbę części, albo sprowadził do pewnej liczby argumentów; albo żebyś zastosował podział retoryczny [*distributio oratoria*], na ile jest to możliwe — sam już ten podział pozwoli bowiem z łatwością rozwinąć temat. A jeśli by poszczególnie części można było wzmocnić podczas improwizacji za pośrednictwem ich własnego materiału dowodowego, przedstawionego z energią i z zastosowaniem podręcznych figur [*lumina*] słów i myśli⁶⁹, wyborowy mówca zyska znakomite dowodzenie. Dlatego, mając zaimprovizować mowę, sprowadź ją do określonej liczby pewnych punktów i rozwiń każdy z nich. W ten sposób można, improwizując, wygłaszać kazanie, wnosić o coś czy też wyrażać opinię na zgromadzeniach, a także wypowiadać się w większości spraw, np. jeśli by trzeba było pilnie podjąć jakiś temat, po krótkim namyśle przychodzi mi do głowy pewna liczba argumentów na poparcie słuszności tezy; zatem je rozwinę. Podobnie, rzeczy odmienne lepiej będzie podzielić na punkty, natomiast jednakowe rozczłonkuj odwołując się do liczniejszych uzasadnień, motywów, sposobów robienia czy osiągnięcia czegoś, liczniejszych przykładów, skutków, niedogodności, korzyści, czy wzorców postępowania.

Innym środkiem pomocniczym improwizowanej mowy jest ten, który dodaje też oracji większej okazałości, jeśli by rzecz należąca do tematu należało ująć w postaci zagadnienia [*si res problematice tractetur*]. Z pewnością improwizowana mowa wypadnie obszerniej, jeśli przywołasz liczniejsze racje, jakie przyjdą ci do głowy, za jednym lub drugim sposobem rozwiązania kwestii; przypatrz się na koniec przykładowi z **Podrozdziału czwartego**, gdzie pojawia się kwestia [*problema*]: co piękniejsze — gwiazdy na niebie czy kwiaty w ogrodzie?

Oprócz tego szczególnie pomoże improwizowanej mowie, zwłaszcza gdy chodzi o improwizowaną odpowiedź, jeśli by dobrze zachować w pamięci słowa tego, komu trzeba odpowiedzieć lub zbić jego zarzuty. Bowiem jeśli byś najpierw odparł poszczególne dowody przeciwnika, a następnie umocnił własne dzięki dodatkowym argumentom, to któż by nie widział, że masz tu na poczekaniu wiele do powiedzenia?

Na koniec, pomaga, gdy uzasadnienia jakiejś tezy, które ci przyjdą na myśl, sprowadzisz do sylogizmu, a poszczególne jego przesłanki przedstawisz efektowniej, dodając, jeśli sprawa na to pozwoli, uzasadnienie większej i mniejszej

⁶⁹ W ten sposób, tj. *lumina* [m.in. 'światła', 'blaski', 'latarnie', 'klejnoty', 'ozdoby'] zamiast *figurae* także m.in. Cic. Orat. 39; Cic. Brut. 17. 69; wynika to z określonego konceptu figury mowy.

przesłanki — w ten bowiem sposób sprawa od ręki zostanie przedstawiona obszernie i zyska uznanie.

Temu zaś, aby rzecz, przygotowywana niemal z chwili na chwilę, ujęta była w słowa nieprzypadkowe, a wysłowienie wypadło szczególnie znakomicie, służą ćwiczenia, czytanie ksiąg, częste używanie łaciny, stosowanie figur, zapadających w pamięć sentencji, a także metafory i alegorie; gdy umysł jest wyćwiczony i lotny, przyjdą one do głowy z ogromną łatwością, a nawet podsuną je obficie okoliczności sprawy.

Przełożyła

Iwona Słomak

Tłumaczenie pod względem poprawności rzeczowej sprawdził

Tomasz Sapota

Krystyna Płachcińska

Uniwersytet Łódzki

RETORYKA LEKCEWAŻENIA — ODPOWIEDŹ ANDRZEJA MAKSYMILIANA FREDRY POSŁOM KOZACKIM NA SEJMIE W 1652 ROKU

Oracje sejmowe z drugiej połowy XVII wieku są doskonałym materiałem do obserwacji rozwarstwienia stylistycznego wypowiedzi mówionej w sytuacji oficjalnej. Obok wypowiedzi w stylu wysokim, bogatych w narzędzia retoryczne, pojawiają się mowy lub ich fragmenty w kształtującym się właśnie stylu średnim, budzące czasem wrażenie polszczyzny obiegowej, potocznej. Odpowiedź Andrzeja Maksymiliana Fredry udzielona posłom kozackim na sejmie w 1652 roku jest przykładem oracji w stylu wysokim. Jej analiza uwypukla narzędzia budujące *vituperatio*, przy jednoczesnym zamiarze wyrażenia słuchaczom pogardy.

Słowa kluczowe: stylistyka historyczna, oratorstwo parlamentarne, wymowa barokowa, retoryka, różnicowanie stylistyczne.

The Rhetoric of Contempt — The Reply of Andrzej Maksymilian Fredro to Cossack Delegates at the Sejm in 1652

Parliamentary speeches of the second half of XVIIth century are the excellent base for studies with inner differentiation in an official statement's style. Besides of the „high” style, rich in the applications of rhetorical tools, there are some parts, that are created in just forming „average” style and look almost like a colloquial language. The response, given by Andrzej Maksymilian Fredro to Cossack delegates at the Sejm in 1652 is the example of „high-level” style. While examining it we find the tools that create *vituperatio*, when orator wants to demonstrate contempt for his listeners.

Keywords: historical stylistics, parliamentary oratory, Baroque eloquence, rhetoric, stylistic differentiation.

Barok wniósł do oratorstwa, także sejmowego, nową jakość, całkowicie odmienną od tej z czasów „złotego wieku” (Płachcińska 2004: *passim*). Odzwierciedla ona kulturę retoryczną szlachty polskiej w drugiej połowie XVII wieku. Szczególnie interesujące są parlamentarne wypowiedzi merytoryczne (m.in. propozycje od tronu, wota senatorskie, decyzje królewskie obwieszane przez kanclerzy bądź przez samego monarchę, prośby i skargi posłów, składniki dyskusji). W nich bowiem, w odróżnieniu od oracji popisowych (m.in. powitań, pożegnań, podziękowań), przesadnie ozdobnych i schematycznych, obserwować możemy rozwarstwienie stylistyczne, mieszanie, często nawet w ramach tej samej mowy, stylu wysokiego

ze średnim. Jako definicję stylu przyjmujemy tu „zdeteterminowaną funkcyjnie odmianę jakiegoś języka, o pewnych cechach stałych, dających się wydzielać ze zbiorów zjawisk językowych i uzależnionych od rzeczywistości pozajęzykowej” (Skubalanka, Grabias 1979: 30). Interesujące jest podglądanie wysiłków polskiej prozy mówionej w sytuacji oficjalnej w kierunku uniezależnienia się od wzorca stylu retorycznego wysokiego i tworzenia wypowiedzi w stylu średnim. Z dotychczasowych analiz dotyczących warsztatu oratorskiego znamionującego każde z trzech ciał parlamentarnych: króla Jana Kazimierza i jego kancelarii (Płachcińska 2011–I: *passim*; *eadem* 2011–II: *passim*); kasztelana poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego jako przedstawiciela Senatu (Płachcińska 2014–I: *passim*; *eadem* 2014–III: *passim*; *eadem* 2015: *passim*), a także marszałka Izby Poselskiej Andrzeja Maksymiliana Fredry (Płachcińska 2014–II: *passim*), wynika dość wyraźnie spostrzeżenie, iż trzymanie się wzorca retorycznego towarzyszyło podejmowaniu problemów trudnych, przy odbiorcach nieprzychylnych. Sięganie zaś po styl średni, nieskodyfikowane i nieco eksperymentalne, dostrzegamy tam, gdzie istniała w miarę powszechna zgoda co do sprawy, a mówca postulował tylko sposoby jej realizacji. Większość wypowiedzi merytorycznych stanowi mieszankę fragmentów w stylu zretoryzowanym z segmentami w stylu średnim. Artykuł niniejszy przedstawia wyniki kolejnej analizy jednostkowej, podjętej w drodze do syntezy kształtu retorycznego wymowy sejmowej w Polsce w drugiej połowie XVII wieku.

Sejm zwołany na 26 stycznia 1652 roku zapisał się w historii parlamentaryzmu zastosowaniem po raz pierwszy *liberum veto* i zerwaniem obrad, dnia 10 marca, przez posła upickiego, Władysława Sicińskiego, protegowanego hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła (Czapliński 1955: 128–130). Sejm ten odbył się w sytuacji po zawarciu pokoju z Kozakami w Białej Cerkwi (wrzesień 1651 roku). Był to w istocie chwilowy rozejm, nie satysfakcjonujący żadnej ze stron. Zarówno Rzeczpospolita, jak i Kozacy zbierali siły. Do nierozstrzygniętej bitwy pod Białą Cerkwią, a w jej efekcie do ugody, doszło po niewykorzystaniu przez Polskę zwycięstwa pod Beresteczkiem (czerwiec 1651 roku). I szlachcie, i królowi zabrakło wtedy cierpliwości, by kontynuować działania militarne. Rozliczne interesy przewały, odrywając Polaków od wojny (Wasilewski 1984: 107–110).

Cele sejmu, wyznaczone w legacji na sejmiki, ogniskowały się wokół spraw wojсковych. Pałącym problemem była wypłata żołnierzom zaległego żołdu. Szło też o zapewnienie hiberny, wzmocnienie fortyfikacji Kamieńca Podolskiego, Lwowa i Krakowa, a także o zatwierdzenie ugody białocerkiewskiej (Ochmann–Staniszewska, Staniszewski 2000: 92). Obrady zdominowane zostały jednak przez opozycję atakującą Dwór i domagającą się restytucji Hieronima Radziejowskiego.

Dnia 1 marca, gdy do końca kadencji sejmu pozostawało zaledwie 6 dni, a wszystkie najważniejsze uchwały dotyczące wojska i podatków wciąż nie zostały

podjęte, posłowie wojska koronnego i litewskiego dopuszczeni zostali ze swymi dezyderatami dotyczącymi zaległego żołdu do audiencji w Senacie, a nazajutrz zjawili się w Izbie Poselskiej. Odpowiedzi udzielił osobno każdej z delegacji marszałek Izby, Andrzej Maksymilian Fredro¹. Złożył żołnierzom nierealne (o czym z góry było wiadomo) obietnice. Wysoko oceniając i w pełni dowartościowując ich krwawe zasługi, usiłował jednak prośbę o zasłużony żoład utożsamić z egoizmem, a nagrodę za służbę wskazywał w sferze duchowej (w miłości do ojczyzny i nadziei awansu stanowego: z żołnierstwa do spokoju w ziemiańskich domach, a wreszcie do funkcji posła). W obu odpowiedziach daje się zauważyć poczucie wyższości i „lekcja wychowawcza” (Płachcińska 2014–II: *passim*). Wszystko to jednak maskowane było bardzo umiejętnie, z użyciem całego arsenału środków retorycznych, zapewnianiem o wspólnocie i o wdzięczności jako wekslu danej obietnicy.

Ponieważ obiecanych wojsku problemów Izba nie podjęła, dnia 6 marca Senat delegował do niej przynaglające poselstwo, a następnego dnia król, dla zwiększenia presji, skierował do Izby przybyłych na sejm Kozaków zaporoskich, by uzmysłowić posłom, iż wodzowie kozaccy oczekują zatwierdzenia traktatu białocerkiewskiego. Otrzymała się audiencja, na której delegaci prosili o zachowanie przywilejów kozackich i religii greckiej, o amnestię wobec wykroczeń ze strony szlachty ruskiej i polskiej w czasie powstania, a także „cokolwiek któremu lub kadukiem, lub innym pretekstem jakim uproszono i wzięto z dóbr jego, aby to było anihilowano i oddano, konstytucją obwarowano” (Czapliński 1955: 117).

Także temu poselstwu odpowiedzi udzielił Fredro². Cel responsu był taki sam jak dwu poprzednich (obećcać spełnienie postulatów, choć wiadomo było, że nie wystarczy już na to czasu w dobiegających końca obradach), tym razem jednak odpowiedź przedstawia sobą z gruntu odmienną jakość. O ile fałszywe obietnice złożone delegatom wojskowym, przede wszystkim polskim, ale także litewskim, były gładkie i grzeczne, z dominującą nutą wdzięczności i doceniania zasług, o tyle respons Kozakom emanuje jawną pogardą, nieczęsto obecną w zachowanych źródłach.

Wypowiedź ta jest raczej krótka, składa się z 12 odcinków kończących się w zapisie kropką. Umownie nazywane tu one będą „strofami”. Częsteczki wewnętrzne

¹ A. M. Fredro (ok. 1620–1679) pochodził z bardzo zamożnej szlachty z ziemi przemyskiej, był doskonale wykształconym politykiem i pisarzem politycznym. Od roku 1649 posłował niemal nieprzerwanie z Sądowej Wiszni; w roku 1654 uzyskał tytuł senatorski kasztelana lwowskiego. W związku ze swymi poglądami „republikańskimi” cieszył się popularnością wśród szlachty. Uchodzi za największą indywidualność i najwybitniejszego marszałka poselskiego z czasów Jana Kazimierza (Ochmann–Staniszewska, Staniszewski 2000: 116–119).

² Tekst mowy z antologii J. Ostrowskiego–Danejkwicza, *Swada polska i łacińska*, t. 1, vol. 1, Lublin 1745, s. 19 (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego). Modernizacja tekstu według reguł dla wydań typu B, skodyfikowanych w wytycznych *Zasady wydawania tekstów staropolskich*. Projekt, oprac. Zespół, Wrocław 1955.

natomiast, składające się na tak rozumiane strofy, określane będą roboczo „wersami”, a stanowią je człony intonacyjno-składniowe wyodrębnione domyślnie tak, jak wyobrażamy sobie rozczłonkowanie intonacyjne strumienia mowy. Uformowanie graficzne prozy oratorskiej w postać niby strof i niby wersów znacząco zwiększa jej czytelność.

Oracja opiera się na trzech, po kolei, filarach inwencyjnych. W pierwszych pięciu „strofach” mówca konsekwentnie wyraża przeświadczenie o prawdziwym podmiocie sprawczym wydarzeń wojny domowej, jakim jest Bóg i Jego przemożna wola. Kolejne cztery segmenty wypełnia obrazem krótkowzroczności Kozaków, skutkującej polityką wręcz samobójczą. W końcowych trzech „strofach” posługuje się zaś toposem ojczyzny–dobrej pani, okazującej poddanym łagodność (*clementia*).

Już wypowiedzenie wstępne, choć przepisowo zawierać winno w sobie, choćby w postaci szczątkowej, formułę *exordium*, uwolnione zostało od tego obowiązku³. Fredro z miejsca wkracza w *narratio*, przy czym także temu członowi nie poświęca wiele miejsca, zamykając go w ramach jednej tylko „strofy”:

- | | |
|--|--|
| 1 Tak Bóg chciał,
tak fortuna Rzeczypospolitej kazała,
tak waszego poddaństwa kondycja niosła,
żeście kiedykolwiek musieli swywolne
pod powagę tej Rzeczypospolitej,
matki naszej,
a rządczyniej waszej,
podrzucać karki. | Potrójny
paralelizm składniowy i anafora

paralelizm składniowy i <i>similiter cadens</i> |
|--|--|

Uderza natychmiastowe wejście *in medias res*, a także jego dosadność, twardość i stanowczość, nie dopuszczające wątpliwości co do oceny sytuacji. Mówca wyznacza Kozakom ostatnie, i to bierne miejsce w szeregu przyczyn dramatycznych wypadków dziejowych. Troje sprawców przedstawia w kolejności wyznaczonej rangą, poprzez powtarzającą się trzykrotnie identyczną konstrukcję składniową, ze wzmocnieniem anaforycznym: „tak..., tak..., tak...”. Środkowe człony owych trzech zdań określają sprawców, końcowe zaś wprowadzają orzeczenia: „Bóg chciał”, „fortuna Rzeczypospolitej kazała”, „waszego poddaństwa kondycja niosła”. Wyraźna jest dysproporcja dwoma pierwszymi prawdziwymi podmiotami (przy czym fortuna uważana była ówczesnie za narzędzie boskie) a potraktowanym przedmiotowo, przedstawionym jako zależny i podległy, podmiotem trzecim. Także w orzeczeniach wyraża się różnica między czasownikami o mocy sprawczej: *chcieć*, *kazać* a bezwolnym: *nieść*. Skutkiem tak ujętych przyczyn

³ Nie da się wykluczyć, że źródło, z którego korzystał Ostrowski–Danejkwicz, nie zachowało fragmentu wstępnego, jest to jednak mało prawdopodobne, gdyż człony popisowe, a do takich zwykle należały *exordia*, były w źródłach pieczołowicie przekazywane. Częściej ofiarami zabiegów fragmentaryzujących padały segmenty metryczne, programowe.

Rzeczpospolita stała się obiektem ataku ze strony poddanych, którzy „musieli podrzucić swywolne karki” pod jej „powagę”. Słowniki nie notują zwrotu: „podrzucić pod co kark”; ale z kontekstu wynika jedyne tu możliwe znaczenie: „występować przeciw czemu”. Leksem „kark” pojawiał się w ówczesnej polszczyźnie w związkach frazeologicznych wskazujących na obciążenie, wysiłek fizyczny, nisko wartościowany rodzaj pracy. Jednocześnie „podrzucanie karku pod coś” nie znamionuje aktywności godnej rycerza, a raczej próbę, i to niezbyt skuteczną (a przy tym wymuszoną w sposób niewolniczy przez prawdziwych decydentów), ataku ze strony kogoś niskiego, przygiętego, podporządkowanego, wobec osoby górującej nad nim. Kolejna ścisła analogia składniowa, wraz z figurą *similiter cadens*: „matki naszej, a rządczynie waszej” służy, paradoksalnie, wypukleniu właśnie zasadniczej różnicy pozycji w ramach Rzeczypospolitej: Polaków wraz z Litwinami (są jej dziećmi) wobec Kozaków (śludzy).

Przypomnijmy, że wszystko to odbywa się już wewnątrz *narratio*, tak jakby nie musiało podlegać argumentacji, jakby było oczywiste, i że są to pierwsze słowa przemowy. Tym samym, zanim mówca udzieli odpowiedzi na wyartykułowane właśnie prośby, prostego: „tak, zgoda” albo „nie, sprzeciwiamy się”, stawia wprowadza petentów pod osąd. Naświetlenie zaistniałego czynu (*factum*) zamyka się w *status coniecturae*, wraz z trzema charakterystycznymi dla niego kwestiami: *an voluerit, an potuerit, an fecerit*, z których każda uzyskuje odpowiedź twierdzącą. Wina jest więc bezsporna. Tyle tylko, że aspekt woli przypisany zostaje Bogu, możliwości — okolicznościom wyznaczonym przez los, a dla sprawców czynu pozostało tylko jego bezwolne wykonanie. Zmienia to spojrzenie na winę, relatywizuje ją, być może pomniejsza, działa jednak z całą pewnością na rzecz poniżenia sprawców jako strony w wojnie.

W kolejnych czterech „strofach”, stanowiących *refutatio*, konsekwentnie eksploatuje Fredro topos Boga-podmiotu i od Niego pochodzących, nadzwyczajnych *potestates* sprawców i *facultates* stworzonych przez okoliczności:

2 Nie na zgubęż (jakoście podobno nieuważną póty zdjęci swawolą rozumieli), nie na zgubęż, mówię, tej ojczyzny, ale wolą na nas rozgniewanego Boga, na małe, przez bunt wasz wzbudzone, zamieszanie.	antyteza <i>parentesis</i> <i>repetitio</i> i <i>epimone</i> <i>hyperbaton</i>
--	--

- 3 **Nie** wasząż przecie radą i potęgą mocni, **antyteza**
ale władzą tegoż Boga,
który jako nas
(bo pokornie wyznać musimy) *parentesis*
pokarać chciał,
tak i wam, *topos ze wzmocnienia (a pari)*
ani przynależytej,
ani podobnej, *anafora*
nad oracze siły wasze,
dodał mocy.
- 4 Bóg tedy sam, **antyteza**
któremu jako wszystko podległe,
tak wszechmocności Jego świętej nic się *topos ze wzmocnienia (a pari)*
oprzeć nie może,
a nie wasza błaha dotykała,
wojowała, *similiter desinens i incrementum*
karała nas ręka.
- 5 Zasłużyłać jeszcze
(pokornie wyrzekłszy) *parentesis*
tej Rzeczypospolitej u dobrego Boga
fortuna,
że jeśli jako wszystko przemija, *topos ze wzmocnienia (a maiori ad minus)*
tak i tej imię Rzeczypospolitej *parentesis i obsecratio*
(a daj Boże późno)
przemienić wielki Bóg zechce, **antyteza**
nie waszą przecie,
oraczą i płużną,
ale jakiego wspaniałego wojownika na
zgubę wynajdzie rękę.

Uformowanie stwierdzeń w poczwórną antytezę i obudowanie ich dodatkowymi figurami wzmacniają wymowę samych znaczeń słów, uwypuklając kontrast między Stwórcą jako najważniejszym decydem losu Rzeczypospolitej a nic nie znaczącymi, prostymi kmieciami, którym wydawało się przez chwilę, że tworzą historię. Z jednej więc strony kreuje mówca przeświadczenie o wszechmocy Pana: „wola na nas rozgniewanego Boga”, „władza Boga, który nas pokarać chciał”, „Bóg sam, któremu wszystko podległe, nas dotykał, wojował, karał”, „wszechmocność Jego święta”, „imię Rzeczypospolitej przemienić wielki Bóg zechce”. Z drugiej strony wysiłki wojenne Kozaków lekceważy i zamyka w leksemach silnie deprecjonujących: „nieuważna swawola”, „nie zguba ojczyzny, ale małe, przez bunt wasz wzbudzone, zamieszanie”, „oracze siły wasze”, „wasza błaha ręka”, „wasza oracza i płużna ręka”. Pośrodku zaś, pomiędzy tymi dwiema poddanymi amplifikacji (powiększającej Stwórcę i pomniejszającej Kozaków) siłami, lokuje się Rzeczpospolita, pokornie

poddająca się wyrokom Boskim, przyznająca się do przewin. Jasne, że nie miejsce tu było na rozwijanie tego wątku, gdyż nie Pan był adresatem wypowiedzi, a Kozacy. Topos winy, ledwie potrącony, pozostał w niedopowiedzeniach i aluzjach. W każdym razie dramat wojny domowej wpisany został w plan układu wyłącznie między Bogiem a Polską, nie przewidującego dla Kozaków aktywnej roli. Zostali oni ponownie poniżeni, uprzedmiotowieni. Wydaje się, że ten cel był dla mówcy nadrzędny, skoro dla jego konsekwentnego osiągnięcia przyjął rolę fałszywego obrońcy w sądzie nad czynami Kozaków. Reifikując ich, otworzył bowiem drzwi do kolejnego etapu obrony, wprowadzając *status finitionis*. „Strofy” od 2 do 5, prócz omawiania możliwości i okoliczności, skupiają się na określaniu (*finitio*), czym w istocie był bunt poddanych wobec pani. Fredro zdaje się tu reprezentować linię obrony, gdy mówi, że spowodowali oskarżeni nie „zgulbę” ojczyzny, co zamierzali, lecz tylko „małe zamieszanie”. Wina staje się tym samym nie tak wielka, zmniejsza się jej *quantitas*. Za taką, dobrze wcześniej skalkulowaną i zaaprobowaną, cenę osiąga mówca swój cel: upokorzenie Kozaków, przedstawiając ich jako nieskutecznych. Szósta „strofa” to *transitio* do segmentu probacyjnego:

- 6 Boć wierzę,
i wasza,
nam póty niezycziwa,
wamże samym anizeli katolickiemu imieniu była nieprzyjaźniejsza ręka,
kiedy rzkomo sobie na pomoc,
bezbożnego wezwawszy krymskiego poganina,
w zaślepieniu raczej wezwaliście na swą zgulbę.

W tranzyście przypomina Fredro, ale też od razu ocenia jako owoc „zaślepienia” i „zgulbę”, fakt związania się Kozaków sojuszem z Ordą. Od tego momentu lekceważenie zastąpione zostaje przez współczucie (wyrażane Kozakom) skontrastowane ze złem, brzydotą i wstrętem (dotyczącymi Tatarów):

- 7 Zasmakowaliście i nauczyli go dobrze
drogi w skryte siedliszcza wasze,
dziećmi,
żonami, *incrementum i similiter cadens*
wami samemi —
Biłohrodzkie, *congeries i similiter cadens*
Nahajskie, *evidentia*
Krymskie,
aż do obrzydliwości samemu poganinowi
napelniwszy niewolnicze jamy,
kiedy wasiż pobratymowie, *evidentia*
w niewolnika odświeżywszy tureckie galery,
ciężkim wiosłem po dziś dzień tłuką
posępne morze.

Kunszt elokucyjny tego wypowiedzenia świetnie służy wzbudzeniu emocji. Najpierw mówca wprowadza sześć bardzo krótkich, zrytmizowanych i śladowo rymowanych składników (krótkość dobrze oddaje dynamikę ataków tatarskich), uformowanych w dwa trójelementowe szeregi: ofiary jasyru („dzieci, żony, wy sami” — amplifikujące *incrementum*) i miejsca wywózki ofiar (multiplikująca *congeries*). Następnie pojawiają się kolejno dwa zabiegi unaoczniające, wypełnione dosłownością i nazywające po imieniu emocje: „obrzydliwość”, „niewolnicze jamy”, „ciężkie wiosło”, „posępne morze”. „Wersy” te są, dla kontrastu, długie, co dobrze odpowiada pozbawionemu nadziei życiu w niewoli.

Równoległe jednak domniemany obrońca postępuje dalej, schodząc na poziom *status qualitatis*, a w jego ramach wprowadzając w „strofie” 6 i 7, a także w dwóch następnych, zabieg przeniesienia ciężaru winy (*remotio*). Najpierw oskarżenie wystosowuje ogólnie wobec krótkowzroczności i głupoty polityki (domyślnie zawsze będącej domeną władców), dalej zaś konkretyzuje oskarżonych (Chmielnicki i starszyzna), przypisując im grzechy prywatnych korzyści związanych z samobójczym sojuszem:

- 8 Kiedy cerkwie wasze,
 ojczysta wasza Ukraina
 sprośną stoi w niemałej części
 opustoszałością,
 kiedy niemal po ten ostatni dzień anafora
 upokorzenia się waszego,
 swoją,
a nie waszą raczej wolą zostawszy, **antyteza**
 starszy wasz,
 jednając sobie przyjaźń bisurmańca,
 nad dostatkami, poczwórne *incrementum* i anafora
 nad żonami,
 nad dziećmi waszemi,
 nad wami samemi
 wszelkich sprośnie Tatarzynowi
 pozwalał zbytków,
 albo wyraźniej rzekłszy
 (w czym Boże się pozał krwie *parentesis* i *obsecratio*
 chrześcijańskiej),
 krwią waszą sobie,
a nie wam, **antyteza**
 u nich kupował bezpieczeństwo.

Strofa 9, wprowadzając pytanie retoryczne, rozszerza zakres oskarżonych o tych wszystkich oportunistów kozackich, którzy bogacili się przy okazji wojny. Pytanie to funkcjonuje jako postawione przed odbiorcami zwierciadło, w którym zobaczyć mogą oni siebie jako współwinnych:

- 9 Któż proszę z was,
z tak ciężkich,
a swoichże
(boście i swoim ciężcy byli swawolą) *parenthesis*
ubogacony [jest] łupów,
na krymskiego niestetyż poganina,
krwią swoją wojując,
zarabiając, *congeries i similiter desinens*
ginąc,
pożytek?

Trzy końcowe „strofy” — to odpowiedź Kozakom w imieniu Rzeczypospolitej, przeciwko której buntowali się oni i która, wedle formuły ze wstępnej *narratio*, nie jest ich „matką”, ale „rządczynią”, więc reaguje adekwatnie do swego usytuowania:

- 10 Smutnać tedy zostawała ta
Rzeczpospolita,
jako pani wasza,
z takowej was,
mieszkańców swych,
zaguby,
wiedząc,
że to **nie** wam
(jakoście źle się od nas dzielili), *antyteza*
Grekom, *parenthesis*
ale całemu swemu siła ubywało przez
waszęż zgubę imieniu.
- 11 Boć jako tej Rzeczypospolitej powaga
ruskich księstw ponosi tytuł,
tak oraz i wasze ruskie —
za swoje, *antyteza*
nie za cudze być rozumiała siedliszcza,
i z onych zniszczenia
sobie, *antyteza*
a nie komu inszemu przyboliwała szkodę.

„Strofa” ostatnia stanowi *peroratio*, zamykając w sobie obietnicę, o której mówca wie, że podobnie jak te udzielone wojskom koronnym i litewskim, nie zostanie spełniona. Formalnościom jednak stało się zadość. Jest to peroracja określana przez antyczną retorykę jako *posita in rebus* (Lausberg 2002: 263), niesie bowiem rzeczową konkluzję. Elementy zakorzenienia *in affectibus* też są widoczne (mowa jest o „żalu”, o przyjęciu supliki „mile”), nie pełnią one jednak funkcji argumentacyjnej. Są tylko wstawkami grzecznościowymi, znaczącymi niewiele. Ponieważ cały *repspons* nie należy do rodzaju *deliberatywnego*, funkcjonując w przeważającej mierze jako *genus iudiciale* z elementami *demonstratywnymi*, także *epilog* nie jest skupiony na nakłonieniu słuchaczy do werdyktu (*sententia*), a tylko na jego wygłoszeniu:

- 12 A dlatego,
lubo z żalem z umniejszenia waszego,
ale przecie mile,
dla niskiego upokorzenia się was i hetmana waszego,
pod powagę swą teraz przyjmując,
tę waszę wysłuchawszy suplikę,
będzie pilno myśliła,
aby powadze wprzód swego imienia,
a potym waszym łaskawie poradziła
(w czym się znajdzie przy dalszej namowie)
słusznościom.

Pozytywna reakcja na prośby posłów kozackich motywowana jest nie tyle miłością i dobrocią (te charakteryzowałyby matkę), co poczuwaniem się przez ojczyznę do odpowiedzialności za całość państwa, a przede wszystkim obroną honoru, który doznał uszczerbku. Nie bez powodu słowem–kluczem przy charakterystyce Polski jest „powaga”, pojawiająca się w niedługiej przecież wypowiedzi aż czterokrotnie, i to po raz pierwszy w od razu „strofie” początkowej (jakby dla wyznaczenia kursu), a później w przedostatniej i aż dwukrotnie w *peroratio* (gdy prezentuje mówca motyw żywcem przyjęcia supliki przez ojczyznę). Podobnie funkcjonuje „imię” Rzeczypospolitej, też obecne 4 razy.

Wstępna *narratio* i zamykająca mowę *peroratio* są kłamrami, w których mieści się przeprowadzona konsekwentnie *vituperatio*, karcący monolog w imieniu pani wobec sług, uwypuklający wszystkie ich *vitia*:

- niesamodzielność, pozostawanie obiektem działań wyższych podmiotów;
- sytuowanie się niżej ze względu na pochodzenie;
- wzniecenie buntu przeciw pani, krnąbrność;
- nieskuteczność w walce;
- głupotę, wchodzenie w samobójcze sojusze.

Wina sług jest niewątpliwa, ale doznali już oni kary, w jakiejś mierze zasłużonej. Pani, kierując się troską o „powagę swego imienia”, a także uwzględniając „niskie upokorzenie się” (*deprecatio*) sług, decyduje się uwzględnić ich prośby.

Osią inwencyjną mowy Fredry, od początku do końca, jest kreowanie kontrastu pomiędzy panią a sługami. Co prawda jako główny podmiot sprawczy ukazany został Bóg i Jego wola, jednak ponieważ Rzeczpospolita rozumie, że zasłużyła na boską karę (tymczasem jeszcze nie nazbyt dotkliwą), i pokornie wyznaje swe winy przed Panem, lokuje się tym samym w kręgu Jego działań. Kozacy zaś nie są tu w żadnej mierze sprawcą, będąc tylko niezbyt groźnym narzędziem w ręku Boga. Tym samym wina Polski obrócona została na jej korzyść, uczyniła ją bowiem celem Bożego napomnienia, gdy jednocześnie Kozacy potraktowani zostali przedmiotowo.

Uwypukleniu dystansu służy też słownictwo, rozdziew między leksemami lekceważenia a podniosłości. Udane zabiegi elokucyjne, odpowiednie figury myśli

i słów, pogłębiają pęknięcie. Szczególnie zwraca uwagę antytetyczne ukształtowanie wypowiedzeń, obecne aż dziewięciokrotnie, bywa że nawet dwa razy w ramach jednej „strofy”. Istotą antytezy jest przeciwstawienie sobie jej przedmiotów, czyli powiększenie rozpiętości między nimi. Skontrastowanymi tutaj obiektami są prawie zawsze: z jednej strony Bóg lub Rzeczpospolita, z drugiej zaś Kozacy. Wyjątkowo tylko w „strofie” 8 przeciwstawienie obejmuje (dwukrotnie, z dużą więc siłą) prywatę interesów Chmielnickiego wobec tragedii jego poddanych, tym samym jednak, niezmiennie, sprzyja deprecjonowaniu aktywności kozackiej.

Także decyzja o uformowaniu sejmowego responsu zgodnie z kanonami *genus iudiciale*, oskarżenie Kozaków, a potem sprytny zabieg obsadzenia się przez oratora w roli nibyobrońcy, który krok po kroku pomniejsza winę podsądnych, poniżając ich tym samym, służą wyrażaniu pogardy.

Analiza odpowiedzi Fredry udzielonej posłom kozackim skłania do określenia jej stylu jako wysokiego, w pełni korzystającego z warsztatu retoryki. Mowa ta jest jednorodna stylistycznie, wolna od fragmentów w stylu średnim. Obserwujemy w niej, co prawda, cechę niemal niespotykaną w oracjach sejmowych, nie tylko siedemnastowiecznych, ale też renesansowych: zupełny brak melanżu polsko-łacińskiego. Zjawisko tym bardziej charakterystyczne, że w odpowiedziach Fredry delegatom wojsk koronnych i litewskich melanż ów pojawia się wcale obficie. Nie należy jednak obecności łaciny utożsamiać automatycznie ze stylem wysokim, a jej braku — ze średnim. Nie jest to, jak łatwo zauważyć w szerszym materiale, cecha dystynktywna stylu. Brak wstawek łacińskich posłużył tu prawdopodobnie jako jeszcze jedno narzędzie służące poniżeniu odbiorców, traktowanych domyślnie jako niewładający językiem Rzymian⁴. Z tego samego zapewne powodu brak w tej oracji egzemplów antycznych, a ich rolę przejęły unaocznienia.

Dotychczasowe obserwacje skłaniały do łączenia tak głębokiego zretoryzowania oracji programowych z sytuacjami odczuwanymi przez mówców jako trudne, z okolicznościami, w których nie odważali się oni pozbawiać pomocy narzędzi znanych, dobrze ugruntowanych w doświadczeniu oratorskim. Oczywiście sytuacyjna natomiast, przewidywana łatwość perswazji ośmiały do eksperymentów w postaci obniżania stylu, do poszukiwania wzorca stylistycznego mniej wyszukanego, mniej zobowiązującego, będącego przecież, co instynktownie rozumiano, przyszłością wypowiedzi oficjalnej.

Jak do tej tezy przystaje respons Fredry? Czy jej nie podważa? Mamy przecież oto styl wysoki w czystej postaci, a sytuacja nie wydaje się trudna perswazyjnie. Czy jednak rzeczywiście była ona prosta i oczywista? Czy to, że bezpośredni odbiorcy wypowiedzi potraktowani zostali ze skrajnym lekceważeniem, oznacza

⁴ Dla jasności sytuacji godzi się przytoczyć przykład mowy Jerzego Niemiryca, posła wojska zaporoskiego na sejmie w 1659 roku (także obecnej w antologii Ostrowskiego–Danejkwicza), pięknie ukształtowanej, z dużym udziałem melanżu łacińskiego.

automatycznie „luz” oratorski? Nie musiało tak być i pewnie nie było. *Vituperatio* to trudne *officium*, które chyba właśnie wymagało trzymania się reguł. Bez nich nagana, zwłaszcza podszyta pogardą, łatwo „osuwaby się” w emocje i w styl niski, niedopuszczalny w wypowiedzi oficjalnej. Poza tym pamiętać należy, że słuchaczami tego responsu byli także wysłannicy monarchy, któremu zależało na pobudzeniu Izby Poselskiej do aktywności. Podobnie więc, jak przy poprzednich odpowiedziach obu delegacjom wojskowym, rolę marszałka poselskiego było tak obiecywać, by nic nie obiecać, a tu jeszcze dodatkowo dać upust lekceważeniu wobec odbiorców. Bez narzędzi retoryki, wprowadzających automatycznie styl wysoki, nie mogło się to odbyć.

Bibliografia

Czapliński, Władysław

(1955) *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*. Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich.

Lausberg, Heinrich

(2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł. A. Gorzkowski. Bydgoszcz, Wyd. Homini.

Ochmann–Staniszewska, Stefania; Staniszewski, Zdzisław

(2000) *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*. t. 1. Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.

Płachcińska, Krystyna

(2004) *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556–1564*. Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.

(2011–I) *Struktura oracji od tronu wygłoszonych na sejmie abdykacyjnym w 1668 roku*. w: *Proza staropolska*, pod red. tejże i Marcina Bauera. Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, s. 101–114.

(2011–II) *Retoryka jako narzędzie „negocjacji handlowych” towarzyszących abdykacji króla Jana Kazimierza Wazy*. w: *Rhetorica regina artis scientiaequae*, pod red. Sławomira Górczyńskiego. Warszawa, Wyd. DiG, s. 225–244.

(2014–I) *Styl średni polskiej wypowiedzi oficjalnej w XVII wieku (na przykładzie wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego)*. „Ruch Literacki”, nr 4–5 [artykuł przyjęty do druku].

(2014–II) *Jak obiecywać, by nic nie obiecać — odpowiedzi marszałka poselskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry udzielone delegatom wojsk na pierwszym sejmie w 1652 roku*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, Numer 25 (3) [artykuł przyjęty do druku].

(2014–III) *Wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego na sejmie w 1662 roku jako przejaw oratorstwa najwyższej próby*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, Numer 25 (3) [artykuł przyjęty do druku].

(2015) *Oracje sejmowe z czasów Jana Kazimierza na rozdrożu stylistycznym*. „Pamiętnik Literacki” [artykuł przyjęty do druku].

Skubalanka, Teresa; Grabias Stanisław

(1979) *Spoleczne uwarunkowania stylów językowych*. „Socjolingwistyka” nr 2, s. 29–61.

Wasilewski, Tadeusz

(1984) *Ostatni Waza na polskim tronie*. Katowice, Wyd. „Śląsk”.

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

HISTORIA RETORYKI I BADAŃ RETORYCZNYCH W POLSCE: OD POCZĄTKU DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH. ZARYS¹

Rozróżniamy retorykę teoretyczną, kształcąca, nauczana w murach szkolnych i kształcąca słuchaczy, oraz retorykę praktyczną, mającą zastosowanie w sądach i zgromadzeniach publicznych, i tej ostatniej nadajemy miano wymowy, bo do niej pasuje określenie sztuki pięknego wygłaszania mów.

bł. Stanisław Papczyński, *Prodromus Reginae Artium*, II. 1².

Niniejszy tekst, który jest próbą zarysu encyklopedycznego historii, teorii oraz praktyki retoryki w Polsce, składa się z czterech części: pierwsza jest opisem treści haseł encyklopedycznych i słownikowych, druga jest próbą opisu praktyki i teorii retoryki w perspektywie polskiej, trzecia — przedstawia retorykę jako dziedzinę teoretyczną i przedmiot nauczania, czwarta jest próbą diagnozy przyczyn polskiego „zapóźnienia” retorycznego. Całość rozważań zamykają konkluzje.

Słowa kluczowe: historia retoryki, retoryka w Polsce

The history of rhetoric and rhetorical studies in Poland:
from the beginning to the present day. An outline

Present text, which is an attempt to the outline of encyclopedic description the history, theory and practice of rhetoric in Poland, consists of four parts: the first is a description of the content of the issues from encyclopedias and dictionary's, the second is an attempt to describe the practice and theory of rhetoric in the Polish perspective, the third — present rhetoric as a field of theoretical and teaching the subject, the fourth is an attempt to diagnose the causes of the Polish rhetorical “underdevelopment”. The whole discussion closes the conclusions.

Keywords: history of rhetoric, rhetoric in Poland

Opisanie historii retoryki w Polsce jest zajęciem niewdzięcznym z kilku powodów. Po pierwsze — inaczej ona wygląda, gdy patrzeć na nią jako na praktykę pisarską i oratorską, a inaczej, gdy chcemy mówić o niej, jako o zinstytucjonalizowanej

¹ Niniejszy szkic prezentuje tylko główne, zdaniem autora, problemy retoryki w Polsce. Pełniejsze ujęcia tych zagadnień są zawarte w pracach: Lichański 2003, Skwara 2006, Lichański 2007, Lichański 2011.

² Bł. Stanisław Papczyński, *Zwiasłun Królowej sztuk...* (tł. Bogdan Kupis). w: tegoż, *Pisma zebrane*, red. Andrzej Pakuła MIC, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2007, s. 269.

nauce. Po drugie — jej dzieje i to zarówno jako pewnej nauki teoretycznej, i jako praktyki wiążą się nierozdzielnie z dziejami retoryki europejskiej oraz recepcją tradycji klasycznej (Conley 1990; Lichański 2007, I.30–88). O tych problemach należy pamiętać, bowiem w tych perspektywach trzeba postrzegać dzieje *téchne rhetoriké* w Polsce (Otwinowska 1990, 714–720; Otwinowska 1991, 508–515; Cieślakowa 1991, 823–828; Maleszyński 1992, 935–947; Lichański 2007, I.46–88). I jeszcze jedna kwestia; oto do schyłku I Rzeczypospolitej, czyli końca wieku XVIII, poza okresem od powstania Komisji Edukacji Narodowej (1773), większość prac dotyczących retoryki i praktyki retorycznej, była pisana po łacinie w całości, bądź w części; miało to znaczenie dla kształtowania polskiej terminologii retorycznej. Proces ten zostanie definitywnie ukończony dopiero pod koniec XX wieku, a zapoczątkowały go prace Mirosława Korolki z roku 1966 dotyczące roli retoryki w piśmiennictwie staropolskim (Korolko 1966) oraz piszącego te słowa, a tytującą retoryki jako przedmiotu badań i narzędzia badawczego literatury dawnej (Lichański 1978, 233–269). I jeszcze jedna kwestia: wielojęzyczność oraz wielokulturowość Rzeczypospolitej Obojga Narodów także musi być brana pod uwagę, jeśli chcemy w pełni poznać *téchne rhetoriké*, głównie w jej praktycznych zastosowaniach na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Kwestią nie bez znaczenia jest także silny wpływ właśnie języka łacińskiego na kształtowanie teorii retoryki z jednej, oraz różnych języków, jakie były używane na terenach dawnej Rzeczypospolitej, na praktykę oratorską (przy zasadniczej dominacji łaciny) (Lichański 1992, 264nn; Axer 1996, 134nn).

Jednak te problemy są tylko preludium do prawdziwych problemów, gdy spróbowalibyśmy wyjaśnić, dlaczego, mimo że w większości krajów retoryka jest przedmiotem i badań, i przedmiotem nauczania zarówno akademickiego, jak i szkolnego, w Polsce jest wciąż przedmiotem zainteresowania garstki zapaleńców.

Niniejszy tekst składa się z czterech części: pierwsza jest opisem treści haseł encyklopedycznych i słownikowych, druga jest próbą opisu praktyki i teorii retoryki w perspektywie polskiej, trzecia — przedstawia retorykę jako dziedzinę teoretyczną i przedmiot nauczania, czwarta jest próbą diagnozy przyczyn polskiego „zapóźnienia” retorycznego. Całość rozważań zamykają konkluzje.

Retoryka polska w ujęciach słownikowych i encyklopedycznych

Ponieważ wcześniej wskazałem na podstawowe polskie ujęcia słownikowe i encyklopedyczne, niniejsze rozważania dotyczą wyłącznie ujęć obcojęzycznych oraz przedstawionych w wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym. Są to dwa słowniki: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* przygotowywany pod redakcją Waltera Jensa i Gerta Uedinga oraz *Encyclopedia of Rhetoric* opracowana

pod redakcją Thomasa O. Sloane'a. Są to prace trzech autorów: Jakuba Z. Lichańskiego, Jiří Kraus, Renate Lachmann (Lichański 1998, 32–37; Kraus 2001, 716–720; Lachman 2005, 1721–1726). Ten ostatni tekst spotkał się jednak z miążdżącą krytyką (Lichański 2007a, 150–153). Zacznę zatem od tego hasła; jego negatywna ocena wynika z faktu, iż autorka nie uwzględniła nowszej literatury przedmiotu, nie zna, poza Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim, żadnych polskich teoretyków retoryki, nie potrafi określić żadnych tendencji rozwojowych ani praktyki ani teorii retoryki, ani wskazać na powiązania np. retoryki w Polsce, z retoryką w innych krajach słowiańskich czy szerzej z tradycją europejską. Natomiast hasło przygotowane przez Jiřego Krausa, autora kilku ważnych opracowań nt historii retoryki w Europie (Kraus 1991; Kraus 1998), acz zwięzłe i obejmujące całość „retoryki słowiańskiej”, celnie omawia kwestie retoryki w Polsce od początku do czasów najnowszych. Haseł opracowanych przez piszącego te słowa nie będę omawiał (obejmują one dzieje retoryki w Polsce od XV do XVIII w.), bowiem ich nieco zmodyfikowaną wersję zamieściłem w tomie *Retoryka od renesansu do współczesności — tradycja i innowacja* (Lichański 2000, 23–101). Zwracam uwagę na daty publikacji — 1998, 2001, 2007(!)³ — bowiem opisały one retorykę w Polsce przed ukazaniem się prac, które poważnie wpłynęły na zmianę postrzegania historii, teorii i praktyki retoryki w Polsce⁴.

Praktyka retoryki

W Polsce jest ona starsza, niż refleksja teoretyczna i sięga mniej więcej XIII wieku; tak przynajmniej wynika z analizy źródeł (Lichański 2000, 188–199). Wskazać trzeba takiej jej zastosowania, jak m.in. epistolografia (*ars epistolandi*), pisanie aktów notarialnych (*ars notaria*), dyktamen (*ars dicatminis*) i oczywiście — kaznodziejstwo (*ars praedicandi*). Kwestie te wciąż są przedmiotem opisów a analiza źródeł jest jedną z ważniejszych dziedzin badań (Bruchnalski 1918; Lichański 2011a, 129–143). Dziedzinami, których relacje z retoryką są stosunkowo najdokładniej opisane to: kaznodziejstwo, oratorstwo publiczne oraz historiografia.

Jeśli chodzi o kaznodziejstwo, to dorobek analityczny jest bardzo obszerny i w zasadzie sięga od jego początków w Polsce po czasy najnowsze (Wolny 1974; Urbański 2003; Ornatowski 2009, 103–150). Współczesny badacz tak określa sens sięgnięcia po retorykę w kaznodziejstwie (Urbański 2003, 7–8):

Pożytek z pojmowania kaznodziei jako oratora (a więc tego, kto wygłasza mowę ułożoną według zasad sztuki retoryki) jest podwójny: idzie tu o jego osobowość, walory i przymioty, a także o konstruowanie tekstu. Retoryka była bowiem zarówno ideałem wychowawczym, jak i teorią literacką.

³ Autorka nie uwzględniła żadnych prac, które powstały po roku 1984 (dla Polski), a po roku 1998 — dla Czech.

⁴ Ponieważ prace te omawiam dalej — nie będę ich w tym miejscu wymieniał.

Tak postrzegane kaznodziejstwo (uwaga ta jest słuszna w odniesieniu do całej historii kaznodziejstwa) jest oczywiście wdzięcznym terenem badań w zakresie krytyki retorycznej. Badania te mają w Polsce tradycję sięgającą wieku XVI, acz najważniejsze osiągnięcia wiążą się z badaczami wieku XX i XXI. Jednak od początku kaznodziejstwa — w Polsce zatem od X wieku — problemem było rozróżnienie kazania i homilii (Panuś 1999, 137–199). W badaniach więcej miejsca poświęcano (i nadal jest to czynione) problemom doktrynalnym, bądź związkom kaznodziejstwa z życiem społecznym *sensu largo* niż zagadnieniom *stricte* retorycznym. Przełomem w badaniach nad kaznodziejstwem stały się od lat 70-tch XX wieku prace Mirosława Korolki, który pokazał w pełni także jego walory estetyczne; znaczenie jego prac omówiła Barbara Bogołębska (Bogołębska 2011, 155–157). Podkreśliła także fakt, iż Korolko wprowadził pojęcie *retoryki homiletycznej* [jako] *pomocy dydaktycznej dla teologii Słowa Bożego* (Korolko 2010)⁵.

Oratorstwo publiczne, szczególnie I Rzeczypospolitej, jest dość dobrze opisane (Mecherzyński 1856–1859; Bruchnalski 1918; Pollak (1958) 1969, 5–37; Barłowska 2010) — z powodu, który świetnie w roku 1958 wskazał Roman Pollak (Pollak 1969, 26):

[...] nad poezją bierze stanowczo górę omnipotencja retoryki. [...] jeśli w dziejach życia artystycznego zwraca się dziś pilną uwagę na tzw. S z t u k ę d o m i n u j ą c ą, która w danym kraju i czasie na inne sztuki wpływa, uzależnia od siebie, szczególnie silnie rozbudza — to właśnie sztuce wymowy trzeba u nas wyjątkowe stanowisko przyznać w dobie porenasansowej. Wszędzie indziej jest ona tylko ś r o d k i e m d o c e l u, u nas staje się celem samym w sobie.

W ten sposób określił badacz także na nowo cele badawcze nad retoryką oraz oratorstwem; jednak realizacja tych zadań nastąpiła po bez mała dwu dekadach, m.in. za sprawą studiów Zbigniewa Rynducha z jednej, a Teresy Michałowskiej z drugiej strony (Rynduch 1967; Michałowska 1970). Prace te zresztą wyznaczyły dwie różne drogi w wykorzystaniu retoryki w badaniach i literatury, i oratorstwa. Pierwsza z nich odwoływała się *stricte* do tradycji retoryki, druga kładła większy nacisk na problematykę stylistyczną.

Prace dawniejsze tj. z XIX i początków XX wieku wciąż mają spore znaczenie, m.in. dzięki obszernym zestawieniom autorów oraz wydań tekstów, a także ich zwiezłych, acz wciąż celnych opisach (Lichański 2011a, 129–143). Jednak zasługi dla poznania problematyki oratorstwa publicznego w okresie I Rzeczypospolitej przyniosły przede wszystkim prace Marii Barłowskiej, która, z jednej strony podsumowała dotychczasowy stan badań, z drugiej — wytyczyła podstawowe kierunki

⁵ Wśród prac dotyczących problemów kaznodziejstwa, poza wskazanymi, przywołać należy m.in. prace zawarte w tomach z serii *Dzieje teologii katolickiej w Polsce* (1974–1977).

badan w tym zakresie, wreszcie — określiła metodę badawczą, która łączy narzędzia retoryki z podejściem filologiczno-komparatystycznym (Barłowska 2010). Jednak ogrom materiału, w tym rękopiśmiennego, a także drukowanego, m.in. w bardzo obszernych antologiach mów charakterystycznych dla II poł. XVII wieku oraz I poł. wieku XVIII, powoduje, iż prace te nie zostaną szybko zakończone⁶.

Dodatkowym problemem jest także zagadnienie analizy umiejętności przemawiania dawnych mówców; w odniesieniu do badań współczesnego oratorstwa nie nasuwa to najmniejszych problemów. Jest natomiast prawie niemożliwe w odniesieniu do badań epok wcześniejszych, szczególnie okres I Rzeczypospolitej nasuwa tu wiele problemów (Lichański 1992, 261–219; Axer 1996, 134–143; Płachcińska 2004). Jednak analiza zachowanych podręczników, co prawda z XVI wieku, może być pomocna w odtworzeniu zachowań dawnych oratorów.

Natomiast wiek XIX nasuwa wiele pytań związanych m.in. ze zderzeniem tradycji polskiego oratorstwa a tradycjami krajów zaborczych. Z kolei badania nad oratorstwem w wieku XX i XXI są szalenie wyrywkowe (Lichański 2007, I.171–172; Kampka 2009; *Rhetoric and Politics* 2012). Podstawowe problemy dotyczą wspólnej metodologii badań; jak sądzę metody właśnie *rhetorical criticism* będą pomocne w jej ukształtowaniu w Polsce (Lichański 2011, 267–301).

Niezwykle istotnym terenem badań jest polska historiografia do wieku XVII, która jest bardzo zretoryzowana (Topolski 2005, 112–122; Lichański 1992, 138–179; Dąbrowka, Wojtowicz 2010). Swoiste „uwikłanie” ówczesnej historiografii w realizację innych zadań, np. parenetycznych, a także związane z określonymi wzorami stylistycznymi i wyborem specyficznego sposobu argumentacji retorycznej, stanowi dla badań tych dzieł spore wyzwanie naukowe (Lichański 1992, 138–179). Zmiany, które następują w wiekach XVII i XVIII, oraz w wiekach następnych wiążą się zarówno z przemianami metodologii badań historycznych, jak i dążeniem poszczególnych autorów, szczególnie poczynając od II połowy XX wieku, do zachowania tzw. obiektywizmu naukowego powodują, pośrednio, iż retoryka w tych badaniach była wykorzystywana dotąd sporadycznie (Julkowska 1998; *Teatr wymowy* 2004).

Retoryka jako dziedzina teoretyczna i przedmiot nauczania

Tak naprawdę systematyczny rozwój badań retoryki w Polsce, jako dziedziny wiedzy zaczyna się od wieku XV, gdy zostaje w Uniwersytecie Jagiellońskim powołana katedra gramatyki i retoryki (Markowski 1988, 103–117). Studia jej

⁶ Zarówno piszący te słowa, jak i Maria Barłowska, a także inni badacze wskazują na wagę analizy tych zbiorów ze względu na ich rolę w kształtowaniu kultury intelektualnej Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku (Lichański 1992, 265nn; Barłowska 2010; *Proza staropolska* 2011).

poświęcone w Polsce w tym okresie nie odznaczają się, poza działalnością Stanisława Iłowskiego (?–1589) oraz Benedykta Herbesta (ok.1531–1593), innowacyjnością i mieszczą się w nurcie ogólnoeuropejskim (Conley 1994; Lichański 2007). Nowatorskie próby podejmowane w kręgu uczonych Akademii Zamoyskiej, acz ważkie, pozostały w rękopisach (Conley 1994; Conley 1994a, 265–292; Lichański 2003); podobnie, jak dokonania szkoły w Lewartowie (Kot 1914). Z kolei dorobek Stanisława Iłowskiego związany jest z próbami zastosowania retoryki do analizy dzieł historycznych, a Benedykt Herbest zaproponował odejście od cyceroniego wzorca w zakresie praktyki retorycznej (Iłowski 1557; Herbest 1566; Lichański 2003, 33–58). Obie propozycje spotkały się jednak jeśli nie z wrogością (jak w wypadku Herbesta), to z obojętnością i szybko zostały zapomniane.

Systematyczna nauka retoryki, ale podporządkowana m.in. edukacji opartej na podręczniku Cypriana Soareza i wskazaniach Antonio Possewina związana jest z rozwojem szkolnictwa, w tym zakonnego: głównie jezuitckiego oraz, od II połowy wieku XVII, pijarskiego (Korolko 1993, 121–143; Lichański 2003, 107–113). Wpływy szkolnictwa różnowierczego są niepomiarne mniejsze i wiążą się bądź z Gdańskiem czy Toruniem, bądź z Pomorzem Zachodnim (m.in. Szczecin) i ze Śląskiem (Rynduch 1967; Lichański 2003, 107–113; Gaj 2007; Lichański 2007, I.162–166). Próby takie jak szkoły w Lewartowie czy Rakowie były *de facto* efemerydami (Kot 1914).

Wiek XVIII w Polsce w zakresie wykorzystania retoryki, to dość złożona epoka (Magryś 1998; Lichański 2007, I.167–168). W wieku tym mamy długo kontynuacje dawnych wzorów; zarazem, dzięki szkolnictwu pijarskiemu i reformom, najpierw Stanisława Konarskiego, a następnie Komisji Edukacji Narodowej, nastąpi istotna zmiana w zakresie kształcenia, także i na polu retoryki (Magryś 1998; Lichański 2007, I.167–168). Natomiast wiek następny, to okres silnych wpływów szkolnictwa zaborczego a także kształtowania, pod wpływem nowych idei w zakresie językoznawstwa, odmiennego stosunku do retoryki (Zaniewska 1991; Bogołębska 1996)

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 retoryka pozostała, niestety, tylko w obrębie filologii klasycznej, acz próbowano ją wprowadzać szerzej do edukacji szkolnej (Smereka 1929). Po roku 1945 retoryka była nieobecna prawie kompletnie w edukacji zarówno szkolnej, jak i akademickiej; powróciła dopiero, w bardzo wąskim zakresie, po roku 1989 (Skwara 2006, 265nn; Lichański 2007, I.172–176).

W dobie I Rzeczypospolitej nie ukształtowała się także tradycja analizy czy krytyki retorycznej, a próby w tym zakresie czynione nie odegrały znaczenia (Kostkiewiczowa, Sarnowska-Temeriusz 1990). Dopiero w II połowie wieku XVIII kształtuje się krytyka literacka, *resp.* krytyka retoryczna, ale oparta na wzorach zachodnioeuropejskich, głównie francuskich i niemieckich, w mniejszej mierze

angielskich (Kostkiewiczowa, Sarnowska-Temeriusz 1990; Lichański 2011, 273–275). Próby takiej krytyki odnajdujemy w pracach m.in. Euzebiusza Słowackiego (1826), Ludwika Osińskiego (1862, 1–208), ale nie wykształcili oni żadnego systemu. Pod koniec wieku XIX a następnie dość długo w wieku XX retoryka była postrzegana bardzo wąsko (Krzyżanowski 1984, 22):

W porównaniu ze słownictwem daleko bogaciej przedstawia się problematyka składni artystycznej, już w świecie starożytnym badanej i ustalonej przez znawców retoryki, dzisiaj stanowiąca przedmiot tzw. stylistyki.

Pomijam tu bardzo nieprecyzyjne ujęcie problemu; istota kwestii tkwi w redukcji problematyki retorycznej do spraw prozy oraz stylistyki. Ta postawa, której źródeł trzeba szukać jeszcze w koncepcji Wilhelma Wackernagla z połowy wieku XIX, a sprowadzającą retorykę do teorii prozy i odmiany stylistyki, jest bardzo charakterystyczna dla dużej części polskiej dwudziestowiecznej refleksji teoretycznoliterackiej.

W latach 1918–1939/45, acz doceniana, retoryka nie zajmowała szczególnie ważkiego miejsca ani w badaniach naukowych, ani jako metoda krytyki. Próby podejmowane przez m.in. Jana Smerekę, nie były kontynuowane (Smereka 1929). Jedyna obszerna praca, jaka wtedy powstała, studium Marii Maykowskiej, jest wciąż pracą ważną, acz jej brakiem jest nastawienie czysto teoretyczne (Maykowska 1936).

Po 1945 roku retoryka dość długo pozostawała na marginesie zainteresowań badawczych, a jej renesans, to lata siedemdziesiąte XX wieku (Lichański 2007, I.172–176). Wielkie zasługi dla rozwoju tej dziedziny wiedzy mają przede wszystkim Mirosław Korolko (1935–2006) oraz Barbara Otwinowska (1924–). Prace Korolki wprowadziły na stałe retorykę, jako narzędzie analityczne, do badań początkowo literatury staropolskiej, a następnie także epok późniejszych, oraz m.in. oratorstwa publicznego (Korolko 1998). Natomiast badania Otwinowskiej objęły głównie próby opisanie dziejów retoryki w Polsce od początku do wiek XIX (Otwinowska 1990; Otwinowska 1991). Jak wskazał Marek Skwara „wysyp” prac związanych z retoryką następuje od lat osiemdziesiątych wieku XX (Skwara 2006, 265nn). Jednak, w olbrzymiej większości, są to prace o charakterze historycznym; analiza dorobku z lat 2001–2012 pokazuje, iż prace, które można zaliczyć do krytyki retorycznej, stanowią minimalny procent całości studiów retorycznych.

Jednak zainteresowanie retoryką i kluczowymi problemami z nią związanymi zaowocowało, szczególnie od momentu powstania „Polskiego Towarzystwa Retorycznego” w roku 2000, wieloma konferencjami oraz wydawnictwami, których celem jest nie tylko propagowanie wiedzy na temat retoryki, ale i doskonalenie w posługiwaniu się nią. Trzeba zatem przypomnieć takie inicjatywy, jak konferencje organizowane systematycznie przez PTR od roku 2002 (*Nauczanie retoryki*

2003; *Uwieść słowem* 2003; *Rhetoric and Politics* 2012)⁷, czy przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 2005, 2007 i 2009 (*Perspektywy polskiej retoryki* 2007; *Retoryka i etyka* 2009; *Dydaktyka retoryki* 2011), a także Uniwersytet Jagielloński i Prowincję Redemptorystów (*Retoryka dziś* 2001) oraz Uniwersytet Szczeciński 2004 (*Retoryka w Polsce* 2006).

Jeśli chodzi o wydawnictwa, to analiza bibliografii z ostatniej dekady właśnie ukazała się drukiem („Forum Artis Rhetoricae” 2012: 1, 27–68).

Przyczyny polskiego „zapóźnienia” retorycznego – próba diagnozy

Kłopoty z retoryką zaczęły się w Polsce na dobrą sprawę dopiero w XIX wieku. Początek wieku XIX, to pierwsza próba opisu bibliograficznego dziejów retoryki w Polsce podjęta przez Tomasza Dziekońskiego (1790–1875) (Dziekoński 1825). Następne próby — że przypomnę Karola Mecherzyńskiego czy Wilhelma Bruchnalskiego, że o Ludwiku Osieńskim, czy Euzebiuszu Słowackim i kilku innych badaczach nie wspomnę — są jednak, na tle choćby badań niemieckich, więcej niż skromne. Wynikało to zapewne z czysto pragmatycznego podejścia do tych kwestii przez badaczy, a opinia, jaką na temat retoryki wypowiedział cytowany wcześniej Julian Krzyżanowski sprowadzała ją do, jak chciał Wackernagel, teorii prozy.

O negatywnym stosunku do retoryki przesądził zapewne także, i Jan Śniadecki. Dopiero około roku 1936, za sprawą wspomnianej także pracy Marii Maykowskiej, retoryka zaczęła odzyskiwać należne jej, wysokie miejsce w hierarchii nauk. Jednak najpierw wojna, a następnie okres PRL spowodował, że powraca ona do łask, ale jednak dość użytkowo traktowana, dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku. Dodatkowym problemem stało się swoiste „zwycięstwo” erystyki (niestety, za sprawą m.in. Tadeusza Kotarbińskiego), co zresztą nadal fatalnie odbija się na badaniach retorycznych w Polsce. Drugą przyczyną jest tradycja traktowania retoryki *de facto* jako swoistej odmiany stylistyki, bądź pragmatyki językowej. Pierwsza poważna praca dotycząca krytyki retorycznej ukazała się dopiero w 2011 roku, a poprzedzające ją studia były nieliczne (że nie wspomnę o praktycznych zastosowaniach *krytyki retorycznej* czy w ogóle retoryki do badań tekstów — takich prac jest szalenie mało).

Kolejną przyczyną jest nagminne mylenie retoryki nie tylko ze stylistyką, ale głównie z oratorstwem, nie tylko przez dziennikarzy, ale polityków i, co gorsza, badaczy. Utrwała się w ten sposób błędne wyobrażenie, że istnieje jakaś odrębna od retoryki nauka o komunikacji, która uczy — no właśnie, czego uczy? Tego samego,

⁷ Pozostałe materiały ukazywały się na łamach kwartalnika „Forum Artis Rhetoricae” (=FAR), por. *Retoryka i argumentacja* FAR 3–6:2005, *Retoryka i ekonomia* FAR 7:2006, *Retoryka i nauka* FAR 10–11:2007, *Retoryka i historia* FAR 14–15:2008, *Retoryka i komunikacja publiczna* FAR 18–19:2009, *Retoryka i media* FAR 20–21:2010, *Retoryka i polemika polityczna* FAR 26:2011, *Retoryka i działania polityczne* FAR 2:2012.

co retoryka, tylko czyni to w sposób dość ogólnikowy i pobieżny. Zwracam też uwagę, iż dopiero niedawno ukazały się prace, których zadaniem jest przedstawienie retoryki jako nie tylko teorii czy historii, ale głównie praktyki (Lichański 2007; Barłowska 2008; Barłowska 2010a). Retoryka — teoria tekstu i teoria argumentacji — i to zarówno w ujęciu Chaima Perelmana, jak Kennetha Burke’a, Wayne’a C. Booth’a, badaczy skupionych wokół *Seminar für Allgemeine Rhetorik* i redakcji *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* Uniwersytetu w Tybindze, oraz skupionych m.in. w *The International Society for the History of Rhetoric* i licznych towarzystwach narodowych — toruje sobie w Polsce drogę z olbrzymim trudem. Jak sądzę, dla wielu polskich badaczy, trudną do przyjęcia jest teza, iż, po pierwsze

Retoryka jako taka nie może być zamieniana z czystej nauki o sztuce w encyklopedię i metodologię retorycznych studiów i ćwiczeń (Volkmann 1885/1963: 398).

a pod drugie do świadomości wielu badaczy w Polsce nie przebija się prawda, iż, wbrew opinii Vossiusa⁸, trzeba uznać, iż retoryka to jednak analogon logiki. Pisali o tym w wieku XIX i Richard E. Volkman, i Wilhelm Windelband, a z badaczy współczesnych wskażę tylko Chaima Perelmana; a i piszący te słowa też swój kamyczek dorzucił. Wciąż jednak pokutuje przekonanie, że retoryka i oratorstwo, to to samo, i że wystarczy nauka o komunikacji. A ona przecież, w dużej mierze, bez zaznaczenia źródła, *gros* swych idei zaczerpnęła od Pani Retoryki.

Konkluzje

Można by zatem przyjąć, iż retoryka, acz ze strasznymi oporami, odzyskuje należne jej miejsce w badaniach naukowych w Polsce. Prace dotyczące jej historii czy teorii są rozwinięte bardzo dobrze; gorzej jest z warsztatem analitycznym. Wciąż cieniem kładzie się tradycja badań w gruncie rzeczy stylistycznych.

Nad badaniami retorycznymi także zaciążyła fatalna tradycja związana z badaniami nad argumentacją retoryczną, które poszły w kierunku badań nad erystyką — bez uwzględnienia innych tradycji badawczych. Można jednak odnotować, iż ukształtowana została, głównie przez Mirosława Korolkę i grono jego uczniów, w tym Barbarę Bogołębską, a także piszącego te słowa, szkoła krytyki retorycznej opartej na swoistym połączeniu tradycyjnych narzędzi retorycznych (jest to metoda zbliżona do *neo-arystotelizmu* amerykańskiego i stosująca analizę wg pięciu części teorii retoryki) z metodami *rhetorical criticism* (Lichański 2011, 267nn). Trzeba też podkreślić, iż podejście, w którym retoryka postrzegana jest jako teoria (dowolnego) tekstu, które charakteryzuje większość polskich prac poświęconych retoryce, także pomogło w ukształtowaniu wspomianej szkoły (Lichański 2007, I.59–88).

⁸ Cf. Johann Gerhard Vossius, *De Logicae et Rhetoricae Natura et Constitutione*, Hagae-Comitis: Adrian Vlacq, 1643, s. 19, 51 [drugie liczbowanie].

Literatura

Axer, Jerzy

(1996) *Trening oratorski jako składnik wychowania obywatelskiego w systemie republikańskim. Przypadek polski*. w: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, red. M. Grzesiowski, Wyd. Aletheia, Warszawa, s. 134–143.

Barłowska, Maria

(2008) *Retoryka*, red. M. Brałowska et al., WN PWN, Warszawa.

(2010) *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku — prolegomena filologiczne*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice.

(2010a) *Ćwiczenia z retoryki*, red. M. Barłowska et al., WN PWN, Warszawa.

Bogołębska, Barbara

(1996) *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, Łódź.

(2011) *Mirosław Korolko „Podręcznik retoryki kaznodziejskiej”*.

(2010) „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 155–157 (rec.).

Booth, Wayne C.

(2004) *The Rhetoric of Rhetoric. The Quest for Effective Communication*, Blackwell Publ., Malden, MA, Oxford.

Bruchnalski, Wilhelm

(1918) *Dzieje wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1–2, Wyd. PAU, Kraków, t. 2, s. 241–418.

Burke, Kenneth

(1950) *A Rhetoric of Motives*, Prentice-Hall, Inc., New Jersey.

Cieslakowa, Halina

(1991) *Retoryka*. w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 823–828.

Conley, Thomas

(1990) *Rhetoric in the European Tradition*, The Univ. of Chicago Press, Chicago, London.

(1994) *Byzantine Culture in Renaissance and Baroque Poland*, Wyd. OBTA, Warszawa.

(1994a) *Some Renaissance Polish Commentaries on Aristotle’s Rhetoric and Hermogenes’ On Ideas*, “Rhetorica” vol. XII, nr 3, s. 265–292.

Dąbrowka A.; Wojtowicz W.

(2010) *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrowka, W. Wojtowicz, Wyd. IBL, Warszawa [*Studia Staropolskie. Series Nova*, t. 25 (81)].

Dydaktyka retoryki

(2011) *Dydaktyka retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Dziekoński, Tomasz

(1825) *Rozprawa obejmująca ogólny rys historii retoryki w Polsce*. w: *Na popis publiczny uczniów Warszawskiego Liceum*, Warszawa.

FAR = „Forum Artis Rhetoricae” 2004–, nr 1–.

Gaj, Beata

(2007) *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Wyd. Fund. Nauki na Dawnym Śląsku, Opole, Katowice.

Herbest, Benedykt

(1566) *Periodicae responsionis libri V*, Lipsiae.

Howski, Stanisław

(1557) *De historica facultate libellus*, Basileae.

Julkowska, Violetta

(1998) *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Wyd. Inst. Historii UAM, Poznań.

Kampka, Agnieszka

(2009) *Perswazja w języku polityki*, Wyd. Scholar, Warszawa.

Korolko, Mirosław

(1966) *Rola „retoryki” w piśmiennictwie staropolskim XVI wieku. Stan badań i propozycje metodologiczne*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 5.

(1971) *O prozie Kazań Sejmowych Piotra Skargi*, IW PAX, Warszawa.

(1993) *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*. w: *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Wyd. WAM, Kraków, s. 121–142.

(1998) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, WP, Warszawa.

(2010) *Podręcznik retoryki kaznodziejskiej*, opr. Ks. G. Jaśkiewicz, WAM, Kraków.

Kostkiewiczowa, Teresa; Sarnowska-Temeriusz, Elżbieta

(1990) *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, Wyd. Ossolineum, Wrocław.

Kot, Stanisław

(1914) *Program szkoły lewartowskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. XIII, s. 249nn.

Kraus, Jiří

(1991) *Rétorika v dějinách jazykové komunikace*, Akademia, Praha.

(1998) *Rétorika v evropské kultuře*, Akademia, Praha.

(2001) *Slavic Rhetoric*. w: Thomas O. Sloane, wyd., *Encyclopedia of Rhetoric*, Oxford Univ. Press, Oxford, New York, s. 716–720.

Krzyżanowski, Julian

(1984) *Sztuka słowa. Rzecz o zjawiskach literackich*, WaiF, Warszawa.

Lachmann, Renate

(2005) *Rhetorik. Slavischer Sprachraum*. w: Gert Ueding, wyd., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Bd. 7, Max Niemeyer Vlg. Tübingen, col. 1721–1726.

Lichański, Jakub Z.

(1978) *Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej*. w: *Problemy Literatury Staropolskiej. Seria 3*, red. J. Pelc, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 233–269.

(1992) *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa.

(1998) *Humanismus und Rhetorik. Osteuropa*. w: Gert Ueding, wyd., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Bd. 4, Max Niemeyer Vlg. Tübingen, col. 32–37.

(2000) *Retoryka od renesansu do współczesności — tradycja i innowacja*, Wyd. DiG, Warszawa.

(2003) *Retoryka w I Rzeczypospolitej. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wyd. DiG, Warszawa.

(2007) *Retoryka: Historia — Teoria — Praktyka*, t. 1–2, Wyd. DiG, Warszawa.

(2007a) *Retoryka słowiańska w „Historisches Woerterbuch der Rhetorik”*: żart czy przykład niekompetencji, „Przegląd humanistyczny” R. LI, nr 4 (403), s. 150–153.

(2011) *Retoryka i krytyka retoryczna — wprowadzenie do metody*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” R. 54, z. 2 (108), s. 267–301.

(2011a) *Dzieje wymowy w Polsce Wilhelma Bruchnalskiego: refleksje po stu latach*. w: K. Płachcińska, M. Bauer, red., *Proza staropolska*, Wyd. UŁ, Łódź, s. 129–143.

(2012) *Polska bibliografia retoryczna 2001–2012*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (28), s. 27–68.

Magryś, Roman

(1998) *Retoryka polska w dobie Oświecenia*, Wyd. WSP, Rzeszów.

Maleszyński, Dariusz Cezary

(1992) *Retoryka w badaniach literackich*. w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka et al., Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 935–947.

Markowski, Mieczysław

(1988) *Tendencje rozwojowe piętnastowiecznej retoryki krakowskiej*. w: *Retoryka w XV stuleciu*, red. M. Frankowska-Terlecka, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 103–117.

Maykowska, Maria

(1936) *Klasyczna teoria wymowy*, Wyd. Kasa im. Mianowskiego, Warszawa.

Mecherzyński, Karol

(1856–1859) *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–3, Warszawa.

Michałowska, Teresa

(1970) *Między poezją a wymową*, Wyd. Ossolineum, Wrocław.

Nauczanie retoryki

(2003) *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, red. J.Z. Lichański, E. Lewandowska-Tarasiuk, Wyd. APS, Warszawa.

Ornatowski, Cezar M.

(2009) *Rhetoric of Pope John Paul II's Visits to Poland 1979–1999*. w: *The Rhetoric of Pope John Paul II*, red. J.R. Blaney, J.P. Zompetti, Lexington Books, Lanham et al., s. 103–150.

Osiński, Ludwik

(1862) *Wykład literatury porównawczej. Cz. II. Wymowa*. w: tegoż, *Dzieła*, t. 4, Warszawa, s. 1–208.

Otwinowska, Barbara

(1990) *Retoryka*. w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s.714–720.

(1991) *Retoryka*. w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 508–515.

Płachcińska, Krystyna

(2004) *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych 1556–1564*, Wyd. UŁ, Łódź.

Panuś, Kazimierz

(1999) *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim. I. Kaznodziejstwo w kościele powszechnym*, Wyd. „M”, Kraków.

Perspektywy polskiej retoryki

(2007) *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Pollak, Roman

(1969) *Z problemów kultury okresu porennesansowego (1958)* w: tegoż, *Od Renesansu do baroku*, PWN, Warszawa, s. 5–38.

Proza staropolska

(2011) *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Wyd. UŁ, Łódź.

Retoryka dziś

(2001) *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Wyd. Polografia Salezjańska, Kraków [Redemptoris Missio, XX].

Retoryka i etyka

(2009) *Retoryka i etyka*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Retoryka w Polsce

(2006) *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. M. Skwara, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin.

Rhetoric and Politics

(2012) *Rhetoric and Politics: Central/Eastern European Perspectives*, red. M. Załęska, CSP, Cambridge.

Rynduch, Zbigniew

(1967) *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku stylu*, Wyd. GTN, Gdańsk.

Skwara, Marek

(2006) *Polska bibliografia retoryczna 1945–2003. Wybór*. w: *Retoryka w Polsce...*, s. 265–371.

Słowacki, Euzebiusz

(1826) *Prawidła wymowy i poezji*, Wilno.

Smereka, Jan

(1929) *O retoryce w szkole średniej*, Lwów.

Teatr wymowy

(2004) *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, red. J. Sztachelska, J. Maciejewski, E. Dąbrowicz, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Topolski, Jerzy

(2005) *Wprowadzenie do historii*, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Urbański, Piotr

(2003) *Wstęp. O kazaniu i retoryce raz jeszcze*. w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Wyd. „M”, Kraków, s. 5–14.

Uwieść słowem

(2003) *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, red. J.Z. Lichański, Wyd. DiG, Warszawa.

Volkmann, Richard Emil

(1885/1963) *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Leipzig (repr. Olms, Hildesheim).

Wolny, Jerzy

(1974) *Kaznodziejstwo*. w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce. Średniowiecze*, t. 1, Wyd. KUL, Lublin, s. 273–308.

Zaniewska, Teresa

(1991) *Retoryka szkolna. Polskie tradycje i doświadczenia dziewiętnastowieczne*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

OXFORD EDUCATION RESEARCH SYMPOSIUM — SPRAWOZDANIE Z PERSPEKTYWY RETORYCZNEJ

Oxford Education Research Symposium, międzynarodowa konferencja na temat badań nad edukacją, odbyła się w dniach od 11 do 13 grudnia w Oksfordzie. Miejscem obrad były siedziba Oxford Union, Rhodes House oraz Oxford University Club. Najliczniejszą grupę uczestników stanowili wykładowcy z różnych uczelni ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, reprezentowane były również różne kraje Europy (Dania, Austria, Holandia, Irlandia, Polska) i Azji (Chiny, Bangladesz, Pakistan, Katar, Izrael) oraz uczelnie z Republiki Południowej Afryki i Australii.

Zakres tematyczny konferencji był bardzo szeroki — prezentowane referaty dotyczyły szkół i uczelni różnych typów i na różnych etapach edukacji, w tym również kształcenia nauczycieli. Każdego dnia obrady odbywały się w dwóch lub trzech grupach. Pierwszy dzień obrad był poświęcony takim tematom jak przemiany systemu edukacji oraz nowe metody organizacji pracy uczelni i prowadzenia projektów badawczych. Drugiego dnia pierwszy panel był poświęcony nowym technologiom i ich zastosowaniu w nauczaniu na różnych poziomach edukacji, drugi natomiast obejmował zagadnienia związane z kształceniem specjalnym. Ostatniego dnia obrady odbywały się w trzech grupach: tematy w dwóch pierwszych panelach dotyczyły kształcenia nauczycieli, metodyki i doskonalenia metod prowadzenia zajęć, trzecia grupa zajmowała się porównaniami doświadczeń z różnych krajów, specyfiką nauczania w różnych grupach etnicznych oraz z relacjami między nauczaniem na poziomie lokalnym a globalnym. Kwestie ciekawe z retorycznego punktu widzenia były poruszane we wszystkich grupach. Poniższa relacja jest próbą podsumowania najczęściej powracających zagadnień związanych z retoryką, a zwłaszcza tego, w jaki sposób retoryka jako metoda jest wykorzystywana w badaniach nad edukacją i sposobami jej doskonalenia.

Wizja i wartości u podstaw dokumentów oświatowych

W inauguracyjnym sympozjum wykładzie Ian Menter, przewodniczący British Educational Research Association, przedstawiał różne koncepcje kształcenia nauczycieli, wskazując, że przepisy regulujące ich pracę, stawiane im wymagania,

a także sylabusy zajęć na uczelniach i kursach doskonalących są determinowane przez pewne przyjęte — niekiedy milcząco — założenia, dotyczące przede wszystkim tego, jakie wartości zostały uznane za fundamentalne, kim ma być nauczyciel i jak opisywana jest jego rola. Podczas gdy na przykład w Anglii zawód nauczyciela jest określany jako *craft* (umiejętność, rzemiosło), w Szkocji jest to *profession* (zawód, profesja). Decydujący jest więc tutaj wymiar symboliczny: koncepcja kształcenia nauczycieli powinna być spójna na poziomie wartości, inaczej bowiem trudno jest zbudować konsekwentny i skuteczny system przepisów.

Mark R. Royce, doktorant z George Mason University (Stany Zjednoczone) w referacie *A Christian vs. a Liberal Education: A Theoretical Comparison of Primary Education on the European Continent and in the Anglo-American World* w szeroko zakrojonej analizie porównał dwa modele, według których budowane są dokumenty określające rolę systemu edukacji. W wielu krajach europejskich (na przykład we Włoszech, Niemczech, Szwajcarii) fundamentalne wartości, do których odwołują się dokumenty oświatowe, to wartości chrześcijańskie. W szkołach mają być respektowane zasady wolności sumienia i wyznania, wychowanie ma się odbywać w duchu tolerancji, jednak to wartości chrześcijańskie są uznawane za powszechne i uniwersalne, będące gwarancją i źródłem demokracji. W Anglii i Stanach Zjednoczonych rolę tej etycznej podstawy pełni *virtue* (cnota, moralność, dobroć, uczciwość), czyli obowiązujące normy postępowania, dla uzasadnienia których nie jest przywoływana religia.

Lepsze efekty kształcenia i umiejętności kluczowe na rynku pracy w XXI wieku

Wielu referentów podejmowało w swoich wystąpieniach kwestie poprawy wyników nauczania i dostosowania efektów kształcenia do wymogów rynku pracy w XXI wieku. Anupama Joshi z California State University w referacie *Post-secondary Education in the 21st Century: What Matters for Effectiveness* przedstawił tezę, że umiejętnościami, które pozwolą studentom odnaleźć się na rynku pracy, będą w niedalekiej przyszłości przede wszystkim myślenie krytyczne, umiejętność rozwiązywania problemów i komunikowania się w grupie. Zdaniem referenta we współczesnej edukacji największy nacisk powinien być położony na rozwijanie takich kompetencji jak umiejętność oceny informacji pod względem ich ważności i wiarygodności, budowanie planu pracy i wyznaczanie priorytetów oraz sprawne poruszanie się w świecie nowych mediów, w tym przede wszystkim umiejętność komunikowania się i pracy w wirtualnym zespole. Za najpoważniejsze problemy współczesnej edukacji kilku referentów uznało widoczne wśród studentów deficyty kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Zdaniem

Kennetha Reimera skutecznym sposobem rozwiązywania problemów i zbudowania nowych metod pracy jest organizowanie think tanków nauczycieli. W referacie *Potential Solutions to Manitoba's High School Dropout Crisis: Insights of a High School Classroom Teacher Think Tank* autor przedstawił swoje doświadczenia i wnioski z kierowania pracą takich zespołów.

Nowe technologie

W panelu poświęconym nowym technologiom wiele tematów dotyczyło prowadzenia kursów przez Internet, a wśród najczęściej poruszanych kwestii znajdowały się takie zagadnienia jak dostosowanie kursu do potrzeb uczestników, przezwyciężanie barier, uzyskiwanie jak najlepszych efektów i zwiększenie motywacji uczestników. Rachel Reinhart i Toni Sondergeld z Bowling Green State University w referacie *Evaluation of One-to-One Pilot Initiatives: A comparison of Two School Districts* twierdziły, że o skuteczności kursów online decydują takie czynniki jak spójność zamieszczanych zasobów, jasno określona, jednolita wizja oraz wsparcie ze strony instytucji (odpowiednia infrastruktura, sprzęt, liczba pracowników, szkolenia). Blue Woolbridge z Virginia Commonwealth University wskazywał z kolei, że kursy online mogą być dostosowane do potrzeb bardzo różnych audytoriów i użytkowników o różnych stylach uczenia się. Jean Weese i Pat Curtis z Auburn University demonstrowały na przykładach kursów online dostępnych na stronie ich uczelni, jak ten sam materiał może być zaprezentowany formie tekstów pdf, nagrań do odsłuchania, filmu oraz interaktywnych zadań, dzięki czemu jest dostępny dla różnych użytkowników, korzystających z różnych urządzeń w rozmaitych okolicznościach. Uczestnicy konferencji mieli okazję przymierzyć i przetestować Google Glass, a w prezentacji towarzyszącej referatowi autorki pokazywały materiały szkoleniowe zrealizowane z wykorzystaniem tego urządzenia. Dzięki wprowadzeniu ściśle pierwszoosobowej perspektywy materiały te były zdaniem autorek o wiele bardziej przystępne i czytelne dla użytkowników kursu.

Referat Matthew Crosstona z Bellevue University był próbą refleksji nad zjawiskiem coraz częstszego zastępowania tradycyjnych zajęć „w sali” przez kursy online. Autor wymienił dziesięć mitów, które jego zdaniem są obecne w myśleniu o nowych technologiach i ich zastosowaniu w edukacji. Za taki mit uznał na przykład przekonanie, że nowe technologie są zawodne i niewiarygodne (nie są, jeśli zostanie zapewniona odpowiednia infrastruktura i wsparcie techniczne), że w przypadku kursów online łatwiej jest o ściąganie i plagiaty (skala problemu jest taka sama, jak w przypadku tradycyjnych zajęć) oraz że stosowany na takich kursach system oceniania jest uproszczony i nieadekwatny (tak jak w przypadku tradycyjnych zajęć, jest to kwestia dobrego zaprojektowania kryteriów oceny).

Poważniejsze zastrzeżenia dotyczące upowszechniania kursów online kosztem tradycyjnych zajęć wiązały się z poglądem, że zajęcia prowadzone przez Internet nie pozwalają na nawiązywanie kontaktów w grupie, nie budują atmosfery nauki i wspólnych dyskusji. Zdaniem referenta na zbudowanie takiej atmosfery ma wpływ przede wszystkim osobowość wykładowcy i jego umiejętność angażowania uczestników — zadaniem osoby prowadzącej zajęcia przez internet jest znalezienie odpowiednich środków, aby to osiągnąć. Będą to środki nieco inne niż w przypadku zajęć „w sali”, ich istota i cel będą jednak w obu przypadkach podobne. Tytuł referatu, *Kicking and Screaming: Transforming the ‘Sage on the Stage’ Virtually, or, How I Learned to Love Online* wskazywał, że za najistotniejszą kwestię autor uznał znalezienie skutecznych środków wirtualnego kreowania etosu wykładowcy czy też instruktora. Referent polemizował również z obiegową opinią, że kursy online są przeznaczone dla leniwych studentów, szukających łatwych i szybkich sposobów zaliczenia przedmiotu. Podobne wnioski pojawiły się również w dyskusji po referacie: w opinii wielu zabierających głos kursy online, o ile są dobrze zaprojektowane i dobrze prowadzone, wymagają większego zaangażowania studentów niż zajęcia „w sali”. Wielu uczestników konferencji było zgodnych, że najlepsze rezultaty przynoszą zajęcia prowadzone w formule „blended”: część zajęć odbywa się na platformie internetowej a część w sali, przy czym część prowadzona przez Internet powinna być pierwsza. Podczas zajęć na platformie uczestnicy kursu poznają odpowiednią terminologię, czytają zadane teksty, gromadzą wiedzę teoretyczną, która następnie jest weryfikowana podczas dyskusji prowadzonych „w sali”.

Podobne spostrzeżenia zawierał również referat Elisabeth Seaman z Mercer University, dotyczący projektowania kursów MOOC (massive open online courses) na poziomie studiów wyższych. Coraz więcej uczelni, również tych najbardziej prestiżowych, zamieszcza na platformach internetowych otwarte kursy, niewymagające zdawania egzaminów wstępnych ani przedstawienia świadectw ukończenia szkoły średniej, dostępne dla bardzo szerokiego grona użytkowników (często na przykład w kilku wersjach językowych). Prowadzenie takich kursów, liczących często kilkuset uczestników o bardzo zróżnicowanym poziomie, wymaga od prowadzącego nabycia nowych umiejętności, a także zaprojektowania dobrego systemu oceniania i weryfikacji uczestników. Zdaniem referentki taka forma edukacji będzie coraz bardziej powszechna, co wiąże się z dominującym nurtem neoliberalizmu, zakładającym deregulację systemu edukacji, jego uniezależnienie od rządu i polityki danego państwa oraz mniejsze finansowanie ze środków publicznych. W tych warunkach rosnącą popularność będą zdobywać prestiżowe kursy online, również te niezależne od uczelni czy ośrodków badawczych. Autorka przywołała przykład platformy Coursera, zapewniającej kursy, których

ukończenie zaczyna być cenione przez pracodawców na równi z dyplomami tradycyjnych uczelni.

Nieco odmienniej tematyki dotyczył referat zaprezentowany przez Robbiego Meltona i Lindę Weeks z Tennessee Board of Regents oraz Jeffa Hornera z Walters State Community College. Autorzy zaprezentowali wiele przykładów aplikacji na urządzenia mobilne, ułatwiających naukę, współpracę lub prowadzenie zajęć na różnych poziomach edukacji. Przedstawili też projekt stworzenia bazy takich aplikacji — jest ona dostępna pod adresem <http://www.appapedia.org/>, cały czas jest też rozwijana i uzupełniana. Aplikacje dostępne w tej bazie zawierają na przykład proste zadania sprawdzające czytanie ze zrozumieniem, umiejętność odróżniania faktu od opinii, oraz różne udogodnienia pomocne przy nauce języków obcych.

Kulturowe uwarunkowania procesu edukacji

Referaty wygłoszone podczas panelu zamykającego konferencję były poświęcone takim kwestiom jak specyfika prowadzenia zajęć dla uczestników wywodzących się z różnych kultur, komunikacja w grupie i metody uczenia studentów pracy w zespole. Mohammad Alauddin z australijskiego The University of Queensland przedstawił wyniki szeroko zakrojonych badań statystycznych dotyczących podejścia studentów do nauki — ich motywacji, wyobrażeń, jakimi się kierują i zaangażowania w zajęcia. Badanie dotyczyło studentów uczelni wyższych w Bangladeszu. Li Li z University of Surrey omawiała w swoim referacie trudności kulturowe, jakie studenci z Azji (przede wszystkim z Chin) muszą pokonać podejmując studia na uczelniach brytyjskich. Ning Ding z Hanze University of Applied Sciences przedstawiała wyniki badań dotyczących komunikacji w zespołach złożonych z osób różnych kultur i narodowości. Prowadzone na przestrzeni kilku lat obserwacje dotyczyły grup studentów pracujących nad projektami biznesowymi. Zdaniem referentki wyniki badań wskazywały na to, że o ile liczebność zespołu nie miała wpływu na wyniki pracy (równie dobre rezultaty osiągnęli studenci w zespołach trzyosobowych i sześciuosobowych), gorsze wyniki były osiągnięte w grupach mieszanych pod względem narodowości i kultury, zwłaszcza jeśli był to podział w proporcji 1:1. Referat Agnieszki Szurek (Uniwersytet Warszawski) pokazywał, w jaki sposób utrwalone na Mazowszu sposoby myślenia o kulturze narodowej i lokalnej oraz o innych kulturach i narodowościach znajdują odzwierciedlenie w dokumentach szkolnych. Szkolne statuty i programy wychowawcze zapożyczają pewne frazy i sformułowania z dokumentów wydawanych na poziomie państwowym, niejednokrotnie umieszczają je jednak w innym kontekście i zmieniają ich sens. Kultura narodowa jest postrzegana jako dana raz na zawsze w ustalonym kształcie, a od uczniów wymaga się najczęściej szacunku wobec

dziedzictwa narodowego, a rzadko jego rozwijania, pracy na rzecz kraju czy społeczności lokalnej. Choć w praktyce wiele szkół prowadzi ciekawe działania związane z różnorodnością kulturową, dokumenty szkolne rzadko uwzględniają zarówno problemy, jak i korzyści, które mogą być rezultatem kontaktu z innymi kulturami, językami, wyznaniem i sposobami myślenia.

Większość przedstawionych referatów będzie dostępna w publikacji pokonferencyjnej lub czasopiśmie branżowym. Informacje na ten temat, a także zaproszenie na kolejne sympozjum, które odbędzie się 16–18 marca 2015 roku, można znaleźć na stronie <http://www.oxford-education-research-symposium.com/>.

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

KENNETHA BURKE'A FILOZOFIA FORMY LITERACKIEJ PHILOSOPHY OF LITERARY FORM BY KENNETH BURKE

Kenneth Burke, *Filozofia formy literackiej*, tł. Ewa Rajewska, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk 2014, 4^o, 139 s., ind. (seria: *Literatura i okolice*, red. Bogusław Żyłko)

Review by Jakub Z. Lichański
Department of Rhetoric and Media
University of Warsaw
zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Nareszcie ... po bez mała trzech czwartych wieku ukazała się po polsku część fundamentalnej dla amerykańskiej, a raczej anglosaskiej tradycji krytyki literackiej praca Kennetha Burke'a *Filozofia formy literackiej* (*Philosophy of Literary Form*). Zapytać zatem należy czy jest to wciąż praca ważka, czy dla dzisiejszej i krytyki, i teorii literatury (czy jeszcze coś takiego istnieje?!) ma ta książka inne, poza historycznym, znaczenie?

Odpowiedź nie będzie prosta, bowiem dla Amerykanów i sam Burke, i burkologia (jak określają oni tradycję i jego badań, i badań jego uczniów) mają bardzo poważne znaczenie. W zasadzie jest on wciąż istotnym punktem na mapie literackiej USA. Pytanie — dlaczego — jest proste do postawienia, lecz bardzo kłopotliwe do odpowiedzi; nasza krytyka i nauka o literaturze poszły innymi drogami i autor *The Rhetoric of Motives* jest, poza kręgami anglistów, raczej słabo znany i ceniony.

Umieszczenie go w kręgu *New Criticism*, jak z reguły jest umieszczany, zarazem jest i nie jest trafne¹. Po części jest to uzasadnione, lecz Burke zawsze był indywidualistą i zajmuje miejsce osobne we współczesnej amerykańskiej nauce o literaturze². Acz wywarł wielki wpływ i na nią, i głównie na ukształtowanie

¹ Tak czyni m.in. Stefania Skwarczyńska, por. teź, *Kierunki w badaniach literackich*, PWN, Warszawa 1984, s. 262–263 (że pominię tekst zamieszczony w antologii *Teoria badań literackich za granicą*, t. 2, cz. 2, WL, Kraków 1981, s. 605–627 [*Lexicon rhetoricae*]) oraz Henryk Krzeczkowski, por. *Nowa Krytyka. Antologia*, wybór Henryk Krzeczkowski, wstęp i oprac. Zdzisław Łapiński, PIW, Warszawa 1983, s. 344–377 (*Retoryka Mein Kampf*).

² Por. Murray Krieger, *Theory of Criticism. A Tradition and its System*, The Johns Hopkins Univ. Press, Baltimore, London 1976, s. 227; także Herbert W. Simons, *Retoryczne dziedzictwo Kennetha Burke'a*. w: Walter Jost,

nowoczesnego pojmowania retoryki, to przecież zawsze pozostał niezależny. A burkologia powstała raczej wbrew jego intencjom i jest wynikiem trwającej od ponad trzech czwartych stulecia fascynacji jego ideami.

Zacznę od kwestii formy literackiej; jak trafnie zauważają burkolodzy, wg amerykańskiego badacza „*istotą formy literackiej jest wzbudzenie w czytelniku oczekiwań i spełnienie ich*” (tak twierdzi Krzysztof Gajewski)³. Takie stanowisko, i słusznie, musi budzić zdziwienie, bowiem jest ono, powiedzmy to jasno, trywialne. Jednak Burke'owi nie chodzi o tak proste i oczywiste rozwiązania, a o zwrócenie uwagi na współzależność pomiędzy intencjami autora i oczekiwaniami odbiorcy. Zabrzmiało to trochę po Lotmanowsku, ale uderzająca cechą rozważań teoretycznych amerykańskich i rosyjskich w zakresie czegoś, co nazwać można *aktem komunikacji artystycznej* jest ich wzajemne podobieństwo.

Może ono wynikać z faktu, iż jak trafnie zauważyli historycy teorii literatury, jest pewna bliskość pomiędzy rozważaniami rosyjskich i czeskich formalistów oraz strukturalistów, a badaczy spod znaku *nowej krytyki*. Łączy ich — bo to jest daleko ciekawsze, niż różnice — chęć znalezienia i opisanie tych elementów dzieła literackiego, które przynależą do sfery formy, a przecież mają istotny wpływ na ukształtowanie tego, co tradycyjnie nazywamy sferą treści w utworze literackim. Takie podejście, kiedyś dość ważne, dziś jest raczej anachroniczne; a jednak w burkologii jest w pełni aktualne.

Kwestie związane z formą literacką wiążą się bowiem dla Burke'a z zagadnieniem daleko istotniejszym, a mianowicie z kwestią *działania symbolicznego*. Owo działanie, którego przejawem są konkretne utwory literackie, ma trzy aspekty: językowy, reprezentatywny i oczyszczająco-odkupujący. Jak pisze Ewa Rajewska⁴:

[Aspekt] językowy, ponieważ tekst poetycki jest aktem werbalnym; reprezentatywny, gdyż w tym akcie dokonujący go podmiot w sposób świadomy lub nie się odsłania (utwór stanowi „odtańczenie” postawy tegoż podmiotu, przede wszystkim zaś — jego wyobraźni twórczej); oczyszczająco-odkupujący, ponieważ poezja jest kompensacyjnym, pozwalającym zrzucić brzemień przyrodzonej winy rytuałem tak dla poety, jak i poprzez jego pośrednictwo — dla czytelników jego dzieła.

Działanie symboliczne jest zatem procesem i to niezwykle złożonym; jego opis uświadamia, iż kwestia i podziału na formę oraz treść, i ich wzajemnego związku jest dla Burke'a daleko bardziej skomplikowana, niżby to na pierwszy rzut oka wydawało się. Jeśli jego uwagi zastosujemy np. do ballady Bolesława Leśmiana *Szewczyk* to uzyskamy niezwykle interesującą perspektywę badawczą.

Wendy Olmsted, red., *Retoryka i krytyka retoryczna. Kompendium retoryczne*, red. wyd. pol. Jakub Z. Lichański, tł. zbiorowe, ŁośGraf, Warszawa 2012, s. 158–174.

³ Por. Krzysztof Gajewski, *Problem formy literackiej w ujęciu Kennetha Burke'a*, „Nauka” 2007, nr 4, s. 117–141.

⁴ Por. Ewa Rajewska, *Oryginal par excellence. O The Philosophy of Literary Form — i jej autorze*. w: K. Burke, op.cit., s. 134.

Już analiza samego *aktu werbalnego* nasuwa kilka zaskakujących spostrzeżeń i to nie koniecznie dotyczących tego, co określa się jako „język Leśmiana”. Chodzi raczej o oscylowanie formami liczby mnogiej i pojedynczej rzeczowników, formami dokonanymi i niedokonanymi czasowników, oraz czasami wydarzeń (opisane wydarzenia dzieją się jakby w „wiecznym” teraz). Do tego dochodzi oczywiście niejasna sytuacja osoby / osób wypowiadających się w wierszu (kto mówi refren?!).

Aspekt reprezentatywny jest niezwykle skomplikowany, bowiem nakładają się w nim przynajmniej cztery płaszczyzny: jakiegoś obserwatora, który opisuje sytuację, szewczyka, który zapewne jest protagonistą w balladzie, innego obserwatora, który wygłasza refren, i wreszcie — milcząca figurę Boga, dla którego powstają buty.

Aspekt oczyszczająco-odkupiający nie jest łatwy do opisania; chodzi tu zapewne i o te dziwną obserwację świata, która pozwala dostrzec i mgły, i księżyc „zatknięty ostrzem w czub komina”, i latarnię, która wykonuje dziwne gesty oraz wreszcie — obłądnego szewczyka. Czy chodzi tylko o pochwałę, pozornie, bezsensowych i niewykonalnych zadań (*buty na miarę stopy Boga / co mu na imię Nieobjęty*), czy raczej o ambicję rozwiązania czegoś, co zakrawa i na absurd, i na ontologiczną sprzeczność?! Generalnie zaś o takie spojrzenie na świat, które jest swoista pochwałą *robienie pozornie bezsensownych i niczemu pożytecznemu nie służących rzeczy*. Czyżby dalekie echo Kantowskiej apologii sztuki apragmatycznej?!

Czy wskazana przydatność analityczna Burke’a będzie przydatna dla opisu np. wierszy absolutnie współczesnych? Zapewne tak, lecz niniejszy szkic nie temu jest poświęcony, a recenzji wydanej w Polsce książki amerykańskiego badacza (i poety, a jego *Hymn Dialektyka* dołączony do tomu jest bardzo zabawnym dopełnieniem rozważań teoretycznych). Czy zatem warto poświęcić czas na lekturę a tez i próby praktycznego zastosowania teorii Burke’a dziś? Sądzę, iż tak i nie wynika to z mojej fascynacji jego studiami z zakresu retoryki (tu przypomnę, że w antologii *Nowa Krytyka* ukazała się analiza *Mein Kampf* dokonana przez Burke’a).

Jednak, acz domyślam się przyczyn takiej decyzji, nie podoba mi się, iż *Filozofia formy literackiej* ukazała się tylko w części. Mimo że przetłumaczony esej zawiera kilka szkiców analiz, to jednak dopiero lektura wykonanych przez samego autora *The Rhetoric of Motives* badań konkretnych dzieł literackich pozwoliłaby w pełni i zrozumieć sama teorię, i docenić kunszt analityczny badacza.

Oryginalne wydanie *The Philosophy...* liczy grubo ponad 400 stron i zawiera kilkadziesiąt niezwykle ważkich tekstów⁵. Wśród nich szalenie ważny dla samego badacza tekst *Literature as Equipment for Living*. Sugeruje w nim Burke,

⁵ Por. Kenneth Burke, *The Philosophy of Literary Form. Studies in Symbolic Action*, The Univ. of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 1973, 462 s., ind. (tu: s. 304).

iż literatura jest nam potrzebna, bowiem *wyposaża nas / przygotowuje nas na/ do życia*. W niezwykle ważkim studium *Semantic and Poetic Meaning* podkreśla dość oczywisty (zdawałoby się!), a często zaniedbywany nawet w dydaktyce fakt, iż różnica pomiędzy *semantycznym* a *poetyckim* znaczeniem jakiegoś tekstu tkwi w fakcie, iż semantyka *opisuje* a poezja, poza innymi, wskazuje na problematykę *moralną*, jaką nasuwa dany tekst poetycki, *resp.* literacki⁶. Co więcej: poezja ów moralny akt umieszcza w *teraz* odbiorcy i „narzuca” mu zaangażowanie niejako w trakcie lektury.

Burke’owi nie chodzi tu o aksjologiczne uwikłania dzieła literackiego, a raczej o swoisty *apel moralny do odbiorcy*, jakim jest — bądź może stać się — dzieło literackie. W przywołanym tu, tytułem przykładu, utworze Leśmiana przeanalizowanym przy pomocy pewnych narzędzi autora *The Philosophy...* także widać zarys wskazanej problematyki. Jednak dopiero „podpatrzenie” mistrza w pełni pokazałoby kunszt jego warsztatu.

Czy wskazane kwestie mają znaczenie dla badań retorycznych? Tak, bowiem w poszczególnych studiach (ale w oryginalnej książce!) retoryka i jej narzędzia są nieustannie przywoływane. Polskie wydanie tej jakże ważnej dla amerykańskiej krytyki literackiej i nauki o literaturze książki nie w pełni o tym przekonuje. Jednak należy cieszyć się, iż choćby i taką ja otrzymaliśmy. Szkoda zatem, że pewne rozważania Burke’a wciąż pozostają dla sporej części polskich odbiorców mało znane. Zawsze jednak pozostaje nam lektura oryginalnych studiów.

⁶ Tamże, s. 148

FABRIZIO MACAGNO, DOUGLAS WALTON, JĘZYK EMOCJI W ARGUMENTACJI

FABRIZIO MACAGNO, DOUGLAS WALTON. EMOTIVE
LANGUAGE IN ARGUMENTATION

Fabrizio Macagno, Douglas Walton. *Emotive Language in Argumentation*, Cambridge Univ. Press, Cambridge, New York 2014, 4^o, 292 s., bibl., indeks.

Review by Jakub Z. Lichański
Department of Rhetoric and Media
University of Warsaw
dzdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Książka dwu badaczy: Fabrizio Macagno i Douglasa Waltona jest podsumowaniem prac prowadzonych przez nich od wielu lat. Jest też próbą — powiedzmy od razu, udaną, — pokazania w jaki sposób posługujemy się w argumentacji językiem emocji. Jak piszą autorzy we wstępie (s. 1):

Words are often used to describe reality, to refer to objects, and to communicate feelings, desires, and emotions. Words can be powerful. They can move us, they can frighten us, and they can lead us to action. Words have been described as tools and weapons, as signs and masks. Words have been described as instruments having the force of creating and changing reality. They have been investigated with regard to their semantic structures, their co-occurrences, and their syntactic combinations. Even so, we rarely realize that words can be arguments. In this book we show how they can be moves that guide us toward judgment or action and function as speech acts that allow certain replies and prevent others. In everyday communications we hardly consider that complex forms of reasoning lie under their uses, and that these forms of reasoning are interwoven with meaning presumptions and dialogical games. In our words we can conceal an implicit change of our interlocutor's knowledge or a silent alteration of his system of values [Słowa są często używane do opisu rzeczywistości, w odniesieniu do obiektów, a także do komunikowania uczuć, pragnień i emocji. Słowa mogą być siłą. Mogą nas poruszyć, mogą nas przestraszyć, i mogą doprowadzić nas do działania. Słowa zostały opisane jako narzędzi i broń, jako znaki i maski. Słowa zostały opisane jako instrumenty mające moc tworzenia i zmieniania rzeczywistości. Były one badane ze względu na ich konstrukcje semantyczne, ich związki składniowe, jak również ich wzajemne kombinacje. Mimo tego, że rzadko zdajemy sobie z tego sprawę, słowa mogą być argumentami. W książce pokazujemy, w jaki sposób mogą słowa mogą się „poruszać”, aby poprowadzić nas do wydania wyroku lub działania i jakie są ich funkcje jako aktów mowy, które pozwalają na udzielanie odpowiedzi bądź zapobiegają czemuś. W codziennej komunikacji prawie nie zauważamy, że zastosowane złożone formy rozumowania mogą ukrywać kłamstwa, a także, że te formy rozumowania przeplatają się z domniemanymi znaczeniami

i grami dialogowymi. W naszych słowach możemy ukrywać dorozumianą zmianę wiedzy naszego rozmówcy lub cichą zmianę swojego systemu wartości].

To dość oczywiste stwierdzenie i przypomnienie w dalszej części rozważań powiązane jest z określeniem jakże istotnym, a mianowicie *emotive words* (s. 5):

These words are ('war,' 'peace,' 'death,' 'terrorist,' 'security' — jzl) emotive because they trigger our emotions. They influence the way we regard the reality they represent. They affect our decisions concerning their referents. The emotive power of these words can make them extremely effective instruments to direct and encourage certain attitudes and choices. But at the same time, the very emotions that they evoke make them subtle tools to manipulate the other's decisions and feelings. Names can be used to conceal reality instead of representing it, to distort the facts instead of describing them, and to omit qualities and particulars instead of depicting them. Names have meanings that can be changed and modified, so that they can be used to classify what they otherwise could not mean. Their definitions can be altered and the emotions they carry directed toward new objects. For these reasons, ever since the ancient studies on rhetoric, emotive words have been regarded as crucial instruments for persuasion and manipulation. The first step to understand what lies beneath them is to analyze how they are used and the effects they can cause [Te słowa („wojna”, „pokój”, „śmierć”, „terrorysta”, and „bezpieczeństwo” — jzl) są pełne emocji, ponieważ wywołują emocje. Mają one wpływ na sposób, w jaki traktujemy rzeczywistość przez nie reprezentowaną. Mają one wpływ na nasze decyzje dotyczące tego, do czego się odnoszą. Siła emocji słów może stać się bardzo skutecznym instrumentem do kierowania, bądź zachęcania do przyjęcia określonych postaw i dokonania jakichś wyborów. Ale w tym samym czasie, same wywołane emocje, mogą stać się subtelnymi narzędziami do manipulowania innymi, aby wpływać na ich decyzje i uczucia. Słowa mogą być wykorzystywane do ukrywania rzeczywistości zamiast reprezentowania jej, do zniekształcania faktów zamiast ich opisu, a też pominąć cechy i dane, zamiast je przedstawiać. Słowa mają znaczenie, które można zmienić, a zmodyfikowane, aby mogły być wykorzystane do innego, nie możliwego dotąd, sklasyfikowania faktów. Ich definicje mogą być zmieniane i emocje, które wyrażają, skierowane ku nowym obiektom. Z tych powodów, od najdawniejszych badań nad retoryką, słowa nacechowane emocjonalnie były uważane za kluczowe instrumenty perswazji i manipulacji. Pierwszym krokiem, aby zrozumieć, co się pod nimi kryje, jest analiza tego, jak są one wykorzystywane i jakie efekty mogą one powodować].

Słowa, które wywołują / wyzwalają nasze emocje ... to bardzo poważna sprawa. Dotykamy w ten sposób sfery psychicznej naszej osobowości, ale jednocześnie zaczynamy rozumieć, jak przebiegają — bądź mogą przebiegać — procesy akceptacji lub odrzucania jakichś sądów, opinii, poglądów. Zarazem autorzy wskazują, iż retoryka zawsze była bronią (przypominali o tym m.in. Pindar i Tacyt); jednak zrozumienie sposobu jej działania częstokroć było bardziej intuicyjne, niż prawdziwie naukowe. Macagno i Walton łącząc w swym studium retorykę i analizy logiczne pokazują „techniczną” stronę działania owej broni.

Warto wskazać np. na analizy sposobu rozumowania, którego celem jest pokazanie, iż osobnik X jest terrorystą i, w związku z tym, ma ograniczone prawa obywatelskie (s. 244nn). Interesujące jest też wplecenie w te rozważania pewnych

przykładów klasycznych (np. związanych z Sokratesem). Przykłady te są oparte właśnie na kwestiach definiowania i redefiniowania pojęć kluczowych dla rozumowań; w zależności np. od tego jak rozumiemy pojęcia: „być terrorystą” i „X-owi przysługują prawa obywatelskie” nasza argumentacja może przyjąć dość zaskakujące formy.

Jak podkreśla w swej recenzji z omawianej książki Michael A. Gilbert ogłoszonej na łamach „Informal Logic” 2014 (3), s. 337–340: *This is a very important book and I predict it will be widely cited* (To bardzo ważna książka i, jak sądzę, będzie szeroko cytowana). Dlaczego? Jedną z przyczyn jest to, na co wskazują choćby zacytowane fragmenty; przypominają one nie tylko pewne oczywistości (choćby w analizach klasycznych przykładów), lecz — jak łatwo się przekonać — autorzy starają się pokazać sposób / sposoby w jaki zachodzą wskazane przez nich procesy. Drugą jest zakres poruszanych problemów, a określa je m.in. spis treści:

1. When words are emotive (Gdy słowa są emocjonalne)
2. The emotions in our words (Emocje w naszych słowach)
3. When words are reasoning (Gdy słowa są rozumowaniami)
4. The acts of defining (Akty definiowania)
5. What our words hide: presupposition and dark-side commitments (Jakie ukryć nasze słowa: presupozycje / założenia i ciemna strona zobowiązań)
6. Dialogues and commitments (Dialogi i zobowiązania)
7. Metadialogues and redefinitions (Metadialogi i redefinicje)

Dla mnie osobiście rozdział trzeci jest szczególnie bliski, bowiem kwestie „ukrycia rozumowań w słowach” były często lekceważone w wykładzie teorii retoryki. Tymczasem nie ulega wątpliwości — na co zwracał uwagę za Hermogenesem m.in. Richard E. Volkmann — nie tylko rozumowania są ważne w tekstach, lecz wielokrotnie rozumowania tkwią w słownictwie, *resp.* w tropach i figurach. Przykładów dostarcza choćby i Marek Tulliusz Ciceron, lecz w wystąpieniach polityków, a też często w tekstach artystycznych możemy bez trudu odnaleźć odpowiednie przykłady.

Niezwykle cenne są rozważania badaczy dotyczące tego, co nazwali oni i *aktami definiowania*, i *redefiniowaniem*. Oba zabiegi, szczególnie w wystąpieniach publicznych, ale i w działalności popularyzatorskiej, a nierzadko, niestety, i naukowej spotykamy bardzo często. I nie chodzi o problemy, które legły u podstaw studiów m.in. Alana G. Grosa (*Rhetoric of Science*) czy Jeanne Fahnestock (*Rhetorical Figures in Science*), lecz o kwestie ocierające się o świadomą manipulację.

Trzeba jednak podkreślić, iż punktem wyjścia rozważań autorów jest dokładna analiza tradycyjnych retorycznych strategii argumentacyjnych; przywołują oni przede wszystkim traktaty Arystotelesa i Kwintyliana oraz analizują przytaczane

przez nich przykłady. Dotyczą one m.in. takich kwestii, jak (że wskażę tylko problematykę z pierwszego rozdziału):

- i. Sposób posłużenia się emocjami / wyzwolenie ich, aby opisać / zdefiniować rzeczywistość,
- ii. W jaki sposób słowa stają się maską ?
- iii. Jak słowami modyfikujemy myślenie i emocje?

Sprawy te były znane i w teorii oraz praktyce retorycznej ich opis oraz analiza były czynione wielokrotnie (m.in. u Diogenesa Laertiosa, czy Sekstusa Empiryka, że pominę traktaty i epitomy późnoantyczne bądź z okresu bizantyńskiego). Nie to jest jednak istotne, a fakt, iż autorzy uznali ponownie ważność tych kwestii i poświęcili ich analizie sporo miejsca.

Już wskazane kwestie pokazują, iż książka dotyczy spraw niezwykle istotnych. Przywołując dalej tradycję rozważań m.in. Charlesa L. Stevensona, Stephena Toulmina czy Chaima Perelmana i Lucile Olbrechts-Tyteki (że nie wspomnę Noama Chomsky'ego, Teuna van Dijka, czy Fransa Van Eemerena) autorzy budują niezwykle interesującą teorię (i praktykę) nowoczesnej argumentacji. Jest ona — co ma szczególne znaczenie — rozwinięciem klasycznej teorii retorycznej i tylko żal, iż nie sięgnęli oni do prac Richarda E. Volkmana czy Josefa Martina, a ze starszych traktatów dziwić musi pominięcie Hermogenesa i teorii status.

Niemniej otrzymaliśmy książkę ważną i w pełni zgadzam się z Michaeliem A. Gilbertem, iż będzie ona pozycją bardzo szeroko dyskutowaną i cytowaną.

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

BIBLIOGRAFIA RETORYCZNA: 2001–2015 UZUPEŁNIENIA, CZ. 2

RESEARCH IN RHETORIC IN POLAND 2001–2015:
SUPPLEMENT, PART 2

Niniejsze uzupełnienie bibliografii retorycznej przynosi informację o tekstach nowych, ale zawiera też sporo dodatków. Wśród nich, ze wstydem, bibliografą wskazuje na dość dawną, ale cenną pozycję Wiesława Godzica *U podstaw retoryki języka filmu* („Kino” 1979, nr 1, s. 27–28). Artykuł ten, acz dziś zapewne i sam autor dokonał by uzupełnień, to jednak wskazuje na kwestię, która wydaje się wciąż aktualna. Powiada bowiem (Godzic 1979, 28):

Nie ma w filmie retorycznego schematu wizualnego, operacja metaforyczna i metonimiczna są bowiem tworzone w kontekście, nigdy autonomicznie. To pierwsza jej (tzn. Lindy Williams — dop. jzl) zasługa; druga wynika ze zwrócenia uwagi na aspekt pragmatyczny. Aspekt pozornie nieczęsto wzmiankowany, jednak — jak sądzę — optyka pragmatyczna organizuje i porządkuje koncepcję.

Autorka (chodzi o Lindę Williams i jej artykuł *Hiroshima and Marienbad: Metaphor and Metronomy*, „Screen” 1976, vol. 17, nr I, s. 34–39 — dop. jzl) pisze: „Buñuel i Dali przejeżdżają brzytwą po naszym oku, aby, pozbawiając nas możliwości widzenia wskroś figury, zmusić nas do spojrzenia na działanie samej figury”. Przedstawiony schemat komunikowania reprezentuje klasyczny model estetycznego oddziaływania. Oto artysta (reżyser Buñuel i scenograf Dali) wykorzystując możliwości medium (wizualna, niedźwięczna figura retoryczna), materializuje (za pomocą fantomu fotograficznego) swoją ekspresję. Tworzy w ten sposób świat diegesis — zamknięty, fikcyjny, w którym działają inne prawa niż w rzeczywistości pozafilmovej. Tylko dokładna obserwacja świata diegesis (i posiadane „priors” estetyczne, kontekst kulturowy) pozwalają widzowi odczytać, a w dalszej kolejności ocenić i zaszerzować „wejściową” ekspresję twórcy.

To spostrzeżenie jest istotne nie tylko dla problematyki *stricte* filmoznawczej. Autor zwraca uwagę na konieczność zachowania ostrożności, gdy mówimy o *retoryce filmu*; co więcej — wskazuje na konieczność zachowania sporej ostrożności, gdy przenosimy pojęcia z jednej dziedziny, np. językoznawstwa, poetyki bądź retoryki do tak specyficznej, jak *film*. Szkoda iż tekst przeszedł prawie niezauważony, bowiem, jak wskazują artykuły opublikowane i w naszym piśmie („Forum Artis Rhetoricae” 3 (38) 2014, s. 52–54, oraz „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s. 68–79) ani tekst Wiesława Godzica, ani tekst Lindy Williams nie są

przywoływane w nowszych pracach. A szkoda, bowiem chodzi o kwestię ważką, a mianowicie sposób interpretacji posłużenia się figurami retorycznymi w konkretnym dziele sztuki.

Obok tego tekstu niezwykle ważkim wydarzeniem roku 2014 była publikacja okrojonej, ale niezwykle istotnej pozycji, jaką jest *Filozofia formy literackiej* Kennetha Burke'a. Mimo, iż idee amerykańskiego badacza były w Polsce znane, to dostępność jego tekstów miała dość ograniczony charakter. Być może w przyszłości ukazą się jego kolejne studia, choćby *A Rhetoric of Motives* (1950).

Wśród innych prac warto zwrócić uwagę na najnowsze studium Barbary Bogołębskiej (*Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, 2015), bowiem praca ta podsuwa czytelnikowi narzędzia analityczne. Jak pisze autorka (Bogołębska 2015, 7):

Studia pomieszczone w tomie wyrastają z klasycznych ćwiczeń retorycznych (będących antecedenssem form wypowiedzi), których zastosowaniem i zarazem rozwinięciem są przekazy literackie i dziennikarskie (medialne), rozpatrywane w wymierzę genologicznym i stylistycznym.

Autorka nie tylko pokazuje warsztat analityczny badacza retoryki, ale wskazuje też na związki, jakie łączą różne rodzaje bądź gatunki wypowiedzi językowych.

* * *

Niniejsza bibliografia jest uzupełnieniem do bibliografii ogłoszonej w nr 1 (36) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 7–68 oraz w nr 4 (39) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 60–67. Bibliografię skumulowaną Redakcja postara się przygotować do pięćdziesiątego numeru „Forum Artis Rhetoricae”; będzie ona obejmowała także wcześniej wydane bibliografie.

Warszawa, 2015–04–28

Druki zwarte = Prints

1. Awianowicz, Bartosz. *Progymnasmata w rzymskiej teorii i praktyce retorycznej: od pierwszych świadectw do Insitutio Oratoria Kwintyliana*. w: *SAPERRE AUDE. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr. hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, red. I. Mikołajczyk, UMK, Toruń 2004, s. 31–45.
2. Awianowicz, Bartosz. *Die Progymnasmata-Sammlungen und der Glaubenskampf des 17. Jahrhunderts*. w: *Welche Antike? Konkurrierende Rezeptionen des Altertums im Barock*, red. U. Heinen, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2011, t. I, s. 477–489.
3. Bogołębska, Barbara. *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Wyd. Primum Verbum, Łódź 2015, 2^o, 169 s., bibl., indeks.
- 3*. Budzyńska-Daca, Agnieszka. *Retoryka debaty: polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995-2010*, PWN, Warszawa 2015, 4^o, 408 s., il. 13, tab. 45, bibl., ind., płyta CD.
4. **Retoryka mediów. Retoryka w mediach*, Ofic. Wyd. Aspra 2012
5. *Skwara, Marek. *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2010.
6. Tuszyńska, Krystyna. *Dyskurs Diona z Prusy w mowie o królestwach. Mariaż retoryki i filozofii*, Wyd. UAM, Poznań 2013, 2^o, 334 s., ind., bibl. Summ. (seria, Filologia Klasyczna, nr 30).
7. *Zacharow, Sebastian. *La rhétorique dans la théorie de l'art. A l'époque des lumières en France*, Wyd. UŁ, Łódź 2014.
8. *Załęska, Maria. *Ad hominem in the criticism of expert argumentation*. w: *Preceedings of the 7th Conference of the International Society for the Study of Argumentation*, red. F.H. van Eemeren et al., Amsterdam 2011, s. 2047–2057.
9. Załęska, Maria. *Retoryka, wiedza, społeczeństwo: działalność Polskiego Towarzystwa Retorycznego*. w: *Towarzystwa Naukowe w Polsce: dziedzictwo, kultura, nauka, trwanie*, red. Zbigniew Kruszewski, Wyd. Rada Towarzystw naukowych przy Prezydium PAN, Warszawa 2013, t. 2, s. 292–306.
10. *Załęska, Maria. *Terminologia retoryki*. w: *Termin w językoznawstwie*, red. D. Brzozowska, W. Chłopicki, Wyd. Tertium, Kraków 2012, s. 111–124.
11. *Zheltonovskiy, Vadym. *Iraq issue in the rhetoric of George W. Bush (pre-war and war periods, 2001–2008)*, Ofic. Wyd. Aspra, 2012.

Artykuły = Articles

12. Awianowicz, Bartosz B. *Pochwała — ekonomion — panegiryk. Glosa terminologiczna na marginesie książki Jakuba Niedźwiedzia Nieśmiertelne teatru sławy*, „Barok” R. XI, 2004: 1 (21), s. 185–193.
13. Awianowicz, Bartosz B. *Retoryka a epistolografia. Struktura retoryczna listu Francesco Petrarke do brata (Fam., X.3)*, „Studia Classica et Neolatina” VIII: *Ku współczesności...*, 2006, s. 53–64.
14. Banaś-Korniak, Teresa. *Ekspresja milczenia w „Trenach” Jana Kochanowskiego: glosa do badań nad konstrukcją retoryczną poematu*, „Pamiętnik Literacki” 2011: 4, s. 141–150.
15. Baron, Jan. *O siedemnastowiecznym kazaniu maryjnym Columba gemens et dolens... Sylwestra Rodkiewicza*, „Terminus” R. XII, 2010, z. 2 (23), s. 37–62.
16. Bergersen, Ove. *Origins of discursive and rhetorical practices. Rhetorical perspectives on children’s language acquisition*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 2–14 (wyd. elektroniczne).
- 16*. Gajewski, Krzysztof. *Problemy formy literackiej w ujęciu Kennetha Burke’a*, „Nauka” 2007, nr 4, s. 117–141.
17. Głowiński, Michał. *Retoryka nienawiści*, „Nauka” 2007, nr 2, s. 19–27.
18. Godzic, Wiesław. *U podstaw retoryki języka filmu*, „Kino” 1979, nr 1, s. 27–28.
19. Grzybowska, Agata. *Retoryka w prologach Terencjusza*, „Nowy Filomata” R. XV, 2011: 2, s. 179–199.
20. Jara, Dorota. *Topika inwencyjna, czyli tworzywo tematyczne i warstwa argumentacyjna wybranych pism polemicznych Piotra Skargi*, „Folia Litteraria Polonica” 2013, 3 (21), s. 145–158 (Acta Universitatis Lodzensis).
21. Hasse, Fee-Alexandra. *The Concept of „Rhetoric” in a Linguistic Perspective: Historical, Systematic, and Theoretical Aspects of Rhetoric as Formal Language Usage*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 27–45 (wyd. elektroniczne).
22. Herman, Marek. *Antyteza prawda — prawdopodobieństwo we wczesnej retoryce greckiej*, „Nowy Filomata” R. XIV, 2010: 4, s. 245–257.
23. Herman, Marek. *Prawdopodobieństwo w retoryce rzymskiej*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 61–76 (wyd. elektroniczne).
24. Kołoczek, Bartosz Jan. *Propaganda sullańska*, „Nowy Filomata” R. XVI, 2012: 1, s. 267–277.
25. Kuran, Michał. *Obraz i słowo w kazaniu Aleksandra Dubowicza pod tytułem Wyprawienie osoby... upamiętniającym postać Janusza Skumina Tyszkiewicza*, „Terminus” R. XIV, 2012, z. 25, s. 119–136.

26. Łyda, Andrzej. *O strategach asekuracyjnych w dyskursie akademickim: na przykładzie pewnej relacji retorycznej*. w: *V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna: Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw*, Wyd. Studium Praktycznej Nauki J. Obcych, Gliwice 2009, s. 102–112.
27. *Mrozek, Kamila. *Żarty w listach Cyserona*, „Meander” 2007, nr 1–2.
28. Nowaszczuk, Jarosław. *Definicja jako źródło epigramatycznej argucji w jezuickiej teorii i praktyce*, „Pamiętnik Literacki” 2013: 3, s. 173–184.
29. Obremski, Krzysztof. *Mowa jako proza poetycka: Król Duch, Józef Piłsudski i Prochy Juliusza Słowackiego* (Wawel, 28 czerwca 1927 roku), „Teksty Druge” 2014: 3, s. 13–28.
30. Pokrzywnicki, Jacek. *Z badań Gottlieba Wernsdorfa nad stylem retora Himeriosa*, http://www.traditio-europae.org/artykuly_neolatynistyka/J.Pokrzywnicki_Z_badan_Gottlieba_Wernsdorfa_nad_stylem_retora_Himeriosa.html 2014–12-05.
31. Ryczek, Wojciech. *Libertas dicendi: z genealogii pojęcia parezji*, „Teksty Druge” 2012: 3, s. 95–116.
32. Ryczek, Wojciech. *Renesansowe teorie figuratywności: Peter Schade (Petrus Mosellanus)*, „Pamiętnik Literacki” 2013: 3, s. 153–172.
33. Rytel, Jolanta. *The nature and development of argumentative skills in children: Current research*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 15–25 (wyd. elektroniczne).
34. Rzymowska, Luiza. *Uwagi o umiejętności wygłaszania mowy jako elemencie sztuki retorycznej*, „Rozprawy Komisji Językowej” 2010:37, s. 133–140.
35. Trębska, Małgorzata. *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka, Rekonensans*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 46–60 (wyd. elektroniczne).
36. Załęska, Maria. *Ordre et chaos dans les disciplines. L'exemple de la rhétorique*, „Semen. Revue de sémio-linguistique des textes et des discours” 2012: 34, s. 35–50.

Tłumaczenia, Wydania = Translations, Editions

37. Burke, Kenneth. *Filozofia formy literackiej*, tł. Ewa Rajewska, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk 2014, 4^o, 139 s., indeks (seria: *Literatura i okolice*, red. Bogusław Żyłko).
38. Cynceron, Marek Tulliusz. *O inwencji retorycznej. De inventione*, tł. Karolina Ekes, komentarz, wstęp Bartosz B. Awianowicz, Wyd. IBL, Warszawa 2013, 2^o, s. 258, bibl., indeks.

Recenzje, Przeglądy = Reviews, Reports

39. Barłowska, Maria. *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku — prolegomena filologiczne*. Katowice 2010. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nr 2777 (Rec.: Krystyna Płachcińska, Głos z „lasu manuskryptów”), „Pamiętnik Literacki” 2011: 4, s. 258–266.
40. Juda-Mieloch, Małgorzata. *Na ramionach gigantów. Figura autorytetu w polskich współczesnych tekstach literaturoznawczych*. Kraków (2008) (Rec.: Luiza Rzymowska, O nowatorskim opisie figury autorytetu), „Pamiętnik Literacki” 2013: 2, s. 253–263.
41. Krzywy, Roman. *Poezja staropolska wobec tradycji retorycznej. Wprowadzenie d problematyki*, Warszawa 2014 (Rec.: Maciej Pieczyński), „Res Rhetorica” 2014:1, s. 89–96 (wyd. elektroniczne).
42. Pawlak, Wiesław. *Koncept w polskich kazaniach barokowych*. Lublin 2005. „Źródła i Monografie” [T.] 291 (Rec.: Jerzy Krocak), „Pamiętnik Literacki” 2008: 3, s. 238–243.
43. Rzymowska, Luiza. *U źródeł pojmowania retoryki*, Wrocław 2013 (Rec.: Iwona Żółtowska), „Res Rhetorica” 2014:1, s. 87–88 (wyd. elektroniczne).

Indeks osób = Name index

- Barłowska, Maria 39
Bogołębska, Barbara 3
Burke, Kenneth 16*, 37
Bush, George W. 11
Cyceron, Marek Tulliusz 27, 38
Dion z Prusy 6
Dubowicz, Aleksander 25
Himerios, retor 30
Juda-Mieloch, Małgorzata 40
Kochanowski, Jan 14
Krzywy, Roman 41
Mosellanus, Petrus 32
Niedźwiedź, Jakub 12
Pawlak, Wiesław 42
Petraea, Francesco 13
Piłsudski, Józef 29
Quintilianus, Marcus Fabius 1
Rodkiewicz, Sylwester 15
Rzymowska, Luiza 43
Schade, Peter zob. Mosellanus, Petrus
Skarga, Piotr 20
Słowacki, Juliusz 29
Sulla, Lucius Cornelius 24
Terencjusz, zob. Terentius, Publius Afer
Terentius, Publius Afer 19
Tyszkiewicz, Janusz Skumin 25
Wernsdorf, Gottlieb 30

Indeks przedmiotowy = Subject index

- | | |
|--|-----------------------------|
| Argumentacja 8, 20, 33 | Retoryka i |
| Epistolografia 13 | — akty komunikacji 16, 17 |
| Forma literacka 16*, 37 | — Debaty 3* |
| Oracje pogrzebowe (XVII w.) 5 | — Dziennikarstwo 3 |
| Oratorstwo 34, 35, | — Film 18 |
| Pochwała 12 | — Kościół 5, 15 |
| Polskie Towarzystwo Retoryczne 9 | — Lingwistyka 10, 21 |
| Progymnasmata 1, 2 | — Media 3, 4, 18 |
| Retoryka | — Polityka 11, 29 |
| — historia 7, 10, 12, 13, 22, 23, 30, 32 | — Prawdopodobieństwo 22, 23 |
| — praktyczna 34 | Topika 20 |
| | Żart 27 |

Autorzy numeru

Jan Kwiatkiewicz (1630–1703)

profesor wymowy, filozofii, teologii i matematyki, rektor Coll. S.I.
w Sandomierzu i Jarosławiu

Jakub Z. Lichański

profesor, kierownik Zakładu Retoryki i Mediów Uniwersytetu Warszawskiego

Krystyna Płachcińska

dr hab., prof. UŁ, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego

Iwona Słomak

dr, Katedra Filologii Klasycznej, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego

Agnieszka Szurek

dr, Zakład Retoryki i Mediów Uniwersytetu Warszawskiego